

Adam Świątek

(Uniwersytet Jagielloński)

***W sprawie ruskiej* Platona Kosteckiego**

Artykuł zawiera edycję krytyczną rękopisu Platona Kosteckiego pt. *W sprawie ruskiej* z 1863 r., znajdującego się w Lwowskiej Narodowej Naukowej Bibliotece Ukrainy im. W. Stefanyka. Tekst ten, najprawdopodobniej nigdy nieopublikowany, stanowi interesującą analizę stanu świadomości galicyjskich Rusinów na początku lat 60. XIX w. Autor nie tylko ukazuje idee i postawy polityczne popularne wśród ruskich elit, ale także podejmuje się zadania szukania odpowiedzi na pytanie o przyczyny niechęci Rusinów do Polaków oraz proponuje rozwiązania mające zmienić ów stan rzeczy. W opracowaniu krytycznym rękopisu starano się omówić takie zagadnienia jak: sylwetka autora, cytowalność rękopisu w literaturze przedmiotu, problem datacji, struktura dokumentu, ważniejsze tezy, powody nieopublikowania autografu, kwestie edytorskie.

Słowa kluczowe: Platon Kostecki, Rusini, stosunki polsko-ruskie, Galicja, lata 60. XIX w.

W Lwowskiej Naukowej Narodowej Bibliotece im. Wasyla Stefanyka, w dawnym fondzie ossolińskim, znajduje się interesujący rękopis zatytułowany *W sprawie ruskiej* autorstwa Platona Kosteckiego¹. Tekst ów stanowi ciekawe źródło do badań nad stanem świadomości ludności ruskiej w Galicji w latach 60. XIX w. i uzupełnia kwestie, które podejmowali inni pisarze, publicyści czy politycy tego okresu w tzw. sprawie ruskiej. Wystarczy wymienić funkcjonujące w powszechnym obiegu i wielokrotnie cytowane rozprawy Kaspra Cięglewicza, Antoniego Dąbcańskiego czy Henryka Schmitta, a później także inne: Mariana Gorzkowskiego, Zygmunta Miłkowskiego, Stanisława Tarnowskiego, Bernarda Kalickiego, Jana Czerwińskiego, Józefa Łokietka, Leona Daniluka, Teofila Merunowicza i wielu innych, których samo wypisanie i omówienie zasługiwałyby na odrębne studium².

¹ Львівська національна наукова бібліотека України імені В. Стефаника (dalej: ЛННБУ), ф. 5: Zbiór rękopisów Biblioteki Ossolińskich, оп. 1: Рękopisy, 3063/II: Kostecki Platon, *W sprawie ruskiej*.

² K. Cięglewicz, *Rzecz czerwono-ruska 1848 roku*, Lwów 1848; A. Dąbcański, *Wyjaśnienie sprawy ruskiej*, Lwów 1848; H. Schmitt, *Kilka słów bezstronnych w sprawie ruskiej*,

Tym, co nadaje rękopisowi szczególny charakter, jest fakt, że Kostecki sam był Rusinem, i to nie tylko z pochodzenia, pisał także różnego typu utwory literackie w języku ruskim i działał na polu rozwoju narodowości ruskiej w latach 50. i na początku lat 60. Jest przykładem człowieka, który swoim życiem i literacką oraz dziennikarską aktywnością odzwierciedlał postawę typu *gente Rutheni, natione Poloni*, co więcej, z czasem stał się „ikoną” tej formacji.

Autor

Kostecki urodził się w 1832 r. w małej wsi Więckowice na Samborszczyźnie jako syn greckokatolickiego księdza Jana Kosteckiego. Gdy miał 5 lat, przeniósł się wraz z ojcem do Leska i tam rozpoczął edukację podstawową. Gimnazjum ukończył w Samborze, a następnie zapisał się na kursy filozoficzne w Przemyślu, które miały być przygotowaniem do studiów uniwersyteckich. Nie poszedł w ślady ojca, choć rozważał wstąpienie do zakonu bazylianów. Zapisał się na Uniwersytet Lwowski na Wydział Prawniczy, na którym studiował w latach 1851/52–1853/54, ale studiów nie ukończył. Rozpoczął wówczas niełatwą karierę literata i dziennikarza. W 1854 r. Jan Dobrzański – również *gente Ruthenus, natione Polonus* i późniejszy jego bliski towarzysz – przyjął go do „Nowin” na stanowisko korektora. W 1854 r. Kostecki przeniósł się do redakcji ruskiego czasopisma „Zorja Hałyćka”, w której pracował do 1856 r. W 1857 r. wyprowadził się ze Lwowa do Medyki, gdzie nawiązał przyjacielskie kontakty z ówczesnym młodym pokoleniem polskich literatów: Mieczysławem Pawlikowskim, Kornelem Ujejskim i Mieczysławem Romanowskim³. W 1858 r. powrócił do Lwowa i wszedł do redakcji „Przeglądu Politycznego Powszechnego” (od 1860 r. „Przeglądu Powszechnego”). Za swój artykuł z 1861 r., w którym krytykował zniemczenie Uniwersytetu Lwowskiego i postulował wprowadzenie nauczania w języku polskim i ru-

Lwów 1861; [B. Kalicki], *Kwestya ruska*, Lwów 1871; M. Gorzkowski, *Przegląd kwestyj spornych o Rusi*, Kraków 1875; Z. Miłkowski, *Sprawa ruska. Prowodyrowie Rusi spółcześni*, Poznań 1879; tenże, *Sprawa ruska w stosunku do sprawy polskiej*, Lwów 1902; S. Tarnowski, *O Rusi i Rusinach*, Kraków 1891; [J. Czerwiński], *O Rusinach i dla Rusinów*, Kraków 1891; Jił [J. Łokietek], *Sprawa ruska. Wspomnienia, spostrzeżenia, uwagi, wnioski*, Kraków 1891; Ukrainiec [L. Daniluk], „*Wiz i perewiz*” czyli *Ukraina galicyjska w prawdziwym oświeceniu*, Lwów 1904; T. Merunowicz, *Sprawa ruska i kongres pokojowy. Referat opracowany dla polskiego biura pracy kongresowych*, Lwów 1919.

³ Por. ЛІННБУ, ф. 76: Архівум Павлікoвських, он. 2, спп. 214: Kostecki Platon, 11 listów i wiersze; *W promieniu Lwowa, Żukowa i Medyki. Listy Mieczysława Romanowskiego 1853–1863*, oprac. i wstęp B. Gawin, Z. Sudolski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1972, s. 295–296.

skim⁴, został skazany na dwa miesiące więzienia. Po wyjściu z więzienia wydał w 1862 r. w drukarni Karola Wilda tom ruskich wierszy – pisanych czcionką łacińską – zatytułowany *Poezyi*⁵. Zasygnął zwłaszcza wierszem *Nasza mołytwa*, który chwalił „Jako Trojęcę tak jedyną / Polszcze, Ruś i Łytwę”; słowa te najlepiej zresztą oddają światopogląd autora i idee, którym pozostał wierny do końca życia. Od 1862 r. Kostecki rozpoczął współpracę z „Gazetą Narodową”. W jej redakcji znalazł stałe zatrudnienie od 1865 r. i przepracował ponad pół stulecia. Od 1885 r. był redaktorem naczelnym pisma. W trakcie swojej dziennikarskiej kariery niejednokrotnie formułował bardzo wyraziste sądy i opinie. Jego teksty zdradzają nie tylko antyrosyjskie, ale również antyniemieckie nastawienie. Przede wszystkim stał jednak na stanowisku patriotyzmu polsko-rusko-litewskiego. Idea ta z każdą dekadą coraz bardziej kłóciła się z postulatami politycznymi rozwijającego się ruchu narodowego Rusinów. Mimo to Kostecki angażował się zarówno na polu literackim, jak i społecznym, odważnie głosząc swoje poglądy. Był członkiem licznych polskich towarzystw (m.in. „Sokoła”, Koła Artystyczno-Literackiego, Czytelni Akademickiej we Lwowie) czy współorganizatorem ważnych obchodów jubileuszowych, odwołujących się do idei polsko-ruskiego braterstwa (jak np. obchodów 300. rocznicy zawarcia unii lubelskiej w 1869 r.). Kostecki zmarł w maju 1908 r., niedługo po zabójstwie namiestnika Galicji Andrzeja Potockiego przez ukraińskiego studenta Myrosława Siczynskiego. Oba te wydarzenia, zbiegając się ze sobą w czasie, zwiastowały Lwowianom koniec pewnej epoki – idea polsko-ruskiego braterstwa, odzwierciedlona w życiu i twórczości Kosteckiego, nieodwracalnie się kończyła⁶.

⁴ [P. Kostecki], *Uniwersytet Lwowski*, „Przegląd Powszechny” 1861, nr 2 z 3 I.

⁵ Tenże, *Poezyi*, Lwów 1862.

⁶ Więcej o Platonie Kosteckim czytaj w: G. Korbut, *Literatura polska od początków do wojny światowej*, t. 3: *Od roku 1820 do 1863*, Kasa im. Mianowskiego, Warszawa 1930, s. 582; M. Tyrowicz, *Kostecki Platon* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 14, Instytut Historii PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968–1969, s. 340; *Bibliografia literatury polskiej – Nowy Korbut*, t. 8: *Romanizm. Hasła osobowe K-O*, red. I. Śliwińska, S. Stupkiewicz, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1969, s. 107–108; P. Кирчів, *Косецький Платон Іванович* [w:] *Українська радянська енциклопедія*, т. 5: *Кантата–Жулики*, гол. ред. М. Бажан, Київ 1980, s. 448; J. Komorowski, *Platona Kosteckiego Hołd Calderonowi*, „Pamiętnik Teatralny”, R. 48, 1999, z. 3–4, s. 96–108; W. Albrecht-Szymanowska, *Kostecki Platon 1831–1908* [w:] *Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i biblioteczny*, t. 2, Warszawa 2001, s. 218–219; I. Чорновол, *Останній генте Rutheni, nazione Poloni. Платон Косецький*, „Львівська Газета” 2007, № 119 z 13 VII; A. Świątek, *Wizja Rzeczypospolitej w twórczości literackiej Platona Kosteckiego* [w:] *Piłsudski i jego czasy*, red. M. Hańderk, A. Świątek, Koło Naukowe Historyków Studentów UJ, Kraków 2007, s. 203–210; A. Świątek, „Serdeczny Mistrzu, Tyś dziejów nie mierzył. Lokciem dziesiątków lat, Ty w Ruś uwierzył”. *Platon Kostecki a Jan Matejko – historia niezwykłej*

Rękopis, o którym tu mowa, nie ukazuje jednak człowieka bezkrytycznie głoszącego idee zawarte tak dosadnie w *Naszej mołytwie*. Z treści rękopisu poznajemy Kosteckiego jako baczного obserwatora zmieniającej się rzeczywistości w Galicji na początku lat 60. XIX w., przez co tekst ten faktycznie stanowi ważny, bo krytyczny, głos tego czasu. Dodajmy, jest to głos Rusina polonofila (określenie Kosteckiego Polakiem byłoby w tym czasie raczej nadużyciem), człowieka, który przede wszystkim dostrzegał błędy Polaków względem sąsiedniej narodowości. W swoim tekście podawał też pewne propozycje rozwiązania tłącego się konfliktu polsko-ruskiego, które jednak nie doczekały się wcielenia. Pytaniem otwartym pozostaje, co by było, gdyby chociaż część recept Kosteckiego udało się zrealizować w latach 60. XIX w.

Odwołania w literaturze

Rękopis przypomina szkic do jakiejś większej pracy albo wręcz mógł być przeznaczony do publikacji w odcinkach w którejś z galicyjskich gazet. Nie odnajdujemy jednak publikacji tegoż rękopisu ani w „Gazecie Narodowej”, z którą Kosteccki współpracował od 1862 r., ani w „Dzienniku Literackim”, w którego zespole redakcyjnym zasiadał w latach 1861–1865, ani w „Przeglądzie Powszechnym” w latach 1860–1861 i jego kontynuacjach, tj. „Dzienniku Polskim” (1861–1862) oraz „Przeglądzie” (1863). Prawdopodobnie więc rękopis ten nigdy nie ukazał się drukiem. Myląca może okazać się informacja podana w „Kłosach” w 1881 r., powtarzana potem w innych opracowaniach, sugerująca, że dziennikarz opublikował w „Dzienniku Polskim” w 1860 r. „artykuł o sprawie rusińskiej (1860), który wielkie zjednał sobie uznanie tak u Polaków, jak i u Rusinów”⁷. W rzeczywistości „Dziennik Polski” jeszcze wtedy nie istniał, a ukazywał się „Przegląd Powszechny”. Nie opublikowano

znajomości [w:] *Per aspera ad astra. Materiały z XVI Ogólnopolskiego Zjazdu Historyków Studentów*, t. 14, red. tenże, Koło Naukowe Historyków Studentów UJ, Kraków 2008, s. 169–177; tenże, *Platon Kosteccki – zapomniany propagator unii polsko-rusko-litewskiej* [w:] *Шевченківська весна. Матеріали міжнародної науково-практичної конференції молодих учених*, вип. 6, ч. 2: *Праці аспірантів та студентів*, т. 2, ред. В. Колесник, СПД Цимбаленко Є. С., Київ 2008, s. 241–244; A. Świątek, *Kosteccki Platon* [w:] *Przemyski słownik biograficzny*, t. 1, Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Przemyślu, Przemyśl 2009, s. 39–44; tenże, *Platon Kosteccki – swój czy obcy w polsko-ukraińskim społeczeństwie Galicji Wschodniej drugiej połowy XIX wieku* [w:] „*Swój*” i „*obcy*”. *Materiały z I Międzynarodowej Sesji Humanistycznej. Toruń 17–19 V 2009*, red. A. Zglińska [et al.], „In tempore” – „Teeka historyka”, Toruń–Warszawa [2009], s. 175–184; tenże, *Gente Rutheni, natione Poloni. Z dziejów Rusinów narodowości polskiej w Galicji*, Kraków 2014, *passim*.

⁷ *Platon Kosteccki*, „Kłosy” 1881, nr 831 z 21 V (2 VI), s. 342.

jednak w nim żadnego tekstu Kosteckiego, który nosiłby taki tytuł. Jedynie w „Czytelni dla Młodzieży” u progu 1861 r. dziennikarz ogłosił artykuł pt. *Fragment ruski*⁸, ale nie wykazuje on podobieństwa do przywoływanego tu rękopisu. Być może redaktor „Kłosów” miał zatem na myśli ogłoszoną przez Kosteckiego w „Przeglądzie Powszechnym” recenzję publikacji pt. *Zorja Galickaja jako album na god 1860* wydanej przez Bohdana Didyckiego. Polemika ta faktycznie wywołała pewien rezonans w polsko-ruskim społeczeństwie w Galicji.

Interesujące jest już samo to, że po polskiej stronie nikt dotychczas, z wyjątkiem Marcelego Handelsmana, nie zainteresował się tekstem Kosteckiego. Wspomniany badacz, pisząc w 1937 r. swoją pracę pt. *Ukraińska polityka ks. Adama Czartoryskiego przed wojną krymską*, przywoływał krytyczne opinie Kosteckiego, które ukazywały zaniedbania Polaków w stosunku do Rusinów w dobie Wiosny Ludów⁹. Handelsmana nie interesował jednak w żaden szczególnie sposób sam Kostecki.

Rękopisem z racji tego, że stanowi interesującą analizę stanu świadomości ludności ruskiej w Galicji Wschodniej na progu doby konstytucyjnej, bardziej interesowali się natomiast sami Rusini, i to już od lat 60. XIX w. W kilku numerach ukraińskiego dziennika „Diło” z 1892 r.¹⁰ odnajdujemy ukraińskojęzyczny przedruk innego rękopisu, napisanego po polsku, a zatytułowanego „II. Ruś galicyjska”, niestety nieznanego autorstwa. Tekst ten miał powstać w 1866 r. Jak informuje nota wydawcy, manuskrypt ten przekazał „jednemu z wydatniejszych lwowskich Rusinów-narodowców” zmarły w 1890 r. Mychajło Dymet, lwowski kupiec i ruski działacz kulturalno-oświatowy. Wydawca twierdził, że tekst ten był nieopublikowaną kontynuacją artykułu pt. *I. Ruś zakordonowa*, ogłoszonego drukiem w „Przyjacielu Domowym” w 1867 r.¹¹ Ów nieznany autor musiał mieć w ręku rękopis Kosteckiego, przywołuje bowiem cytaty z jego pracy. Pisał: „Z polskiego rękopisu jednego z galicyjskich pisarzy wyjmiemy ot taki ustęp, który nam to naj-

⁸ P. Kostecki, *Fragment ruski*, „Czytelnia dla młodzieży” 1861, nr 1 z 2 I, s. 3-5.

⁹ M. Handelsman, *Ukraińska polityka ks. Adama Czartoryskiego przed wojną krymską*, Warszawa 1937, s. 62, 72, 97.

¹⁰ „Молода Русь” въ рокахъ 1860–66 (Зъ рукописи зъ року 1866), „Дѣло” 1892, ч. 26 z 3(15) II, s. 1–2; ч. 28 z 5(17) II, s. 1–2; ч. 29 z 6(18) II, s. 1–2; ч. 30 z 7(19) II, s. 1–2; ч. 32 z 10(22) II, s. 1–2; ч. 34 z 12 (24) II, s. 1–2; ч. 35 z 13 (25) II, s. 1–2; 38 z 17(29) II, s. 1–2; ч. 40 z 19 II(2 III), s. 1–2; ч. 41 z 20 II(3 III), s. 1–2.

¹¹ *Pogląd historyczny na sprawę ruską pod rządami austriackim i rosyjskim. I. Ruś zakordonowa*, „Przyjacieli Domowy” 1867, nr 6 z 9 II, s. 45–47; nr 7 z 15 II, s. 52–54; nr 8 z 22 II, s. 61–62; nr 9 z 2 III, s. 67–69; nr 10 z 9 III, s. 76–78; nr 11 z 19 III, s. 86–88; nr 12 z 22 III, s. 91–93.

lepiej ukaże”¹². Dalej pojawia się właśnie fragment tekstu Kosteckiego, który opisuje rozwój literatury ruskiej w Galicji w latach 30.–40. XIX w. Świadczy to o tym, że rękopis Kosteckiego funkcjonował w obiegu towarzyskim wśród ruskiej inteligencji lat 60. XIX w. Co więcej – można podejrzewać – gdyby został do tego czasu opublikowany, to autor wspomnianego tekstu bez wątpienia nie powoływałby się na rękopis Kosteckiego, tylko na wersję drukowaną.

Nie jest także znany z imienia i nazwiska wydawca ukraińskiego tłumaczenia rękopisu „Rusi galicyjskiej”. Być może był nim Iwan Franko, a być może Franko dopiero z „Diła” dowiedział się o obu rękopisach, bowiem parę lat później sam tekstem Kosteckiego szerzej się zainteresował. Ów ukraiński pisarz i działacz narodowy, chcąc zdobyć potrzebne mu informacje o ruskiej inteligencji z połowy XIX w. celem napisania pracy pt. *Stara Rus'*¹³, skorzystał z rękopisu Kosteckiego w lwowskim Ossolineum. Z lektury manuskryptu wynikły pytania, które postanowił skonfrontować z samym autorem. Wiemy o tym, ponieważ zachował się list Franki do Kosteckiego z października 1906 r., a więc półtora roku przed śmiercią tego drugiego. Franko pytał w nim Kosteckiego, kiedy powstała i w jakim celu była pisana praca oraz czy ją publikowano. Uważał ją za „najgłębszą i najrozumniejszą z tego, co z polskiej strony napisano o kwestii ruskiej”¹⁴. Nadawcę listu przede wszystkim jednak zastanawiały poglądy Kosteckiego z lat jego młodości, zważywszy na promowaną przez niego od lat 60. XIX w. postawę typu *gente Rutheni, natione Poloni*, przebijającą z jego licznych wierszy czy artykułów prasowych. Frankę zaciekawił zwłaszcza fakt redagowania przez Kosteckiego pierwszego ruskiego czasopisma „Zorji Hałyćkiej” w latach 1854–1856, w którym późniejszy „nestor dziennikarstwa polskiego” – jak o Kosteckim mówiono – opublikował pod pseudonimami niemalą liczbę ruskich opowiadań i wierszy¹⁵. Frankę musiało zatem nurtować, czy Kosteczki w latach 50. miał już ukształtowane swoje propolskie poglądy, a w związku z tym jakie czynniki zadecydowały o osadzeniu go w redakcji „Zorji Hałyćkiej”, wszak wcześniej był on zaledwie korektorem w „Nowinach”, a jako 22-latek

¹² „Молода Русь” вь рокахъ 1860–66 (Зь рукописи зь року 1866), „Дѣло” 1892, ч. 26 з 3(15) II, s. 1.

¹³ І. Франко, *Стара Русь* [w:] *тенже, Зібрання творів*, т. 37: *Літературно-критичні праці (1906–1908)*, ред. тому І. Дзевєрін, упор. та комент. М. Гришюта, Наукова думка, Київ 1982, s. 96–110.

¹⁴ Інститут Літератури ім. Т.Г. Шевченка и Київ, Відділ Рукописних Фондів і Текстології (dalej: ІЛК), Ф. 3, спр. 1100: І. Франко, Ліст до Костецького Платона, Львів 1 X 1906.

¹⁵ І.Е. Левицкій, *Галицко-руська бібліографія ХІХ столѣтїя съ увзглядненємъ изданій, появившихся вь Угощинѣ и Буковинѣ (1801–1886)*, т. 1: *Хронологическій списокъ публикацій (1801–1860)*, пакл. aut., Львовъ 1888, s. 88, 143.

otrzymał już tak poważną posadę i wpływał na charakter jedyne go wówczas ruskiego pisma w zaborze austriackim. Franko podejrzewał, że osadzenie Kosteckiego w „Zorji” mogło mieć podtekst polityczny i odbyło się nie bez zaangażowania Agenora Gołuchowskiego, ówczesnego namiestnika Galicji, starającego się powstrzymać rozwój ruchu ruskiego w prowincji, a przede wszystkim jego rusofilskich konotacji (wystarczy wspomnieć zapatrywania Iwana Hołowaćkiego na Rosję). „Zorja Hałyćka” miała zresztą podpaść namiestnikowi z racji publikowania w języku starocerkiewnosłowiańskim, co zresztą wzbudziło szczególną czujność policji po wybuchu wojny krymskiej w 1854 r. Skutek był taki, że od listopada tego roku gazeta zmieniła redaktora naczelnego (miejsce Bohdana Didyckiego, później znanego rusofila, oraz zastępującego go Seweryna Szechowycza zajął Mykoła Sawczynskij) i przyjęto nowych redaktorów w skład zespołu, w tym m.in. Platona Kosteckiego. Gazeta na dwa lata zmieniła zatem swój promoskiewski kierunek na narodowy ruski, a analizując treść artykułów publikowanych w latach 1854–1856, możemy śmiało powiedzieć, że stała się pismem niemal wyłącznie literackim, niezagrażającym w żaden sposób ani monarchii, ani władzy w Galicji¹⁶. Czy faktycznie Kostecki zawdzięczał Gołuchowskiemu swoją karierę – jest pytaniem otwartym. Z jednej strony *W sprawie ruskiej* zawiera raczej krytyczne opinie dziennikarza o namiestniku, z drugiej zaś pojawienie się w redakcji „Zorji Hałyćkiej” poety głoszącego później jedność Polaków, Rusinów i Litwinów faktycznie może być zastanawiające. Niewątpliwie jednak obecność przeciwnika tendencji rusofilskich w zespole wydawniczym czasopisma pomogło na chwilę zahamować propagowanie tej idei.

O tym, że Kostecki był z przekonania przeciwnikiem idei rusofilskiej, świadczy także, oprócz epizodu pracy w „Zorji Hałyćkiej”, znana recenzja Kosteckiego ogłoszona w „Przeglądzie Powszechnym” z 1860 r.¹⁷, w której poddał krytyce z powodu rusofilskiego charakteru album pamiątkowy „Zorji”, wydany pod redakcją Didyckiego w tym samym roku¹⁸. Kostecki jawi się zatem jako publicysta gorliwie punktujący rusofilski zwrot w ruskim ruchu tego czasu, za co zresztą był krytykowany.

Uwzględnwszy te wydarzenia, można uznać za zrozumiałe dociekania Franki, lata 50. XIX w. okazują się bowiem rzeczywiście niezwykle ważne dla

¹⁶ O „Zorji Hałyćkiej” w latach 50. XIX w. pisze szerzej Iryna Orlewyycz – zob. I. Орлевич, *Ставропільський інститут у Львові (кінець XVIII – 60-і рр. XIX ст.)*, Видво Львівського музею історії релігії „Логос”, Львів 2000, s. 110–115.

¹⁷ P. Kostecki, *Zorja Galickaja jako album na god 1860. Recenzya*, „Przegląd Powszechny” 1860, nr 97 z 22 XI, s. 3, nr 99 z 27 XI, s. 1.

¹⁸ *Зоря Галицькая jako альбумъ на годъ 1860*, Львов 1860.

kształtowania się – a *de facto* czasowego zahamowania – zainicjowanego w dobie Wiosny Ludów rozwoju ruskiej inteligencji, coraz częściej oglądającej się na Moskwę. Pytanie, które się tutaj pojawia, dotyczy zatem roli Platona Kosteckiego w procesie przemian świadomościowych ludności ruskiej w Galicji Wschodniej w tym czasie, których był nie tylko baczny obserwator, ale i zaangażowanym uczestnikiem. Czy nie było tak, że KostECKI jako ruski działacz narodowy wobec zatracenia przez ruską inteligencję narodowego oblicza zaczął orientować się na stronę polską? Bez wątplenia nie była to decyzja nagła, wiemy bowiem, że już od lat 50. utrzymywał on intensywne kontakty literackie ze znanymi polskimi pisarzami, ale jeśli chodzi o ukształtowanie jego politycznych poglądów, wątek wrogości wobec tendencji rusofilskich należałoby rozważyć jako czynnik pomagający określić jego światopogląd.

Sam Franko odniósł się w *Starej Rusi* do literackiego dorobku Kosteckiego krytycznie. Różniła ich naturalnie nie tylko kwestia pokoleniowa, ale przede wszystkim właśnie światopoglądowa. KostECKI był zwolennikiem idei trójczłonowej Rzeczypospolitej, równości Polaków, Litwinów i Rusinów, ale w ramach jednego państwa. Franko był już przedstawicielem pokolenia, dla którego idea odbudowy Polski w przedrozbiorowych granicach stanowiła przeszkodę w rozwoju narodowym Ukraińców. Nie mogło tu być zatem zgodności. I choć kwestie światopoglądowe nie są przedmiotem rozważań Franki w *Starej Rusi*, to jednak jego negatywny stosunek do Kosteckiego jest odczuwalny w kwestionowaniu jego zdolności literackich (ruskich). Franko wytyka mu, iż ten po rusku pisał słabo, nieustannie wtrącając polskie słowa do swoich opowiadań. Pytanie, na ile była to kwestia dialektu, w którym KostECKI się wychował w Więckowicach (samborskie) i Lesku (sanockie), a na ile rzeczywiście skutek spolonizowania się autora, jest zagadnieniem dopiero wymagającym wnikliwej analizy filologicznej i językoznawczej.

Datacja

Z publikacji *Stara Ruś* Franki nie dowiadujemy się ani o tym, czy rękopis został opublikowany, ani nawet kiedy dokładnie powstał. Franko jedynie pisze, że został napisany około dekady po pracy Kosteckiego w „Zorji”. W zbiorach korespondencji Franki nie odnajdujemy również odpowiedzi Kosteckiego na list Franki z 1906 r. Pytanie Franki o datację oraz o ewentualne miejsce publikacji pozostało zatem prawdopodobnie bez odpowiedzi¹⁹.

¹⁹ Nie wiadomo, dlaczego KostECKI France nie odpowiedział: czy z przyczyn światopoglądowych, czy może bardziej prozaicznych – zdrowotnych. Pamiętajmy, że KostECKI w tym czasie

Sam rękopis „W sprawie ruskiej” nie został opatrzony datą powstania. Opis w Bibliotece Stefanyka bardzo ogólnie informuje, iż tekst pochodzi z XIX w. Na pierwszej karcie, w górnym lewym rogu, odnajdujemy jedynie adnotację ołówkiem „A. Jakubowski 19/10 [1]881”. Jest to data darowizny dokonanej przez Andrzeja Jakubowskiego dla Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie, zresztą jednej z wielu. W latach 1877–1880 przekazał on bowiem ok 100 starodruków i nowych książek (z XVIII i XIX w.) oraz polskie grafiki, litografie, portrety i dewocjonaalia²⁰. Niestety, nie wiemy nic na temat tego, w jaki sposób Jakubowski wszedł w posiadanie rękopisu Kosteckiego jeszcze za jego życia i dlaczego dokument ów do Ossolineum przekazał.

Datę powstania dzieła możemy zatem ustalić jedynie w oparciu o treść dokumentu. W tekście znajdujemy jednak kilka wskazówek pomagających sprecyzować, kiedy mniej więcej mógł zostać napisany. Po pierwsze Kosteci pisze o odezwie Komitetu Centralnego z 22 stycznia – mowa tu naturalnie już o Tymczasowym Rządzie Narodowym, ogłaszającym wybuch powstania 1863 r. Autor pokładał pewne nadzieje w głoszonym przez powstańców hasle równości narodów Polski, Litwy i Rusi, co świadczy o tym, że rękopis powstał jeszcze w trakcie powstania. Po drugie Kostecki wspomina, że „«Weczernyci» przestały wychodzić, dla braku prenumerantów; «Meta» od 2 miesięcy czeka na 50 prenumerantów do 150, aby mogła się utrzymać”. Mowa tu o dwóch ruskich gazetach tego czasu: „Weczernyci”, które ukazywały się od lutego 1862 r. do czerwca 1863 r., oraz „Mecie” pod red. Ksenofonta Kłymkowycza, wydawanej od września 1863 do grudnia 1865 r. Poruszenie kwestii zaniechania wydawania „Weczernyc” i oczekiwanie na ukazanie się „Mety” sugeruje, że rękopis musiał powstać między czerwcem a wrześniem 1863 r. W dokumencie znajduje się również wzmianka o problemach między Kościołami rzymsko- i greckokatolickim i że pojawiła się zapowiedź polepszenia tego stanu. Bez wątplenia mowa tu o ugodzie hierarchów obu obrządków z 19 lipca 1863 r., znanej w historiografii jako *Concordia*²¹, zatem rękopis Kosteckiego powstał po tej dacie, a najpóźniej w wrześniu.

był już w podeszłym wieku (74 lata) i miał problemy ze zdrowiem (wiemy, że w 1907 r. trafił już na stałe do szpitala).

²⁰ Za informację o Jakubowskim oraz za szereg innych wyjaśnień dotyczących zbiorów Ossolineum dziękuję p. Hannie Kuleszy, kierownik Działu Rękopisów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu.

²¹ Szerzej o *Concordii* pisze: W. Osadczy, *Kościół i cerkiew na wspólnej drodze. Concordia 1863. Z dziejów porozumienia między obrządkiem greckokatolickim a łacińskim w Galicji Wschodniej*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1999.

Struktura dokumentu

Rękopis liczy 18 kart zapisanych atramentem dwustronnie, jednokolumnowo, z szerokim lewym marginesem, gdzie zawarto tytuły poszczególnych partii tekstu, a także adnotacje i dopiski do tekstu właściwego. Część dopisków wykonano ołówkiem ręką innej osoby albo Kosteckiego, tyle że w późniejszym czasie, po zmianie charakteru pisma przez autora. Rękopis zachował się w stanie dobrym, został zszyty, włożony w twardą oprawę, a rozerwany papier w kilku miejscach zaklejono. Broszura nie posiada własnych kart tytułowych ani też własnej oprawy.

Jeśli mowa o strukturze wewnętrznej tekstu, to zasadniczo składa się on z czterech części, które zostały dodatkowo podzielone przez autora na pomniejsze partie poprzez nadanie śródtytułów, a także kolejnych podtytułów. Mnogość punktów i podpunktów może początkowo sprawiać wrażenie znacznego rozbudowania pracy, ale w rzeczywistości podział ten nadaje wywodowi logiczną strukturę i czyni go przejrzystym.

Pierwsza część, oznaczona literą A, jest bardziej opisowa – pokazuje społeczeństwo ruskie oraz główne nurty i postawy polityczne popularne wśród ludności ruskiej, pozostałe (oznaczone literami B, C i D) doszukują się przyczyn „nienawiści Rusinów do Polaków” i próbują podać recepty na ich rozwiązanie. Jeśli mowa o części A, to w pierwszych trzech jego partiach (dla porządku będę je nieco na wyrost nazywać rozdziałami), oznaczonych rzymskimi cyframi, autor omawia trzy najważniejsze grupy społeczne wśród ludności ruskiej: masę (I), inteligencję (II) oraz „klasę pośrednią” (III). Za inteligencję uważa: księży (II a), kleryków (II b), studentów (II c), urzędników (II d) oraz „niezależnych indywidualistów” (II e). Każdej z tych grup poświęca nieco uwagi. Kolejne dwa rozdziały tekstu dotyczą już nie grup społecznych, a dwóch najważniejszych orientacji politycznych Rusinów, tj. rusofilstwa (IV), oraz austriackiego lojalizmu (V). W rozdziale VI przedstawia, jak oddziałuje inteligencja na masę, a w VII porusza problem obrządku greckokatolickiego. Kolejny rozdział tekstu poświęcony został trzeciemu istotnemu kierunkowi rozwojowi Rusinów – „Młodej Rusi” (VIII). Przy tej okazji Kosteczki porusza zagadnienie związków Rusi kijowskiej i halickiej (IX). Następnie tłumaczy pojęcie „świętojurcy” (X) i podaje krytykę rusofilskiej gazety „Słowo” (XI). Ostatni rozdział (XII) stanowi zakończenie części A.

Druga część tekstu została oznaczona literą B i omawia problem „nienawiści Rusinów do Polaków”. Autor stara się tam szukać przyczyn tego zjawiska. Aby odpowiedzieć na pytanie o genezę relacji polsko-ruskich, przytacza

dzieje Rusinów w trzech rozdziałach odpowiadających okresom historycznym: do rozbiorów (a), do 1848 r. (b) i po 1848 r. (c).

Trzecia część tekstu, oznaczona literą C, jest kontynuacją części B i wskazuje na początki rozwoju ruskiej narodowości.

Część czwarta, oznaczona literą D, to wnioski płynące z całej pracy. Autor pokusił się tam o próbę odpowiedzi na pytanie, co Polacy powinni względem Rusinów uczynić. Kroki te podzielił ze względu na charakter (polityczne – 1 oraz towarzyskie – 2) oraz ze względu na grupę docelową (masa – a, oświeceni – b, dwory – c, ziemianie – d). W różnych kombinacjach stara się następnie udzielić rad swoim potencjalnym czytelnikom.

Ważniejsze tezy

Spośród licznych sądów zawartych w przedkładanym dokumencie warto szczególnie zwrócić uwagę na kilka. Po pierwsze autor drobiazgowo rozprawia się z poszczególnymi warstwami ruskiego społeczeństwa w Galicji i przypisuje im określone poglądy. I tak, chłopci jawią się jako bezwzględnie poddani władzy – w tym wypadku austriackiej – i choć pamiętają o swoim polskim pochodzeniu, to jednak aktualnie wydaje się niemożliwe pozyskanie ich dla sprawy polskiej. Chłopi nie są też zwolennikami idei rusofilskich, choć potęgą Rosji może im imponować. Jedynymi osobami, które mają według autora wpływ na ludność wiejską, są ksiądz i Żyd. Jeśli mowa o inteligencji ruskiej, to Kostecki uważa, że jest ona albo propolska, albo „za Słowiańszczyzną”, albo indyferentna – czyli z racji chęci zabezpieczenia swoich interesów lojalistyczna względem tronu habsburskiego. Tendencje rusofilskie są jednak silniejsze od polonofilskich wśród ruskiej inteligencji. Natomiast „za Polską” – według Kosteckiego – są niemal w całości mieszczenie.

Po drugie autor porusza kwestie religijne i wykazuje, że lud ruski nie garnie się do prawosławia, ponieważ jest konserwatywny i nie chce jakichkolwiek zmian. Za przeobrażenia, które dokonują się w Cerkwi greckokatolickiej, zbliżające ów obrządek do prawosławia, obwinia Kostecki jednak nie Moskwę, a Rzym i jego próby przybliżenia się do Kościoła Wschodniego kosztem Cerkwi greckokatolickiej. Szczególną krytykę kieruje pod adresem bazylianina Hipolita Terleckiego, głównego zwolennika zmian w liturgii Cerkwi unickiej zbliżających ją do prawosławia²², oraz gazety „Słowo” pro-

²² Czytaj szerzej: I. Лисяк-Рудницький, *Іполіт Володимир Терлецький* [w:] *Історичні есе*, вип. 1, „Основи”, Київ 1994, s. 221–249.

mującej te modyfikacje. KostECKI zauważa, że przeciwnicy tychże zmian wśród Rusinów nie mieli żadnego organu prasowego, w którym mogliby polemizować z tymi rozwiązaniami, z wyjątkiem polskich dzienników. Publikowanie tego typu polemik w polskiej prasie skazywało jednak cały sprzeciw wobec tych zmian na niepowodzenie z racji negatywnego stosunku Rusinów do polskich gazet w ogóle. KostECKI uważał, że konieczne jest zatem uregulowanie relacji między Kościołem greckokatolickim i rzymskokatolickim w Galicji. Pisanie artykułu zbiegło się zresztą z *Concordią*, która wiele pretensji między duchownymi obu obrządków miała uregulować, o czym KostECKI jeszcze nie wiedział, że tak się stanie.

Po trzecie KostECKI porusza zagadnienie, czym jest „Młoda Ruś”, pojęcie szczególnie modne w drugiej połowie XIX w. Ukazuje, że kształtowała się ona z inspiracji dokonania elit kulturalnych nad Dnieprem (Taras Szewczenko, Pantalejmon Kulisz). Podkreśla, że jest to ruch antyrosyjski. Z aprobatą wypowiada się na temat dwóch galicyjskich liderów tego kierunku w owym czasie: Julijana Ławrowskiego i Ksenofonta Kłymkowycza. Z innych źródeł wiemy, że autor utrzymywał kontakty z drugim z wymienionych, starał się nawet o publikację swoich wierszy w redagowanej przez Kłymkowycza „Mecie”²³. Podkreśla, że Młoda Ruś to ruch łączący Rusinów z obu zaborów, choć współpraca między inteligencją lwowską i kijowską odbywa się tylko korespondencyjnie.

Po czwarte autor poświęca sporo uwagi obozowi świętojurskiemu. Rozpoczyna swój wywód na temat tego środowiska od wyjaśnienia pojęcia – jego zdaniem już czysto „technicznego” – świętojurcy. Według KostECKIEGO określa ono już nie tyle elity cerkiewne skupione wokół soboru św. Jura we Lwowie, ile generalnie te środowiska ruskie, które nie godziły się na negowanie przez Polaków prawa Rusinów do nazywania się narodem i w konsekwencji nastawione wobec Polaków niechętnie. Jednakże wini za ten stan rzeczy paradoksalnie nie Hryhorija Jachymowycza, greckokatolickiego metropolitę, a niegdyś przywódcę Hołownej Ruśkiej Rady, ale polskie elity, w tym zwłaszcza Augusta Bielowskiego za negowanie w swych pracach naukowych istnienia narodu ruskiego. KostECKI docenia siłę tego obozu, świętojurcy mają bowiem wpływ na treść drukowanych po rusku książek. W ogóle KostECKI uważał, że tylko niedawny lider tego obozu Mychajło Kuzemśkyj był w stanie dokonać połączenia Rusinów o różnych poglądach, tymczasem wyjechał do Wiednia i środowisko to nie ma już tak wydatnego przewodnika.

²³ ЛІК, ф. 119, спр. 106: П. Костецький, Лист до [Климковича Ксенофонта], Львів 3 VII 1863.

Po piąte Kostecki nie szczędzi krytyki „Słowu”, gazecie o obliczu antypolskim. Krytykuje to czasopismo za wypieranie się związków z Ukrainą, a nawet za apologizowanie „wieszatiela”, czyli Michaiła Murawjowa, rozprawiającego się z powstaniem styczniowym za kordonem. Krytyka „Słowa” wynika na pewno także z osobistych antypatii Kosteckiego do redaktora tejże gazety Bohdana Didyckiego, o czym wspomniano już wcześniej.

Całość wywodu zawartego w pierwszej części pracy prowadzi autora do konkluzji, iż Rusini nienawidzą Polaków. Pisze: „Fakt jest wiadomy, ale do przyczyn, do źródła dotrzeć trudno”. Druga połowa rękopisu jest zdecydowanie ważniejsza niż pierwsza, głównie z tej racji, że stara się szukać genezy konfliktu i recept mogących pomóc zmienić negatywny stosunek ludności ruskiej do polskiej.

Genezy konfliktu autor doszukuje się jeszcze w czasach staropolskich. Zającie Rusi Halickiej przez Polskę odbyło się według Kosteckiego co prawda bez najazdu, ale poszerzenie granic Polski daleko na wschód ściągnęło na państwo zagrożenie tatarskie i moskiewskie. Jest przeciwny twierdzeniu, że Polska gnębiła swoje ruskie ziemie, ale nastawienie ludności ruskiej zmieniło się na negatywne pod wpływem czynników wewnętrznych, takich jak: walka z prawosławiem, działalność jezuitów, łamanie układów z Kozakami, wykorzystywanie chłopów ruskich przez magnaterię. Krytykował sposób, w jaki została wprowadzona unia – zdaniem autora – polegająca *de facto* na podporządkowaniu wyznawców Cerkwi Kościołowi katolickiemu. Autor pisze, że Polacy jawili się Rusinom przede wszystkim jako wrogowie ich wiary, a nie narodowości, o której jeszcze wtedy nie mogło być mowy.

Winą za rozbudzenie nieufności Rusinów do Polaków oprócz duchownych łańskich obarczał urzędników dworskich. Znaczne rozdrobnienie folwarków doprowadziło – zdaniem Kosteckiego – do pogorszenia się sytuacji ruskiego chłopstwa. Wymieniał długo trwające procesy sądowe o pola, lasy czy pastwiska, w końcu niemoralne prowadzenie się szlachty i brak gorliwości religijnej jako czynniki negatywnie wpływające na obraz szlachcica-Polaka. „Jak mógł chłop szanować tego, który Boga nie uszanuje” – pytał retorycznie Kostecki. W ten sposób ukazał, jak „różnice społeczne przybrały postać konfliktu narodowościowego”. W odniesieniu natomiast do księży grekokatolickich przyczyną rozgoryczenia – zdaniem dziennikarza – było gorsze w stosunku do duchowieństwa rzymskokatolickiego uposażenie. Dostało się także polskiej emigracji za głoszone przez nią idee rewolucyjne, które – w przypadku Galicji – doprowadziły do rzezi szlachty w 1846 r. przez chłopów, choć głównie polskich. Szlachcie polskiej zarzucał zresztą Kostecki brak patriotyzmu, ten zaś był przekazywany wyłącznie dzięki gorliwości Polek.

Mimo to uważał, że przyszłość Rusi jest przy Polsce, ale na zasadach federacyjnych. W tym celu konieczne jest wyzwolenie Ukrainy naddnieprzańskiej spod panowania rosyjskiego – bez tego połączenie Rusi z Polską uważał za niemożliwe. W przeciwnym wypadku, twierdził, Polska musi kategorycznie zrezygnować z Rusi. Co więcej, sądził, że dalsze trwanie Ukrainy pod władzą rosyjską może zaowocować całkowitym pozbawieniem tego kraju jego polskiego charakteru. Z perspektywy czasu obie te prognozy Kosteckiego okazały się dalece trafne.

Sobie współczesnym politykom polskim w Galicji zarzucał, że uważają powstanie narodowości ruskiej za intrygę Stadiona, krytykował Gołuchowskiego za próbę wprowadzenia alfabetu łacińskiego do języka ruskiego, w końcu zarzucał posłom, że twierdzą, jakoby język ruski nie był językiem, tylko gwarą polską. Polskiej prasie z kolei wytykał oskarżanie Rusinów w Galicji, że są finansowani przez Rosję.

W końcu interesujące są dla nas konkluzje Kosteckiego. Uważał on, że ruchu narodowego Rusinów nie da się już zatrzymać, a jakkolwiek próba zaowocuje tylko rozgoryczeniem Rusinów i zaognieniem konfliktu. Jedynym wyjściem z tej sytuacji było zdaniem Kosteckiego doprowadzenie do równouprawnienia obu narodowości w Galicji i realizacja planu federacyjnego w przyszłości.

Autor podawał też szereg praktycznych rad wiodących do zgody. Co do chłopów rekomendował: rozwiązać „sprawy serwitutowe”, doprowadzić do polepszenia materialnego tej warstwy społecznej, przyjąć w szkolnictwie wzorce angielskie i szerzyć oświatę na wsi. Co się tyczy warstw wyższych, KostECKI domagał się, by Uniwersytet Lwowski był „uniwersytetem ruskim”, tak jak i inne szkoły we wschodniej części kraju. Podkreślał konieczność rozwoju języka ruskiego. Szlachcie zalecał, by na powrót stała się religijna i przeszła na obrządek grecki. „Ruś wówczas będzie mieć szlachtę rzeczywiście ruską przytem polską patriotyzmem swoim”. Cały swój wywód KostECKI kończył przywołaniem refrenu *Naszej mołytywy* o jedności Polski, Rusi i Litwy.

Dlaczego tekstu nie opublikowano?

Historyka powinno przede wszystkim zastanowić, dlaczego tekstu Kosteckiego nie opublikowano. Niestety, nie zachowało się (albo nie zostało dotychczas zlokalizowane) prywatne archiwum Platona Kosteckiego, w którym

moglibyśmy szukać informacji o losach jego tekstu²⁴. Korespondencję Kosteckiego znamy tylko szczątkowo, głównie ze spuścizn jego adresatów. Objętość pracy sugeruje, że był to szkic raczej przeznaczony do publikacji w czasopiśmie. Można zatem pokusić się jedynie o postawienie hipotez co do przyczyn nieogłoszenia drukiem rękopisu.

A zatem czy publikacji w polskich dziennikach we Lwowie nie stały na przeszkodzie poglądy Kosteckiego? Być może. Wszak autor nie tylko podkreślał odrębność Rusinów od Polaków, wyliczał zabytki literackie tej narodowości i stawał w obronie języka oraz obrządku, ale także wytykał Polakom błędy i krzywdy wyrządzane Rusinom. Nawet głoszenie idei Rzeczypospolitej Trojga Narodów (jako federacji) nie rekompensuje w ostatecznym odbiorze krytycznej względem polskiej strony wymowy dzieła. Niewątpliwie mogło to stać na przeszkodzie publikacji w polskojęzycznych dziennikach.

A może zadecydowały inne, bardziej pragmatyczne czynniki. W 1863 r. Kostecki poślubił Marię Ładzieńską. Nie można zatem wykluczyć, że zakładanie rodziny, rozpoczynanie nowego życia, być może kwestie materialne odwiodyły go od kontynuowania rozpoczętej pracy. Jeśli tak, to z każdym miesiącem jego szkic się dezaktualizował, zwłaszcza po wdrożeniu *Concordii* i klęsce powstania styczniowego, przez co publikacja rękopisu traciła sens. Tekst pozostał wobec tych okoliczności dziełem niedokończonym.

Edycja

Każda edycja krytyczna jest interpretacją wydawanego dzieła, czy to ze względu na transkrypcję tekstu, czy opracowanie. Literatura dotycząca zasad wydawania tekstów XIX-wiecznych jest bogata i zawiera wiele cennych uwag wykorzystywanych przez badaczy w edytorstwie źródeł²⁵. Niemniej

²⁴ Gdzie znajduje się i czy przetrwało archiwum prywatne Platona Kosteckiego, aktywnego przedstawiciela galicyjskiej elity dziennikarskiej i literackiej, to zagadka czekająca na rozwikłanie. Wiemy, że po śmierci Kosteckiego jego rodzina przekazała jego spuściznę do Ossolineum. Szczątkowe informacje na ten temat odnotowują sprawozdania dyrekcji Zakładu. Aktualnie spuścizny tej jednak nie odnotowano ani w zbiorach Lwowskiej Narodowej Naukowej Biblioteki im W. Stefanyka, ani Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu.

²⁵ Warto się tutaj odwołać zwłaszcza do: *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku*, red. K. Lepszy, Zakład im. Ossolińskich, Wrocław 1953; I. Ihnataowicz, *Projekt instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i początku XX wieku*, „Studia Źródłoznawcze. Commentationes” 1962, t. 7, s. 99–124; R. Loth, *Podstawowe pojęcia i problemy tekstologii i edytorstwa naukowego*, Instytut Badań Literackich, Warszawa 2006; J. Tandecki, K. Kopiński, *Edytorstwo źródeł historycznych*, DIG, Warszawa 2014. Por.

jednak nie ma uniwersalnego modelu wydawania tekstów źródłowych i każdy wydawca sam narzuca granice swoich interwencji, wszak wynikają one ze specyfiki źródła.

„W sprawie ruskiej” ma istotne znaczenie wśród tekstów Kosteckiego, jest to bowiem aktualnie jedyny znany rękopis jego pracy publicystycznej. Znamy rękopisy niepublikowanych lub wydanych wierszy Kosteckiego; publicystyka dziennikarza jawi się jednak tylko i wyłącznie w postaci ostatecznej – drukowanych tekstów prasowych. Rękopis ten pokazuje nam zatem postać pisarstwa Kosteckiego w jego niemal czystej, autorskiej postaci. Wymusza to postawienie przed wydawcą pytania – czy wobec tego dopuszczalne jest wprowadzanie jakichkolwiek modyfikacji do źródła? Ze względu na to, że autor był Rusinem, jego język i styl mogą stanowić przedmiot zainteresowań językoznawców i filologów. Gdyby natomiast dokonać wiernej transliteracji, tekst zachowałby wprawdzie formę oryginalną, ale zarazem mało przejrzystą dla czytelnika niespecjalisty, utrudniając odbiór przekazu. Zdecydowano się zatem, zgodnie z postulatami zawartymi w literaturze edytorskiej, na częściową modernizację pisowni i drobne ingerencje o charakterze interpunkcyjnym, ale tylko w takim zakresie, jaki jest niezbędny do uczynienia tekstu, a nie zmieniania języka autora. Zachowano zatem specyficzną pisownię niektórych wyrazów, oddając tym samym język epoki tudzież samego autora. Modernizacja została natomiast przeprowadzona w zakresie ograniczonym: miejscami poprawiono znaki przestankowe, pisownię łączną i rozłączną, zlikwidowano stosowane w dziewiętnastowiecznej literaturze „joty”, uwspółcześiono pisownię przymiotników w narzędniku (końcówki -em zamieniono na -ym lub -im), zlikwidowano drobne potknięcia literowe samego autora. Wprowadzono także cudzysłowy przy podawaniu cytatów oraz nazw czasopism (autor w tym drugim przypadku zwykł podkreślać nazwę czasopisma). Tytuły cytowanych dzieł tudzież wtrącenia z języków obcych, nie zmieniając jednak podawanej przez autora ich pisowni (zazwyczaj fonetycznej), zaznaczono kursywą i wyjaśniono w przypisach. Starano się także zachować wyróżnienia poszczególnych partii tekstu wprowadzone przez samego autora w postaci podkreśleń; usunięto je jednak tam, gdzie pełniły funkcje czysto techniczne (a więc w przypadku podawania nazw poszczególnych partii tekstu czy tytułu gazet lub dzieł). Nie zaznaczano w żaden szczególny sposób nadpisań lub uzupełnień do tekstu wprowadzo-

także uwagi na temat modernizacji: J. Sikorska-Kulesza, *Historik XIX wieku wobec problemu modernizacji źródła* [w:] *Edytorstwo źródeł XIX wieku – problemy teoretyczne i praktyka edytorska*, red. taż, Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2016, s. 139–157.

nych przez samego autora piórem (tam gdzie rozpoznajemy dukt Kosteckiego), natomiast w przypadku poprawek dokonanych ołówkiem, co do których autorstwa istnieje wątpliwość, wprowadzono nawiasy kwadratowe, a w nich stosowne poprawki lub uzupełnienia podano pismem kursywnym. Na tym kończą się granice interwencji edytorskich przedkładanego tekstu. Wyrazów skreślonych nie odnotowano, uznano bowiem, że wynikają one z oczywistych pomyłek (przejęzyczenia, powtórzenia), jest ich ponadto w całym tekście niewiele i ich odczytanie nie zmienia w żaden sposób sensu samego dzieła; nie ma zatem potrzeby ustalania tzw. wersji pierwotnej tekstu, by wydobyć zakreślone jego warstwy. W ten sposób zarzuca się próbę rekonstrukcji czystopisu na rzecz oddania ostatecznej wersji tekstu, a więc zbliżonej do tego, co zapewne chciał opublikować autor.

Jeśli mowa o uzupełnieniach pochodzących od wydawcy, niezbędnych do prawidłowego odczytania tekstu (np. oczywiste pominięcia słów tudzież liter), oddano je w nawiasach kwadratowych pismem prostym dla odróżnienia od wspomnianych wyżej poprawek korektorskich z epoki (oddanych pismem pochyłym także w nawiasach kwadratowych). W nawiasach kwadratowych podano także oryginalną paginację kart rękopisu.

Do ustalenia postaci, miejsc, pism, zdarzeń historycznych i innych wykorzystano literaturę leksykalno-encyklopedyczną oraz literaturę naukową. Najważniejsze pozycje, z których czerpano informacje, zamieszczono w bibliografii dołączonej do niniejszego wydania.

Platon Kostecki
W sprawie ruskiej
[Lwów 1863]

[k. 1] [Cz. *Jakubowski* 19/10 [1]889] L. 3063

W sprawie ruskiej

A

Mam na oku 1^o Rusinów galicyjskich, a 2^o pod Rusinem rozumiem każdego, kto nie jest za tym, aby polski język, polskie zwyczaje i obyczaje zapanaowały na ruskich ziemiach bezwzględnie, i jest przy tym wyznania obrzędku greckiego przynajmniej o tyle, że nie rad by zastąpić go sam i widzieć zastąpionym – łacińskim.

Rusini tutejsi, choćby nawet wziąć ich razem z Rusinami zakordonowymi, nie są narodem w całym tego słowa znaczeniu. Wszelako mają już jak inne narody swoją inteligencję i masę, a więc i po prostu ludem zwać ich nie można.

I. Masa ruska w Galicji

Masa ruska w Galicji, jak w ogóle w Europie, z wyjątkiem Hiszpanii i Norwegii, jest nieruchomnie²⁶ konserwatywną. U kogo widzi na razie władzę i siłę do podtrzymania tej władzy, temu ulega; nadto więcej ufa władzy ukorzenionej, choćby chwilowo się zachwiała a poprzód²⁷ ciągle ją nawet nogami deptała, niż władzy nowo zastątej, choćby jej złote góry obiecywała i nawet przyrzeczenia wypełniać zaczęła. Dlatego za czasów polskich nie było buntu ludu ruskiego, tylko bunty kozackie, dlatego masa ruska ulega rządowi austriackiemu, jak pod berłem Moskwy moskiewskiemu; dlatego o propagandzie polskiej politycznej między masą ruską mowy być nie może, tylko fakt, i to fakt dokonany a w dokonaniu doświadczony, uznawać ona będzie. Dlatego też tym mniej o propagandzie ruskiej ani marzyć niepodobna.

Co do masy ruskiej, mowa być może tylko o propagandzie socjalnej, a raczej socjalno-towarzyskiej – o której ponowię niżej.

²⁶ W sensie „niezmiennie”.

²⁷ Poprzód – pierw, przedtem.

II. Inteligencja ruska w Galicji

Inteligencja ruska w Galicji składa się a) z księży; b) z kleryków w głównym seminarium we Lwowie²⁸, i częściowym w Przemyślu²⁹ (gdzie klerycy diecezji przemyskiej słuchają ostatniego roku teologii) i kilkunastu kleryków w seminarium wiedeńskim³⁰; c) z studentów na uniwersytecie i w gimnazjach; z profesorów i suplentów³¹ gimnazjalnych normalnych, trywialnych i parafialnych; d) z urzędników i e) kilku indywidualuów [k. 1v] świeckich, swoje własne utrzymanie mających.

Wszystkie te działy inteligencji są aa) albo za Polską, bb) albo za Słowiańszczyzną, cc) albo indyferentne. Wszystkie jednak mają to wspólne, że o Rusi samoistnej, przynajmniej w bliskiej przyszłości, nie marzą. Wszystkie też z bardzo małymi wyjątkami to mają wspólne, że zdań nieobalonych, przekonania ofiarnego nie mają. Ten nimi pokieruje, w czym rękę los ich władzy i rodziny spoczywa.

ad a)

Dział księży co do opinii liczbowo rozgatkować się nie da. Nie może być tam mowy o przekonaniu politycznym w całym znaczeniu tego wyrazu w klasie, która materialnie jest bardzo a bardzo zawisłą, a politycznego wykształcenia jak w ogóle żadna w Galicji klasa nie posiada, bo posiadać go nie mogła. Rząd pod względem finansowym, politycznym i sądowym, konsystorz a właściwie biskup, czy ten kto biskupem rządzi (bo kapituły obie ruskie nie są jeszcze uznane jako korporacja, więc stanowczo głosu w radzie konsystorskiej nie mają) pod względem beneficjów, tj. przyjmowania do terna³², suspendowania, degradowania, karania więzieniem duchownym; kolatorowie³³ (a więc i rząd po części) jako wybierający z trzech w ternie na beneficjum podanych

²⁸ Greckokatolickie Seminarium Generalne we Lwowie – utworzone dekretem cesarza Józefa II w 1784 r. Funkcjonowało do 1893 r.

²⁹ Greckokatolickie Seminarium Duchowne w Przemyślu – utworzone w 1780 r., funkcjonowało do 1783 r. Następnie ponownie utworzone w 1845 r. przez greckokatolickiego biskupa przemyskiego Iwana Snihurśkiego w celu kształcenia duchownych w eparchii przemyskiej.

³⁰ Królewskie Greckokatolickie Seminarium Generalne w Wiedniu „Barbareum” – utworzone w 1774 r. przez cesarzową Marię Teresę przy cerkwi pw. św. Barbary w celu kształcenia duchownych unickich dla całej monarchii. Zostało zamknięte w 1784, gdy we Lwowie utworzono Greckokatolickie Seminarium Generalne. Od 1803 r. wznowiono jednak jego działalność.

³¹ Suplent – w zaborze austriackim pomocnik, zastępca nauczyciela.

³² Terno – kandydowanie trzech osób na jedno stanowisko.

³³ Kolator – patron kościoła lub jego fundator, dysponujący prawem prezenty, czyli proponowania biskupowi kandydata na dany urząd kościelny.

przez konsystorz, zresztą gromada i każdy denuncjat³⁴ mają księży w swoim ręku; księża zaś mają rodziny, zazwyczaj liczne, których los od życia i pozycji księdza prawie zupełnie zawisa, gdyż rodzina księdza, który umarł albo suspendowany³⁵ został, staje się w najokropniejszym znaczeniu proletariatem, a którą księża zazwyczaj bardzo kochają.

Szczerze za Polską jest księży bardzo mało, moim zdaniem ledwie 20ta część; reszta marzy o panslawizmie, a po największej części jest indyferentna. Czy jednak przychylni dla Polski posunęliby się aż do ofiar z poświęceniem bezwzględny, o tym wątpię w ogóle.

Idei panslawizmu chwytają się księża dlatego, że nie mają własnego jasnego przekonania, a więc dla nich wygodną jest ona, bo jest nieokreśloną i do żadnych ofiar nie pociąga; są dlatego, że Polacy nie uznają idei panslawizmu; dlatego że słyszeli, iż Czesi, Serbowie itd. [k. 2] inne narody i ludy słowiańskie są za panslawizmem. Indyferentyści rekrutują się z tych, którzy są zwolennikami polityki wolnej ręki, by i Bogu i diabłu stało na świeczkę w potrzebie, którzy z nikim kłócić się nie chcą, którzy też z nikim bratać się nie chcą, żyjąc tylko dla zgromadzenia majątku i opatrzenia rodziny w razie osierocenia, którzy żadnego poczucia politycznego nie mają. Indyferentyści chowają się pod wygodny płaszczek lojalności dla Austrii, a właściwie dla dynastii, chociaż i wielu z dobrze życzących Polsce, jak też bardzo wielu z panslawistów tę lojalność żywią albo przynajmniej udają – o czym także pomówię niżej.

Między księżmi starszymi wiekiem jest więcej sprzyjających Polsce niż między młodszymi, mianowicie którzy po r. 1848, a szczególnie po r. 1860 są ordynowani. Wszakże między nimi [c]oraz więcej jest poczucia politycznego, mniej indyferentyzmu, więc i propaganda byłaby przynajmniej zwolna i kiedyś łatwiejsza.

ad b)

To się też odnosi do kleryków, tak to co do stosunku księży w ogóle do rządu, biskupa i konsystorza, kolatora i reszty klas, jak też i co o młodszych księżach powiedziałem.

ad c)

O studentach i profesorach muszę pomówić osobno, gdyż weszli oni przeważnie na tor inny, który ani pod aa), ani pod bb) i cc) podporządkować się nie da, i którym nie jeno sami się puszczają.

³⁴ Denuncjat – donosiciel.

³⁵ Suspensa – kara kościelna polegająca na ograniczeniu części sprawowanych czynności religijnych: odprawiania mszy, nauczania w szkole itd., związana także z pozbawieniem dochodów.

ad d)

Urzędnicy albo serdecznie, ile im stosunek do rządu pozwala, sprzyjają Polsce, albo myśląc że idą w myśl rządu, są przeciwni Polsce, albo są indyferentni; o panslawizmie, chyba gdzie wyjątkowo nie ma między nimi mowy. Nastaloby pomówić tu o konsyliarzu³⁶ swym w Samborze Kaczkowskim³⁷, o prokuratorze samborskim, obecnie bawiącym jako członek wydziału sejmowego i urzędniku przy Apelacji Ławrowskim³⁸, a może o ks. Szaszkwiczu³⁹ i Wysłoboćkim⁴⁰ w Wiedniu.

ad e)

Rusini niezawisli są w ogóle, z wyjątkiem kilku literatów, prawie bezwzględnie za Polską.

III. Klasa pośrednia między inteligencją a masą

Wspomnąc tu jeszcze potrzeba jeszcze [!] o klasie, stojącej między inteligencją a masą, która może mieć wpływ ogromny, a dotychczas rachuby polskiej prawie bez [k. 2v] wyjątku opuszczoną została – a to są: małomieszczaństwo, do których należą rzemieślnicy, często po wsiach za zarobkiem chodzący, dalej rzemieślnicy na wsi osiadli, a w końcu diacy.

³⁶ Konsyliarz – dawniej urzędnik.

³⁷ Mychajło Kaczkowski (1802–1872) – prawnik i działacz polityczny, bliższy jednak opcji rusofilskiej. Rozpoczął swoją polityczną i społeczną aktywność podczas Wiosny Ludów, następnie angażował się jako mecenas kultury ruskiej. W 1861 r. założył czasopismo „Słowo”. W 1861 r. został posłem do Sejmu Krajowego. Na jego cześć w 1873 r. Iwan Naumowicz założył Towarzystwo im. Mychajła Kaczkowskiego, organizację o charakterze rusofilskim, będącą przeciwwagą dla ukrainofilskiej Proświty.

³⁸ Julijan Ławriwskyj (1819–1873) – ruski działacz społeczno-polityczny, sędzia Sądu Apelacyjnego we Lwowie. W 1848 r. związany z Soborem Ruskim, w 1861 r. założyciel i przewodniczący Ruskiej Besidy, a później także jej teatru. Od 1861 r. poseł Sejmu Krajowego (w 1869 r. został wicemarszałkiem). Zwolennik współpracy z Polakami, dążył do równouprawnienia obu narodowości w Galicji.

³⁹ Hryhorij Szaszkwycz (1809–1888) – ksiądz greckokatolicki, ruski działacz społeczno-polityczny, archiprezbiter kapituły greckokatolickiej w Przemyślu, od 1858 r. rektor Królewskiego Greckokatolickiego Seminarium Generalnego w Wiedniu. W latach 1848–1849 poseł Rady Państwa w Wiedniu, następnie radca ministerstwa wyznań i oświaty, odpowiedzialny m.in. za recenzowanie podręczników szkolnych, w latach 1870–1876 poseł Sejmu Krajowego we Lwowie. Przeciwnik opcji rusofilskiej i działań na rzecz zaprowadzenia jazycznia. Występował również przeciwko próbom wprowadzenia alfabetu łańcińskiego do języka ruskiego.

⁴⁰ Jurij Wysłoboćkyj (1819–1871) – dziennikarz, redaktor „Wiestnika” wydawanego w Wiedniu, tłumacz prawa niemieckiego na język ruski.

Dawno, bo od lat 6 prawie nie ruszywszy się ze Lwowa⁴¹, nie mogę też co do tej warstwy dać dokładnych wiadomości. Sądzę, że małomieszczenie są w całym znaczeniu Polakami (z wyjątkiem podobno Kołomyi); rzemieślnicy obu rządów po większej części; a diacy idą za gromadą albo księdzem.

IV. Sympatie dla Moskwy

Sympatie Rusinów galicyjskich dla Moskwy są więcej marą, którą straszą albo którą dają się straszyć, niż rzeczywistością.

Co do Moskwy lud pamięta tradycyjne gospodarstwo⁴² moskiewskie w Galicji za wojen konfederackich i przechody ich podczas wojen francuskich. Słowo „Moskale idą” wypędza lud ze wsi w najnieprzystępniejsze ustronia. Paniczny strach tradycyjny masy w tym względzie złagodził trochę przechód Moskwy w r. 1849⁴³, gdyż nie pozwolił car po swojemu gospodarzyć, co bardzo mądrze z swego stanowiska uczynił.

Wszelako ma w oczach masy Moskwa urok jakiejś potęgi olbrzymiej, z którą nic mierzyć się nie może, więcej stokroć tu niż w zabrzanych krajach. Cieszy się także gdziekolwiek masa, gdy im kto powie, że Moskale Polaków biją, a to z dotychczasowych, a nawet po części i teraźniejszych przyczyn socjalno-agrarnych.

Nie ma też i u inteligencji ruskiej, z arcymałymi wyjątkami, sympatii istotnej dla Moskwy jako caratu. Cała sympatia inteligencji dla Moskwy ma swe źródło albo w sympatii dla panslawizmu jak u Czechów, Serbów itp. Słowian, albo w nienawiści do Polaków, albo też i w jednym i drugim – więc sympatia niejasna, niepewna, negatywna.

Mało jest sympatii dla Polski, ale stokroć mniej dla Moskwy carskiej, a młoda Ruś jest jej zaciętszym, jeśli to być może, wrogiem niż Polacy.

[k. 3] V. Ruś gal[icyjska] i Austria

Stosunek Rusinów do Austrii jest jasny. Stosunek masy do niej jest znany, i pod I. już o nim wspomniałem. Tu jeszcze dodam, że masa bardzo rozróżnia rząd austriacki od dynastii austriackiej. Po r. 1854, wskutek pożyczki tak zwa-

⁴¹ Kosteczki opuścił Lwów w latach 1857–1858. Po powrocie mieszkał we Lwowie już do końca życia.

⁴² W sensie gospodarzenie, panowanie.

⁴³ Mowa o wyprawie armii gen. Iwana Paskiewicza na Węgry w czerwcu 1849 r. celem stłumienia tamtejszego powstania. Marsz wojsk rosyjskich wiódł przez obszar Galicji.

nej dobrowolnej⁴⁴, wskutek nałożenia ogromnych ciężarów przez Gołuchowskiego⁴⁵ na drogi krajowe i obwodowe, na szkoły, podniesienia dawnych, zaprowadzenia nowych podatków, a mianowicie podatku sukcesyjnego, zaprowadzenia *becyrków*⁴⁶, i wskutek tego ociążałości w rozsądzeniu spraw wszelkich i kosztów komisyjnych, itd. itd. Rząd miał w bardzo wielu miejscach słuszny powód do obawiania się o gmachy powiatowe i podatkowe i życie urzędników. Ale wiara w dynastię, a raczej w urok imienia cesarza na tym bynajmniej nie szwankowała – więcej zaszkodziły cesarzowi w oczach masy przejażdżki w r. 1851⁴⁷ i 1855⁴⁸, gdzie się nie ukazał w przepychu majestatu⁴⁹, zresztą o republikańskiej formie masa ruska nie ma ani [nie] może mieć pojęcia. Wielu nie wie, jaki to cesarz, czy austriacki, czy niemiecki, – ale cesarz, monarcha. Instynktowo, że tak powiem, czuje potrzebę kogoś wyższego bez-

⁴⁴ Tzw. pożyczka dobrowolna (*freiwillige Anleihe*) – wprowadzona wewnątrz krajów austriackich do pokrycia długu publicznego. W rzeczywistości miała charakter przymusowy i miała pomóc rozwiązać kryzys finansowy państwa.

⁴⁵ Agenor Romuald Gołuchowski (1812–1875) – ziemianin wschodniogalicyski, w latach 1849–1859, a później także w latach 1866–1868 i 1871–1875 namiestnik Galicji, w latach 1859–1861 minister spraw wewnętrznych Austrii. Podczas sprawowania po raz pierwszy funkcji namiestnika Galicji doprowadził do znacznego rozwoju cywilizacyjnego tej prowincji, m.in. do budowy linii kolejowej Carl Ludwig Bahn z Wiednia do Lwowa. Ponadto przyczynił się do budowy licznych szkół w większych miastach Galicji Wschodniej. Był przeciwnikiem rozwoju ruskiej narodowości, obawiając się rusofilskich tendencji wśród jej elit. W 1859 r. próbował narzucić językowi ruskiemu alfabet łaciński i w ten sposób przybliżyć Rusinów do polskości, co zakończyło się niepowodzeniem.

⁴⁶ *Bezirk* – z niem. powiat.

⁴⁷ Pierwsza podróż inspekcyjna Franciszka Józefa I po Galicji i Bukowinie odbyła się w dniach 11 października – 3 listopada 1851 r. Cesarz odwiedził szereg miast, kierując się od Białej przez Kraków, Przemyśl do Lwowa, a następnie przez Tarnopol do Czerniowiec, po czym udał się w drogę powrotną przez Kołomyje, Stanisławów, Drohobycz, Nowy Sącz i Żywiec. Wszędzie był podejmowany z rozmachem. Witwały go delegacje władz miejskich, duchownych, jego wjazdowi towarzyszyło bicie w dzwony i strzały z armat. W trakcie podróży cesarz odwiedzał ważniejsze instytucje publiczne i udzielał audiencji.

⁴⁸ W drugą podróż inspekcyjną po Galicji i Bukowinie Franciszek Józef I udał się w dniach 13 czerwca – 9 lipca 1855 r. i w przeciwieństwie do poprzedniej miała ona charakter manifestacji wojskowej. Zbiegła się bowiem w czasie z wojną krymską, a cesarz poprzez przegląd wojsk w ważniejszych twierdzach i garnizonach (w Krakowie, Bochni, Tarnowie, Przemyślu, we Lwowie i w Czerniowcach) próbował zademonstrować Rosji gotowość militarną austriackiego wojska. Choć wizyta wypadła o wiele skromniej niż poprzednia, to jednak i tym razem w większości miast, przez które władca przejeżdżał, wznoszono triumfalne bramy i podejmowano monarchę z najwyższymi honorami przez przedstawicieli władzy cywilnej i wojskowej.

⁴⁹ Wydaje się, że opinia Kosteckiego rozmija się z rzeczywistością. Chłopi licznie ściągali na miejsca przejazdu cesarza i wyrażali swój pozytywny stosunek do jego osoby.

względnie nad dziedzica, nad księdza, nad *becyrk*, a ten ktoś musi też mieć urok majestatu namacalnego.

Panslawiści ruscy *eo ipso*⁵⁰ nie mają sympatii dla Austrii. Indyferentyści uciekają się pod lojalność austriacką, bo Austria ma w Galicji władzę, bo ich każda zmiana nabawia trwogi o byt materialny; bo zresztą w nijakim swoim patriotyzmie ruskim twierdzą, że wołają pod rządem austriackim rozwijać swój język itp. niż pod jakimś polskim, który za wroga ruskiej mowy uważają – a pozory do tego mieli i mają. Ale na nich Austria i nikt liczyć nie może.

U młodej Rusi nie ma żadnej sympatii Austria.

VI. Wpływu na masę inteligencja jako inteligencja ruska nie ma właściwie żadnego. Masa wie, że była polską, że jest austriacką, poza granicami Galicji (np. żołnierze, konsystujący⁵¹ w Węgrzech, Niemczech, Włoszech, i handlarze) mówi, że jest Polakiem, z Polski, wie, że jest ruskiego obrządku, a żeby był Rusinem, narodowości ruskiej, tego nie wie i nie pojmuje, choć księża ludowi to chcieliby wpoić. [k. 3v] Nie zdoła też ludu ruskiego ruska inteligencja, choćby miała na myśli „namawiać do Polaków”, bo lud jest konserwatywnym, bo u Polaków władzy nie widzi, a musiałby ją długo widzieć, aby w nią uwierzył.

Wpływać jednak może, i wpływa na masę przeciw Polsce i Polakom, o czym mówić nie potrzebuję – chociaż do hajdamaczyzny go namówić nie zdoła, jak długo rząd austriacki tego nie dopuszcza. Ale nawet gdyby rząd tego dopuścił – czego jednak nie może – to nigdy na taki rozmiar jak na Mazurach⁵². Inaczej r. 1846 robili Mazury, inaczej Rusini; a w Zabrzanych Krajach tylko pod pałkami i za przykładem wojska lud ruski rzucił się do rzezi, i to tylko arcywyjątkowo.

Nie dla Polaków, nie dla Polski, ale dla surdutowców, dla dziedziców tak zwanych mogliby księży i bardzo lepiej usposobić lud ruski, i to nie propagandą polityczną, tylko naukami z stanowiska religijnego i towarzyskiego.

Reszta klas inteligencji, prócz księży, nie może mieć żadnego na lud wpływu.

Inaczej wszakże ma się rzecz z małomieszczanami, z rzemieślnikami po wsiach zarabi[a]jącymi lub osiadłymi. Księżom lud nie dowierza, i więcej zaufa dziedzicowi niż księżom, – ale te klasy mają z ludem jedną dolę, jeden język, podobne zwyczaje i obyczaje, mają z ludem bliższą styczność moralną

⁵⁰ *Eo ipso* – z łac. tym samym, właśnie dlatego.

⁵¹ Konsystujący – stacjonujący.

⁵² Mazury – chłopska ludność polska obrządku rzymskokatolickiego w Galicji Wschodniej.

i materialną. Jeżeli jakaś między ludem propaganda polityczna miejsce mieć może, to tylko przez nich, czy to [przez] usta czy przez poddane stosowne pisma i pisemka, pieśni itp.

Jak do miejscowości i do osoby, może diak więcej jeszcze od nich albo mniej mieć wpływu na lud. Ale o tym szerzej by się trzeba rozpisać.

Że może najwięcej wpływać w myśl polską na masę żyd – o tem wiadomo powszechnie, – ale nie spożytkowano tego.

Nie piszę tutaj także, do jakich najbliższych pomocy, choćby pośrednich tylko na razie spropagować można lud.

[k. 4] VII. Sprawa obrzędowa

W części ogólnej niniejszego poglądu wspomnieć muszę także o obecnym ruchu obrzędowym między Rusią galicyjską. Początku temu ruchowi z pewnością nie dała Moskwa; zresztą choćby się przerobił ostatecznie w szyzmę, to na korzyść Moskwy nic z niej by nie wyszło, jak długo Galicja nie stoi pod jej panowaniem. Między ludem nie masz najmniejszego poczucia potrzeby do tych teraz żądanych zmian, i owszem lud na zaprowadzane gdzieindziej przez księży zmiany (jako to: nieużywanie dzwonka przy mszy, przyjmowanie komunii stojąco, nieukłęknięcie nawet podczas podniesienia, czytanie mszy przy zamkniętych „carskich wrotach”, zapuszczanie brody i wąsów) patrzył nie jeno nieobojętnie, ale i gorszył się tym, gdyż umysł jego, i tak konserwatywny zgrozą prze[j]muje zmiana w rzeczach, które za święte, nietykalne uważał. Małomieszczanie, szlachta drobna, oponowali tak, że nawet jak koło Sambora i w Radymnie na łaciński obrządek poprzehodzili.

Początek tego ruchu podobno odnieść trzeba do Rzymu. Spętany kajdanami świeckiej władzy i kaprysów, tradycji monarchicznych Rzym nie mogąc, nie chcąc wobec Moskwy i jej gwałtów wystąpić czynem albo słowem, które by za czyn stanęło, myślał sztuczką wpływać na szyzmę moskiewską. Przywrócenie zupełne obrzędów greckich tak aż do czystości ich pierwotnej, między unitami w Galicji, miało pokazać szyzmatykom moskiewskim tolerancję Rzymu, że przechodząc na łono katolicyzmu zachowają to, co bym [*nazwał*] narodowością religii. Myśl tę poddał podobno Rzymowi znany parysko-rzymski, a dziś świętojurski bazylian Terlecki⁵³, którego sfanatyzowały może

⁵³ Hipolit Terleckij (1806–1888) – lekarz, powstaniec listopadowy, duchowny katolicki, potem bizantyjski. Pochodził z Wołynia, ukończył Liceum Krzemienieckie, następnie studiował medycynę na uniwersytetach w Wilnie i Krakowie. W 1836 r., po śmierci żony, wyjechał do Francji, gdzie związał się z Hôtelem Lambert, a na Uniwersytecie w Montpellier uzyskał doktorat z medycyny. Następnie wyjechał do Rzymu, gdzie wstąpił do seminarium. Święcenia ka-

podróże jego po Wschodzie, pobyt między Maronitami⁵⁴ i innymi unitami w Palestynie i Egipcie. Wiadomo mi, że w propagandzie rzymskiej po r. 1850 był bardzo czynnym; za jego podobno natchnieniem zrobiono Lewickiego metropolitą kardynałem rzymskim⁵⁵. Ksiądz Ter[k. 4v]lecki puścił się [*zamiast do Bólgarii* (!) r. 1857 czy [185]6] na misję do Galicji, gdzie już [*poprzód*] różnymi darami książek i różnych osobliwości do ruskiego muzeum w Domie Narodnym we Lwowie⁵⁶, listami do śp. biskupa Bocheńskiego⁵⁷, sufragana lwowskiego, do Jachimowicza⁵⁸ w Przemyśle utorował sobie drogę tak, że

płańskie przyjął w 1842 r., a rok później uzyskał stopień doktora w zakresie teologii. Pod koniec lat 40. XIX w. wystąpił z propozycją szerzenia akcji unickiej w Europie, chciał powołać ukraiński patriarchat. Za przyzwoleniem papieża przeszedł na obrządek bizantyjski. Głosił potrzebę utworzenia słowiańskiej federacji w Europie, zbudowanej na zasadach demokratycznych i chrześcijańskich. W latach 1850–1855 został parochem pierwszej cerkwi obrządku wschodniego w Paryżu. Następnie udał się w podróż po krajach Bliskiego Wschodu, skąd w 1857 r. przybył do Lwowa, chcąc osiedlić się w Galicji, czemu zapobiegł Gołuchowski. Terlecki przeniósł się wówczas na Ruś Karpacką, gdzie został igumenem tamtejszych klasztorów bazylikańskich. Głosił wówczas potrzebę oczyszczenia Kościoła greckokatolickiego z naleciałości łacińskich. Współpracował z prasą rusofilską w Galicji. W 1872 r. osiadł w Kijowie, gdzie przeszedł na prawosławie.

⁵⁴ Maronici – odłam Kościoła Wschodniego na Bliskim Wschodzie powstały w VII w., od 1181 r. będący w unii z Rzymem.

⁵⁵ Arcybiskup Mychajło Łewyckij został ogłoszony kardynałem przez Piusa IX w roku 1856.

⁵⁶ Narodnyj Dim we Lwowie – ruska instytucja kulturalno-oświatowa założona w 1849 r. z inicjatywy Hołownej Ruskiej Rady na miejscu dawnego kościoła i klasztoru trynitarzy, w którym do 1848 r. znajdowały się pomieszczenia Uniwersytetu Lwowskiego. Po zbombardowaniu Lwowa przez Austriaków w 1848 r. zabudowania uniwersyteckie uległy zniszczeniu i ówczesne namiestnictwo przekazało teren, na którym stała, pod budowę Narodnego Domu. Siedzibę dla tej instytucji wznoszono od 1851 (Franciszek Józef I podczas swojej wizyty w Galicji położył kamień węgielny) do 1864 r. W ramach Narodnego Domu działały m.in. biblioteka oraz Hałycko-Ruśka Matycy, która zajmowała się sprawami szkolnictwa ruskiego, w tym przygotowaniem ruskich podręczników szkolnych.

⁵⁷ Iwan Bochenśkyj (1783–1857) – duchowny greckokatolicki, rektor Greckokatolickiego Seminarium Generalnego we Lwowie w latach 1836–1850 i wykładowca teologii w tejże uczelni. Równocześnie w latach 1836–1850 pełnił funkcję archidiaкона kapituły lwowskiej. W 1850 r. mianowany sufraganiem lwowskim i biskupem tytularnym Rhosus.

⁵⁸ Hryhorij Jachymowycz (1792–1863) – duchowny greckokatolicki, od 1837 r. pełnił funkcję rektora Greckokatolickiego Seminarium Generalnego we Lwowie, w roku 1841 otrzymał sakrę biskupią, w latach 1841–1848 był biskupem pomocniczym Lwowa, w latach 1848–1860 biskupem przemyskim, a od 1860 r. do śmierci piastował urząd arcybiskupa metropolity lwowskiego. W 1848 r. stanął na czele Hołownej Ruskiej Rady, aktywnie wspierał rozwój ruskiej narodowości w Galicji. Był zwolennikiem wprowadzenia w szkołach wschodniogalicjskich języka ruskiego oraz sprawowania mszy w cerkwiach w tymże języku. W latach 1861–1863 zasiadał w Sejmie Krajowym oraz Radzie Państwa w Wiedniu.

Jur⁵⁹ przypomniał mu r. 1831 i pobyt w emigracji. Dopóki jednak był Gołuchowski gubernatorem, nie znalazł Terlecki przystępu do Galicji, ale bawił w Węgrzech, mianowicie w monasterze Krasnobrodzie⁶⁰ na granicy ziemi sarnockiej, skąd miewał już stosunki z księżmi galicyjskimi, a do Lwowa tylko cichaczem się przekradał. Po wyprowadzeniu się Gołuchowskiego do Wiednia zjechał Terlecki do Galicji, ale w monasterze lwowskim rzadko przesiadywał, tylko po monasterach na prowincji.

Zdolny, gorliwy, otoczony urokiem kolei życia swego i renegactwa, gdy nagle w „Słowie”⁶¹ lwowskim począł miotać obelgi i oszczerstwa na Polaków, których od lat wielu nie widział, chyba na wygnaniu lub wojażu bawiących, a do tego sam z poważną brodą, w szeroką sutannę odziany, z długimi włosami, jak archimandryta szyzmatycki, prawiąc o obrzędach grecko-unickich na Wschodzie, gdzie się w całej czystości zachowały od wieków, musiał [*tajny wysłannik Rzymu*] uderzyć i umysł i fantazję kleru galicyjskiego ruskiego, który rzucony w mętnię burz agitacji politycznych, których nie zgłębił, nie pojmował, ale służyć musiał [*im*] jako narzędzie, zazdroszczący lepszego bytu i zachowania między klasami oświeconymi księżom łacińskim, szukał i chwycił skwapliwie nowość, która mu się wydawała prawem jego starem, nieprawie mu przez dawną i późniejszą propagandę polsko-rzymską wydartym albo sfałszowanym, zwłaszcza gdy nowość ta ogromny między klerem [ak. 5]cińskim posłuch i między Polakami oburzenie wywołała – co Ruś duchowną galicyjską niezmiernie radowało i do tym większej gorliwości w propagowaniu i manifestowaniu jej aż do formalnych demonstracji zaostrzało.

Popiecznicy gminu zmian obrzędowych mieli organ swój w „Słowie”, podczas gdy liczni przeciwnicy żadnego nie mieli, prócz dzienników polskich, a więc gorzej niż żadnych. Znajdowali oni poparcie a przynajmniej otuchę w milczeniu zrazu, a potem w niedbałym zachowaniu się wobec agitacji nowatorskich obu biskupów i konsystorzów ruskich. Z zgonem śp. Jachimowicza⁶², z wmieszeniem się rządu austr[iackiego] w tę sprawę, który wezwał do legalnego jej załatwienia, i Rzymu, który biskupów i delegatów konsystorskich

⁵⁹ Jur – potocznie Sobór św. Jura we Lwowie. Mowa o środowisku metropolity lwowskiego.

⁶⁰ Krásny Brod (węg. Laborcérv) – wieś w kraju preszowskim na Słowacji. Z końcem XIV w. w miejscowości pojawił się Zakon oo. Bazylianów i ufundowano monaster pod wezwaniem Zesłania Ducha Świętego, wielokrotnie niszczoney w wyniku różnych działań zbrojnych na przestrzeni wieków. Klasztor, ostatecznie opuszczony przez bazylianów w trakcie pierwszej wojny światowej, popadł w ruinę.

⁶¹ „Słowo” – ruskie czasopismo społeczno-polityczne o orientacji rusofilskiej, wydawane we Lwowie w latach 1861–1887. Jego założycielem i pierwszym redaktorem był Bohdan Didyckij.

⁶² Hryhorij Jachymowycz zmarł 29 kwietnia 1863 r. we Lwowie.

ruskich do Rzymu powołał, aby wobec ks. arcybiskupa Wierchlejskiego⁶³ tak sprawę w obrzędach unickich, jak i różne ważne między klerem unickim a łacińskim w Wiedniu na tor rozumny sprowadzić – sprawa ta ucichła⁶⁴.

Najprzód powinny być załatwione słuszne skargi unitów o wprowadzenie w porównaniu z łacińskim Kościołem w Galicji i będą załatwione wprost z Rzymu. Dalej wytoczy się sprawa obrzędowa, jak i kwestie różnych potrzebnych ulepszeń w wewnętrznej administracji diecezji unickich, na synodzie, który jest zapowiedziany, ale co do terminu zebrania się jeszcze nie oznaczony.

Czas przed tym synodem i podczas synodu jest bardzo ważny dla sprawy polskiej. Jeśli dobrze pojęty i pokierowany patriotyzm polski z czasu tego nie skorzysta, może się rozewrzeć między duchowieństwem ruskiem w Galicji a Polską przepaść, której nigdy by już zasypać nie zdołała.

Ksiądz Terlecki, podobno na żądanie rządu, wrócił znowu na Węgry do Krasnobrodu.

Jedna młoda Ruś w Galicji pociąga szczerze i otwarcie za szczyrą.

[k. 5v] VIII. Młoda Ruś

Młoda Ruś jest to przeważna część młodej inteligencji ruskiej, której ideałem jest Ruś bezwzględna, bożyszczem Szewczenko⁶⁵, biblią „Osno-

⁶³ Franciszek Ksawery Wierchlejski (1803–1884) – duchowny rzymskokatolicki, w latach 1846–1860 biskup diecezjalny przemyski, a od 1860 r. do śmierci arcybiskup metropolita lwowski. Słynął ze swojej lojalistycznej postawy wobec Wiednia.

⁶⁴ Wiosną i latem 1863 r. odbyło się kilka konferencji między biskupami obu obrządków mających na celu doprowadzenie do złagodzenia napięć i wyjaśnienie problemów. W spotkaniach tych, odbywających się pod przewodnictwem prefekta Kongregacji Propagandy kard. Alessandra Barnabo, uczestniczyli: rzymskokatolicki arcybiskup lwowski Franciszek Wierchlejski, administrator diecezji przemyskiej Józef Hoppe, rektor przemyskiego seminarium rzymskokatolickiego Marcin Skwierczyński, greckokatolicki sufragan lwowski Spiridon Łytwynowycz oraz greckokatolicki biskup przemyski Toma Polanśkyj. Udało się omówić wszystkie problemy sporne i 19 lipca 1863 r. podpisać ugodę przez ordynariuszy obu obrządków. Trafiła ona następnie do papieża Piusa IX, który zatwierdził ją 6 października 1863 r. Została ogłoszona jako dekret Kongregacji Propagandy Wiary *Ad graves et diuturnus (Concordia)*. Uгода rozwiązywała większość spornych kwestii między oboma obrządkami, jak np.: zmiany obrządków przez wiernych, odprawianie mszy w kościołach drugiego obrządku, sakramenty dla wiernych drugiego obrządku, w tym ustalono, że dzieci z małżeństw mieszanych będą chrzczone według płci – synowie przyjmować będą obrządek ojca, córki – matki. Ta ostatnia zasada miała daleko idące konsekwencje także na polu samookreślenia narodowego w przyszłości.

⁶⁵ Taras Szewczenko (1814–1861) – ukraiński poeta i malarz, autor kluczowych dla ukraińskiej kultury dzieł literackich (m.in. *Kobziarz* czy *Hajdamacy*). Pochodził z rodziny chłopskiej, dzięki talentom artystycznym dostrzeżony przez administratora majątku i przeznaczony na

wa”⁶⁶, cel najbliższy rozwój języka ruskiego na zupełnie tej samej podstawie, z temi samemi formami, jak język Szewczenka i Kulisza⁶⁷. Jest więc nieprzyjacielem Polski, jaką znają, wrogiem moskiewskiego caratu, zaciętym wrogiem świętojurszczyzny. Jest więc nieprzyjacielem hegemonii polskiego języka, a wrogiem moskiewskiego, a zawistnym wrogiem języka, jaki uczeni ruskogalicyscy od r. 1849 zaprowadzić usiłowali i usiłują, tj. ścielącego drogę moskiewskiemu. Jest nieprzyjacielem Rzymu, wrogiem unii, zwolenniczką jawną szyzmy.

Jest to partia nielicząca nad 150 członków, ale o jasnym celu, w patriotyzmie swoim zapamiętała, dawała (przynajmniej jej główny koryfeusz dotychczasowy Włodzimierz Szaszekiewicz⁶⁸) dowody nieugiętości ofiarnej charakteru. Obejmuje ona przeważną część młodzieży ruskiej uniwersyteckiej i niemal połowę seminarzyckiej. Część jej członków przepada po wyjściu z seminarium, ale mimo to rekrutuje się coraz liczniej.

W kasynie ruskim lwowskim⁶⁹ stacza ona walkę jawną to sztuczną z jurszczyzną, i to walkę bezwzględną, bez nadziei rozejmu. Względów dy-

nauki malarstwa najpierw w Wilnie, potem w Petersburgu. Po wykupieniu się odbył podróż w rodzinne strony na Ukrainę, a w 1845 r. zamieszkał w Kijowie. Pracując w Komisji Archeograficznej, badał dzieje Ukrainy, odbywał liczne podróże po kraju i publikował swe utwory w języku ukraińskim. W 1846 r. włączył się w działalność Bractwa Cyryla i Metodego, tajnej organizacji o charakterze kulturalno-oświatowym, za co został skazany na więzienie, a potem na służbę w karnym korpusie orenburskim. W wyniku odwilży posewastopolskiej został w r. 1857 zwolniony i powrócił do Petersburga, gdzie kontynuował działalność artystyczną, a następnie wyjechał na Ukrainę, tam ponownie go aresztowano. Po zwolnieniu udał się do Petersburga, gdzie zmarł wskutek choroby. Stał się symbolem ukraińskiego ruchu narodowego na Ukrainie, a z czasem także w Galicji Wschodniej.

⁶⁶ „Osnowa” – ukraińskie czasopismo społeczno-polityczno-literackie wydawane w językach rosyjskim i ukraińskim (kuliszówką) w Sankt Petersburgu od stycznia 1861 r. do października 1862 r. pod redakcją Wasyla Biłozerskiego. W skład redakcji wchodził m.in. Pantelejmon Kulisz i Mykoła Kostomarow – członkowie Bractwa Cyryla i Metodego. W czasopiśmie publikowano m.in. utwory Tarasa Szewczenki, w tym w odcinkach *Kobzara*.

⁶⁷ Pantelejmon Kulisz (1819–1897) – ukraiński pisarz i działacz kulturalny, autor licznych powieści w języku ukraińskim, a także prac etnograficznych i historycznych. W latach 1856–1857 opublikował w Petersburgu *Zapysky o Jużnoj Rusy*, wykorzystując zapis fonetyczny (kuliszówkę), zapoczątkowując tym samym tę pisownię wśród ludności ruskiej na Ukrainie, i w Galicji również. Zasłynął też opublikowaniem ukraińskiej *Gramatyki*. W Galicji jego utwory ukazywały się na łamach „Weczernyci” i „Mety”, a on sam wspierał ruskich działaczy narodowych w zaborze austriackim, zwłaszcza czasopismo „Prawda”.

⁶⁸ Wołodmyr Szaszekewycz (1839–1885) – syn Markijana Szaszekewycza, absolwent uniwersytetów Lwowskiego i Wiedeńskiego, poeta i działacz oświatowy. Publikował swoje utwory od 1860 r., współpracował z „Zorją Hałycką”, a następnie wydawał „Weczernyci” oraz „Rusalkę”.

⁶⁹ Towarzystwo „Russkoje Kasyno” mieściło się w budynku Narodnego Domu we Lwowie.

plomaty znów nie rozumie; powag galicyjskich nie uznaje, a w przestępnych już wychodzić „Weczernicach”⁷⁰ toczyła walkę na zabój z uczonymi ruskogalicyskim[i], mianowicie ks. Hołowackim⁷¹. Zmusiła nawet „Słowo”, że poczyna już coraz do ludowego a nawet kijowskiego narzeczca się nachylać, obecnie poczęła nawet pisownią Kuliszowską⁷² pisać i drukować. Teraz organizm[em] jej polityczno-literackim będzie „Meta” pod redakcją Ksenofonta Klimkowicza, której współpracownikiem jest także Kulisz.

Wskutek jawnych i skrytych agitacji świętego Jura między duchowieństwem „Weczernyci” przestały wychodzić, dla braku prenumerantów; „Meta” od 2 mie[k. 6]sięcy czeka na 50 prenumerantów do 150, aby mogła się utrzymać.

Językowo agitacja tej partii trafia więc na ogromne przeszkody; ale skoro coraz więcej młodych księży i urzędników z jej koła wyjdzie, tedy coraz więcej nabierze sił.

Jest ona jedyną partią ruską w Galicji żywotną, i jedyną, która ma istotnie myśl jakąś ruską w sobie, która dąży do łączności wszystkich Rusinów aż poza Dniepr.

Przystąpił był zrazu do niej p. Ławrowski, użył jej do ułożenia słownika rusko-niemieckiego, do tłumaczenia Kodeksu austriackiego i innych dzieł na język ruski; dziś jednak, kiedy stanął przeciw niej w niektórych sprawach, wyrzekła się i jego. Głową jej obecnie jest podobno Klimkowicz.

⁷⁰ „Weczernyci” – ruskie czasopismo literackie o charakterze narodowym. Ukazywało się od lutego 1862 r. do czerwca 1863 r. W skład redakcji wchodził Fedor Zarewycz, Wołodymyr Szaszekwycz i Ksenofont Kłymkowycz.

⁷¹ Jakiw Hołowackij/Jakow Gołowackij (1814–1888) – ruski działacz kulturalny, badacz ruskiego folkloru. W latach 30. XIX w. jeden z liderów Ruskiej Trójcy i autorów *Rusalki Dnistrowej*. W 1846 r. objął Katedrę Literatury i Języka Ruskiego na Uniwersytecie Lwowskim. Stopniowo zmieniał swoje poglądy ze wspierania ruskiego ruchu narodowego w kierunku opcji rusofilskiej. Próbował narzucić językowi ruskiemu słownictwo cerkiewnosłowiańskie i zbliżyć go do języka rosyjskiego. W 1859 r. przeciwdziałał wprowadzeniu alfabetu łacińskiego do języka ruskiego. Z czasem stał się realizatorem idei panslawistycznych i wielkoruskich dążących do unifikacji wszystkich Rusinów pod berłem rosyjskim. Za sympatie promoskiewskie i jawne działania na rzecz zbliżenia galicyjskich Rusinów do Rosji Gołuchowski podczas swoich namiestniczych rządów bezskutecznie starał się pozbawić Hołowackiego funkcji profesora na Uniwersytecie Lwowskim. Udało się to dopiero w 1867 r. Wówczas Hołowackij przeniósł się wraz z rodziną do Imperium Rosyjskiego (do Wilna), gdzie zmienił obywatelstwo i przeszedł na prawosławie.

⁷² Kuliszówka (kuliszówka) – nazwa alfabetu zastosowanego w *Rusalkie Dnistrowej*, później spopularyzowanego przez Pantelejmona Kulisza. Alfabet ten w dużej mierze bazował na rosyjskiej grażdancie, ale wprowadzał też nowe litery z cyrylicy cerkiewnej. Miał odpowiadać specyficie ludowego języka ruskiego. Stał się podstawą współczesnego języka ukraińskiego.

IX. Stosunek Rusi galicyjskiej z kijowską jest wąty; najsilniejszy jeszcze między Kijowianami a Młodą Rusią. Kijowianie komunikują się tylko listownie i w przejeździe, a głównie książkami przez Kulisza w Petersburgu wydawanymi. Wpływ Kijowian na Młodą Ruś jest ogromny, prawie bezwarunkowy, na resztę żaden, a właściwie reszta Rusi galicyjskiej inteligentnej jest względem niej albo obojętną, albo wstrętną jej lub wcale wroga, mianowicie tak znani uczeni, jak Hołowacki, Pietruszewicz.

X. Świętojurcy

Nazwa świętojuroców powstała w r. 1848, kiedy bezmyślne, niepolityczne i niesłuszne zaprzeczenie Rusinom ich miana narodowego, ich języka i ich praw w przeciwstawieniu do Polaków, a nawet głupie zanegowanie egzystencji jakichkolwiek Rusinów⁷³, wyszło z pióra p. Augusta Bielowskiego⁷⁴, wywołało nawet w Rusinach bardzo Polakom przychylnych opozycję zaciętą, której widoczną głową stała się kapituła świętego Jura. W falandze świętojurskiej, po dyktatorsku zorganizowanej, stali nawet i stoją dotychczas ludzie bardzo uczciwi.

Dotąd jeszcze świętojurcy znaczą tyle co nieprzyjaciele Polaków – jednolitość falangi jest [k. 6v] wszakże rozbitą. Od r. 1860, kiedy powstała Młoda Ruś, straciła ona młodzież, gdyż sprzyjała językowi moskiewsko-ruskiemu tak zwanemu tutaj książkowemu i oparła się odprawianiu w cerkwiach lwowskich egzekwii za duszę śp. Szewczenka. Od r. 1861 tj. od czasu Rajchsratu wiedeńskiego⁷⁵ straciła bardzo wielu z duchowieństwa, gdyż dała się w Rajchsracie

⁷³ Być może Kostecki miał na myśli sądy Augusta Bielowskiego zawarte we *Wstępie krytycznym do dziejów Polski* (Lwów 1850). W części rozdziału XXV, zatytułowanej *Część dawnych Moraw i Polski nosiła nazwę Ruzyi w wieku X*, autor udowadniał, że ziemie ruskie przyłączone do Polski przez Bolesława I Chrobrego stanowiły część dawnego władztwa morawskiego, a potem piastowskiego z okresu przedhistorycznego. Jednocześnie Bielowski kwestionował w swojej pracy wareskie pochodzenie ruskich książąt, uważając ich za książąt polskich.

⁷⁴ August Bielowski ps. „Jan Płaza” (1806–1876) – polski pisarz i historyk, inicjator wydawnictwa *Monumenta Poloniae Historica* – zbioru najważniejszych źródeł dotyczących historii Polski, w końcu autor licznych prac historycznych. Od 1845 r. związany z Zakładem Narodowym im. Ossolińskich, którego w 1869 r. został dyrektorem. Współpracował m.in. z Janem Wagilewiczem przy wydaniu *Powieści minionych lat* (1864 r.). Wcześniej wydał przekład *Wyprawy Igora na Połowców* (1833).

⁷⁵ Rada Państwa (Reichsrat) – parlament ogólnoaustriacki, ustanowiony na mocy dyplomu październikowego z 1860 r. i patentu lutowego z 1861 r. Składała się z dwu izb: Izby Panów, której deputowanymi byli delegaci wybierani przez sejmy krajowe w krajach koronnych monarchii, oraz Izby Posłów, składającej się z duchownych, książąt austriackich oraz osób mianowanych przez cesarza. Rada po raz pierwszy zebrała się w kwietniu 1861 r.

nadużywać ks. Litwinowiczowi⁷⁶ do wszelkich posług ministerialnych, przez co się wobec Słowian, jako to: Czechów, Serbów, Kroatów itd. skompromitowała na zawsze. Po śmierci ks. Jachimowicza stracił święty Jur ukoronowaną swoją głowę, którą wszystkie stronnictwa, nawet Młoda Ruś, szanowały. Po wyjeździe do Rzymu i powrocie stamtąd św. Jur rzeczywiście znikł. Został się tylko ks. Kuziemski⁷⁷, który w danym razie sam jeden potrafi połączyć, zorganizować i kierować falangą taką, jaką święty Jur był w r. 1848 i 1849, i 1860 i 1861, nawet wbrew metropolicie nowemu ks. Litwinowiczowi. W razie uznania kapituł ruskich w Galicji będzie mógł ks. Kuziemski zorganizować w kapitule św. Jura partię, która by zawsze metropolitę przegłosować zdołała, i mieć najdzielniejszą broń w ręku, bo dysponowanie losem księży ruskich.

Ks. Kuziemski będzie teraz ważną rolę odgrywał w Rajschracie, gdyż po ks. Litwinowiczu, choćby nie widomie stanie na czele partii ruskiej w Rajschracie, od której głosów zazwyczaj zależą decyzje Rajschratu.

Ks. Kuziemski jest to człowiek namiętny, zdolny, prawdomówny, nieulekniorny, energiczny, mający dziś jedynie wpływ przeważny na Rusi galicyjskiej i wiarę w niej. Jest tu nieprzyjacielem Polaków, ale jawnym; charakteru nieposzlakowanego. Nieprzyjaźń jego pochodzi stąd, że gdy już był na filozofii, patrząc musiał, jak mimo próśb jego ojciec, włościanin, został przez dziedzica publicznie kijami bity.

Żądała go Ruś na metropolitę, ale i kanony temu się [s]przeciwiły, bo był żonaty i ma dzieci jeszcze, a i rząd go nie lubi, nie wierzy mu. Rzymu nie lubi, czego mu za złe brać nie można.

[k. 7] W rzeczy samej święty Jur tedy nie istnieje, została po nim tylko nazwa techniczna, oznaczająca w ogóle Rusinów nieprzyjaznych Polakom. Mógłby jednak powstać na nowo do życia jako korpus silnie zorganizowany, który by znowu wszystkie opozycyjne partie ruskie połączył – ale tylko pod

⁷⁶ Spyrydon Łytwynowycz (1810–1869) – duchowny greckokatolicki. W 1849 r. był proboszczem parafii św. Barbary w Wiedniu, a następnie rektorem Królewskiego Greckokatolickiego Seminarium Generalnego w Wiedniu. W 1857 r. mianowany biskupem pomocniczym we Lwowie, a od 1863 r. arcybiskupem metropolitą lwowskim (ingres odbył się w maju 1864 r.). W 1861 r. w Sejmie Krajowym, gdzie został wybrany na wicemarszałka sejmu, a następnie w Radzie Państwa, gdzie od listopada 1861 r. pełnił funkcję wiceprezydenta.

⁷⁷ Mychajło Kuzemśkyj (1809–1879) – duchowny greckokatolicki. Pełnił szereg funkcji kościelnych we Lwowie, w latach 1868–1871 został unickim biskupem chełmskim. Równocześnie angażował się na polu kulturalnym i politycznym. W trakcie Wiosny Ludów obok Jachymowycza pełnił funkcję przewodniczącego Hołownej Ruśkiej Rady. Uczestniczył w organizacji Hałycko-Ruśkiej Matcy i Narodnego Domu we Lwowie. Przeciwwstawiał się wprowadzeniu alfabetu łańcińskiego do języka ruskiego w 1859 r., reprezentował poglądy rusofilskie. W 1861 r. wybrany na posła do Sejmu Krajowego.

kierunkiem ks. kanonika Kuziemskiego. Dotychczas nie wiadomo, kto by go mógł zastąpić swoją powagą i energią.

XI. „Słowo”

„Słowo”, gazeta ruska, dwa razy na tydzień we Lwowie wychodząca od r. 1860 pod redakcją Bogdana Dziedzickiego, pozostało tym, czym od początku było tylko pod tym względem, że co się tyczy artykułów głównych i korespondencji z Galicji, Rusi węgierskiej, Zabrzanych Krajów, stekiem wszelkiej nienawiści przeciw Polakom, posuniętej aż do uniewinniania i milczącego sławienia Murawiewa⁷⁸ i nienawiści przeciw Rzymowi. Zresztą zmieniło się bardzo, chociaż redaktor pozostał ten sam, tj. bez żadnego jawnie wypowiedzianego zdania. Jest to czysty dyplomata pruski.

I tak w programie w num[erze] 1. r. 1860 podanym wyparło się było „Słowo” solidarności z Rusią, pod berłem moskiewskim jęczącą – zaczęło pisać i długi czas pisało językiem „książkowo-ruskim”, tj. z arcymałymi wyjątkami moskiewskimi. Obecnie już poczęło przemawiać choć bardzo niewinnie w obronie Rusi moskiewskiej przeciw zmoskwiceniu, i pisze po części w języku ludowym ruskim. A nawet od kilku numerów rubrykę *Rosja*, pod którą kładło sprawy nawet Kongresówki, zmieniło na *Rosja i Polszcza* – a to wskutek artykułu w „Wiestniku jugozapadnoj i zapadnoj Rossji”⁷⁹ wychodzącym w Kijowie, który podpisany przez „Małorosjanina” nazwał tendencje Rusinów Kijowskich i Kulisza około podniesienia języka ruskiego, zaprowadzenia go w szkołach itp. tendencje około podniesienia ruskiej narodowości urojeniem błaznów i wariatów.

[k. 7v] W stosunku do systemu rządowego austriackiego w Galicji „Słowo” występuje to lojalnie, to znów bardzo surowo jeździ urzędników i urzęda.

⁷⁸ Michaił Murawjow „Wieszatiel” (1796–1866) – rosyjski urzędnik, generał-gubernator Kraju Północno-Zachodniego (Litwy) w latach 1863–1865, powołany na to stanowisko celem stłumienia powstania styczniowego. Zasłynął surowymi represjami wobec powstańców, a także wrogą postawą wobec ludności polskiej na Litwie, pozbawiając Polaków prawa nabywania ziemi, Kościół katolicki zaś – licznych świątyń i klasztorów, ponadto rusyfikując tamtejsze szkolnictwo. W polskiej opinii publicznej stał się symbolem antypolskiej i represyjnej polityki państwa rosyjskiego.

⁷⁹ „Wiestnik Jugo-Zapadnoj i Zapadnoj Rossiji” – czasopismo rosyjskie ukazujące się w Kijowie od 1862 do 1864 r., później zaczęto je wydawać w Wilnie pod zmienioną nazwą „Wiestnik zapadnoj Rossiji”. Redaktorem naczelnym pisma był Ksenofont Goworski. Po jego śmierci w 1871 r. tytuł przestał się ukazywać. Na jego łamach publikowano materiały i prace poświęcone zachodnim ziemiom ruskim, w tym – w dobie powstania styczniowego – informowano czytelników o sytuacji na zachodnich kresach Imperium. Pismo prezentowało konserwatywne, panruskie oblicze, przeciwstawiając się polskości i katolicyzmowi.

„Słowo” ma około 1100 prenumerantów, po wielkiej części narzuconych, ale lubianem bardzo nie jest. Trzymają go z opozycji przeciw Polakom i z nawyknienia.

XII. Zakończenie części ogólnej

Przy zakończeniu części ogólnej tego poglądu byłoby miejsce do rozpatrzenia się, co to jest i skąd się wzięła i bierze nienawiść Rusinów w Galicji do Polaków. Wszakże gdy to stanowi przejście do najważniejszej części niniejszej rozprawy – do stanowiska przeszłego, obecnego i przyszłego Polaków do Rusinów, więc też ustępie ten w niej zamieszczę.

Kończę ten dział wyznaniem, że szczerze spisał, com wiedział, ale za prawdę wszystkich a mianowicie za dokładność nie ręczę. Bowiem od lat sześciu z wyjątkiem kilku dni [*byłem ciągle*] przykuty zarobkiem moim i brakiem funduszy do Lwowa. Zresztą znane moje stanowisko w sprawie polsko-ruskiej – jakkolwiek z małym tylko wyjątkiem nawet przez osobistych moich przeciwników jest szanowane – jednak wzbrania mi przystępu do tajemnic gabinetowych partii ruskich. Nie posiadam też sprytu dyplomatycznego, do [wy]korzystania następczających mi się sposobności.

W ogóle jednak zdania i podania moje mylnymi nie będą.

[k. 8] **B**

I. Nienawiść Rusinów do Polaków

Dlaczego nienawidzą Rusini Polaków? Fakt jest wiadomy; ale do przyczyn, do źródła dotrzeć trudno.

a) Do rozbioru

Polska nie zagarnęła Rusi przemocą, zaborem, najazdem. Polska nigdy Rusi jako narodu ruskiego nie gnębiła. Polska rozszerzywszy w bezmiar na Wschodzie granice swoje, których obronić było jej prawie niepodobieństwem, ściągnęła na siebie Moskwę i Tatarów, którzy nie Polskę starą, ale Ruś plądrowali i wyniszczali. Narodowej tedy nienawiści Ruś do Polaków mieć może, mieć jej nie powinna. Gdyby nie Litwa, nie Polacy – o Rusi dotychczas w dziejach nie byłoby już słuchu, a przynajmniej byłaby muzułmańską. Osiedlenie Czerwonej Rusi po wielkiej części, a na Podolu i Ukrainy zgoła ma Ruś zawdzięczyć Polakom. Moźnowładztwu zuchwałemu, niższej szlachcie

spodlonej wobec wielmożów, a w ogóle szlachcie całej rozuzdanej od czasów pojagiellońskich; jezuityzmowi, który szlachtę uciemnił, zbydlęcił, zdewocił; lenistwu i niesforności, które granic od Tatarów oczyścić nie chciały, a więc Kozaków zatolerowały, aby potem ich mieczem i ogniem ścigać, nie mając na tyle serca i miłości bliźniego, aby ich do swego ciała wcielić, albo na tyle siły i wytrwałości, aby ich nieszkodliwymi uczynić; pospieszne dawanie słowa, zawieranie traktatów [z *Rusinami i Kozakami*], a potem gwałtownicze albo podstępne ich łamanie – co wszystko przy niecnym ściganiu szyzmy, która Polsce jako państwu nic nie szkodziła, i owszem dobrze zażyta, Moskwę byłaby była w stanie przywabić do Polski – popędziło Kozaczkę w ramiona Moskwy i Turcji; dalej znęcanie się gubernatorów i ekonomów magnackich i drobnych właścicieli nad włościanem, którego przeciw najazdom Moskwy, Tatarów, Wołoszy i Kozaków obronić jednak nie chcieli – wszystko to uczyniło z unii trzech narodów marę, zniszczyło na Rusi pojęcia Polski i Rusi, a postawiło natomiast pojęcia katolicyzmu a szyzmy, szlachetczyzny a Kozaczyzny – pojęcia wręcz sobie przeciwne, które przy ówczesnej ciemności ogólnej tak masy jak inteligencji, przy wyuzdaniu szlachty polskiej lub spolszczonej, przy podżeganiu [k. 8v] jezuitów do okropnych scen krwawych w imię zbawienia duszy na tryb katolicki, a rozpaczliwemu trzymaniu się ludu i znacznej części szlachty ruskiej przy religii ojców, musiały wywołać walkę tym zaciętszą, ile że z jednej strony była przemoc fizyczna a niedołęstwo moralne, z drugiej zaś słabość fizyczna a wytrwałość umysłowa. Skutkiem takich stosunków obie strony uważały się za wrogów; a kiedy mocniejszy urągał, więc w słabszym nienawiść naturalnie się utworzyła.

Cóż powiedzieć [o *dawniejszych czasach*], jeśli twórca Konfederacji Barskiej, stary Warecki⁸⁰ starosta chłopca za bydło uważał, a pieśń konfederatów⁸¹ walkę przeciw szyzmi głosiła!

Rozprzestrzenieniem i ugruntowaniem unii mogła Polska wielką część swojej dawnej misji na Wschodzie Europy spełnić – ale cóż kiedy właśnie zamiast dać swobodę unitom poddano ich pod nadzór, pod panowanie łacinnizmu, którym wówczas smok jezuicki kierował? Dość powiedzieć, że łacinników-jezuitów po krótkim nowicjacie u bazylianów robiono biskupami i arcy-

⁸⁰ Prawdopodobnie mowa o Józefie Pułaskim (1704–1769), staroście wareckim, wielokrotnym pośle na sejm, właścicielu licznych majątków m.in. w woj. ruskim, jednym z inicjatorów zawiązania konfederacji barskiej. Pułaski był marszałkiem związku wojskowego, zasłynął jako obrońca Baru. Jego synem był Kazimierz Pułaski.

⁸¹ Pieśni konfederatów barskich było wiele. Nie wiadomo, którą z nich miał na myśli Kostecki. Na pewno nie tę obecnie najbardziej znaną, zamieszczoną przez Juliusza Słowackiego w dramacie *Książę Marek*, nie znajdujemy tam bowiem słów wymierzonych przeciw prawosławiu.

biskupami ruskimi, jak Koncewicza⁸² i innych, że obłąkańcom fanatyzmu polecano misję jednoczenia.

Prawda że i Rusini wiele sami byli winni, mianowicie Kozacy, – ależ rząd polski, rządcy polscy byli mocniejsi, a zatem wina także słabszego na nich jako na mocniejszych spada.

Prawda, że Polska Rusi jako Rusi nie gnębiła – ależ bo wówczas o narodowościach nikt nie marzył – a uczucie religijne i socjalne aż do rozpacz rozdrażnione, do okropniejszej pobudza walki masę, niż narodowość zrozpaczona, której masa nie tak żywo czuje. Wytępienie narodu przebaczała historia, a przynajmniej tłumaczyła, ale wytępienie religii, zwłaszcza spokrewnionej po ojcu, nigdy nie przebaczyła i nigdy nie wytłumaczy.

[k. 9] Na całej Rusi duchowieństwo unickie, z wyjątkiem bazylianów, niesłychanie uprzywilejowanych, bo tylko z ich grona wychodzić mogli biskupi i inni prałaci, nie było kontente z unii, bo przeszło pod nadzór i starszeństwo łacinizmu, więc samorząd swój z szyzmą utraciło, a nadto jakby na pogardę mimo traktatów, biskupów unickich nie uznano godnymi krzesła w senacie, reszta zaś duchowieństwa jako zostające bez oświaty, jako pasące tylko trzodę z chłopów złożoną, jako nierzymskie doznawało wszelkiego upokorzenia.

Temci wybitniej to się pokazało w Galicji dzisiejszej, której diecezje, przemyska i lwowska z całej Rusi najpóźniej, a potężne majątkiem, i składem, i przywilejami bractwo stauropigijskie⁸³ przy wołoskiej cerkwi we Lwowie jeszcze później do unii przystąpiło.

Wszystko to działała szlachta polska z dziadów [*poliska*] albo spolszczona, i łacińską wiarę wyznająca – więc Ruś szyzmatycka i unicka wrogów swej wiary Polakami mianowała.

b) Po zaborze do 1848 r.

Mniemanie to a raczej przekonanie, że nie szlachta, nie łacina, ale Polacy gnębili wiarę Rusinów, utwierdziło się – gdy po zaborze diecezji przemyskiej i lwowskiej przez rząd austriacki unicy dostali szkoły, lepsze dotacje, równość unitów i łacinników wobec prawa – chociaż wobec Rzymu zawsze jeszcze unicy byli postponowani i są jeszcze nimi dotychczas.

⁸² Józefat Kuncewicz (imię świeckie: Jan, ok. 1580–1623) – duchowny unicki, od 1618 arcybiskup połocki, zamordowany podczas wizyty w Witebsku przez tamtejszych mieszczan. Beatyfikowany w 1643 r., kanonizowany w 1867 r. Kosteczki podaje błędną informację. Kuncewicz został wyświęcony w 1609 r., a więc biskupem został dopiero dziewięć lat później.

⁸³ Bractwo Uspieńskie zostało utworzone w 1581 r. przy cerkwi wołoskiej we Lwowie. Do unii brzeskiej przystąpiło dopiero w 1708 r. W 1788 r. zostało zlikwidowane wskutek kasaty józefińskiej, a na jego miejsce założono Instytut Stauropigialny, instytucję nie tylko religijną, ale również kulturalno-oświatową. W drugiej połowie XIX w. Instytut wspierał kierunek rusofilski.

Oczywiście że wrogi Polski nie zaniedbali pozory za istotne przyczyny podawać, a rany zablźnione po wielkiej części, jeszcze okropniej rozjątrzać.

Są to, że tak powiem, tej nienawiści przyczyny historyczne, bo już do historii należą. Są jednak inne jeszcze, i to gorsze, bo dotychczas się przeciągające – i gdzie już Rusini, masa i inteligencja, nie jako słabsi występują, ale jako prawie bezwładni.

[k. 9v] Tu jako winni występują: dawna inteligencja polska, później obecna inteligencja polska, a i wtedy i obecnie kler łaciński.

Do niedawna reprezentowali na Rusi inteligencję polską (a prócz niej innej nie było) szlachta, tj. dziedzice, i oficjaliści prywatni. Przypatrzmy się jednym i drugim zachowaniu się wobec masy ruskiej i kleru ruskiego.

Dezorganizacja inteligencji spowodowała upadek Polski. Rozbiór polski [sic] zdeorganizował jeszcze gorzej inteligencję, gdyż po skasowaniu danego⁸⁴ trybu administracji, sądownictwa i wojskowości szlachta została bezczynną. Jeśli stąd w szlachie demoralizacja okropnie się rozszerzyła i w szpik wjadła⁸⁵, to po rozbiciu i rozszarpaniu wielkich fortun natworzyło się mnóstwo szlachty, tj. dziedziców, którzy do swego majątku najniecieńszymi przychodzili sposobami. Jeden gnębiciel włościan poddanych rozrósł się w setki pijawek. Nie wchodzę w to, czy to był system austriacki rozmyślny, czy tylko przekupstwo cyrkulów i guberniów, dość że prawie bez wyjątku podniesiono pańszczyznę do niesłychanej wysokości, a przeważnie do prawdziwej niewoli. Nadto był dziedzic poborcą podatków i sędzią w niższych sprawach politycznych, cywilnych sądowych i karnych – ten zaś, który u ludu wybiera podatki, sprawy jego rozstrzyga i karze, zawsze popada u niego w nienawiść – jeśli nie ustawa, to osoba wykonująca. Prawa kar cielesnych i więzienia nadużywano częstokroć aż do wysokości istotnych tortur.

Nie tyle tu bezpośrednio zawinili sami dziedzice – [tylko] głównie komisarze, ekonomy, pisarze, mandatariusze, justycjariusze, ale ich identyfikował lud z dziedzicem; a że i dziedzic, i oficjaliści zwani byli Polakami, więc nienawiść [stąd] do Polaków.

Nadzór nad dziedzicami i mandatariuszami miał rząd austriacki, on występował jako opiekun, jako obrońca, to jako wyższa instancja, więc przychylność masy dla rządu austriackiego – a nienawiść dla Polaków.

[k. 10] Niezmiernie tutaj ważną podniosę jeszcze okoliczność – a to libertynizm i indyferentyzm dziedziców i ich oficjalistów co do religii. Coraz rzadziej widział ich lud w cerkwiach, a nawet w kościołach, a jeszcze rzadziej,

⁸⁴ Danne – prawdopodobnie w znaczeniu poddańcze.

⁸⁵ W szpik wjadła – demoralizacja dogłębnie przesiąkła szlachtę.

aby przed domem Bożym lub figurą czapkę zdejmowali – Jedno gorszyło głębokie uczucie religijne masy – z drugiej strony jak mógł chłop szanować tego, który Boga nie uszanuje?

Włościanin ruski widział w inteligencji polskiej, więc w Polakach, tyranów, zdzierców, gwałtowników żon i córek, a nadto niedowiarków.

Otóż i o rozwiąłość potraciłem. Dwory prawie bez wyjątku rozszerzały po wsiach co do czystości obyczajów u kobiet nie tylko zarzę moralną, ale często i fizyczną, syfilistyczną. Lud ruski jest i tak skłonny do rozwiąłości; ale choć wielka część włościan nic przeciw temu nie miała, a nawet dla zysku własne żony i córki do łajdaczenia się z dworem zachęcała – to za to tym ci dotkliwiej czuli to kmiecie stateczni. Zresztą lud jest skłonny do rozwiąłości po pijanemu, ale dwory systematycznie ją szerzyły.

Stosunki dworu, czyli dawnej inteligencji polskiej, czyli Polaków, do kleru ruskiego były jeszcze gorsze – nie przeto, żeby nadużycia dworu względem księży mogły być lub były gorsze i tak powszechnie, jak względem włościan – ale że to każde nadużycie trafiało w pierś ludzi zazwyczaj nieskończenie pod względem nauki wyżej stojących jak dwory, a przy tym pasujących się z niepewnością i nędzotą bytu swoich rodzin. Widział i ksiądz ruski indyferentyzm lub libertynizm dworu względem cerkwi albo w ogóle religii, ale był wyrozumialszym od chłopą. Trzeba też przyznać, że chociaż im bliżej r. 1848, tym mniej szanował sam dziedzic księdza ruskiego prywatnie i publicznie, zawsze jednak albo człowieka wykształconego, albo pasterza swoich poddanych, albo przynajmniej jego suknię, stan mniej więcej szanował – natomiast oficjaliści dworscy, nawet lokaje, posuwali naigrawanie, szydzenie, poniewierkę, poniżanie księdza ruskiego [k. 10v] w oczy i poza oczy w kącie i publicznie do stopnia niepojętego.

Nie mała też kwasu nagotowały spory i procesa sądowe o pola, łąki, pastwiska, opał, budynki, zwłaszcza za czasów komornikowskich⁸⁶.

A że dwór był polski, więc nie dwór, ale Polacy krzywdzili. Wprawdzie nie masz w tym loiki⁸⁷, ale krzywda i namiętność o loikę nie pytają – a loika musi się z faktami, chcąc nie chcąc, liczyć.

Stosunek księży łacińskich do ludu ruskiego był w ogóle dobry, zwłaszcza gdy klerowi łacińskiemu zawsze jakoś o prozelitów chodziło.

Tym ci gorszy był stosunek jego do kleru ruskiego. Wprawdzie nie księża łacińscy temu winni, że mają lepsze dotacje, a szlachty wielkie uszanowanie,

⁸⁶ Komornik – chłop bezrolny, który w zamian za przydział gruntu tudzież za mieszkanie wykonywał szereg powinności u pana. Jego pozycja i sytuacja materialna były o wiele gorsze niż chłopą pańskiego.

⁸⁷ Loika – inaczej logika.

że do czasów Lewickiego prymasostwo galicyjskie było przy arcybiskupach łacińskich⁸⁸, że wobec Rzymu górował kler łaciński nad ruskim, ale to jątrzyło księży ruskich.

Za to trzeba przyznać z małymi wyjątkami kler łaciński upośledzał księży ruskich, że mu dawał ucyzuwać jakąś wyższość, że starał się nawracać i przyjmował unitów do łacińskiego Kościoła. Bardzo rzadkie były wypadki dobrego zachowania się parochów obu obrządków. A że księża łacińscy byli Polakami – więc odium i formalna nienawiść stąd kleru ruskiego spadała na Polaków.

c) Od r. 1848

Po r. 1848 ustała pańszczyzna i poddaństwo, włościanin stał się sąsiadem dawnego dziedzica, ale brak religii, niemoralność dworów nie ustały. Nie ustały też zaraz mandatorie⁸⁹, a po ich zniesieniu wyrosła ogromna kwestia serwitutów⁹⁰, owe sławne *lisy i pasowyska*⁹¹. Nie piszę o tej arcyważnej kwestii, bo jest znana bardzo dobrze. Dzieje się czasami krzywda przy załatwianiu serwitutów włościanom, ale nawet tam, gdzie były dziedzic poły uciał, byle ukończyć, jeszcze nieoświecony włościanin, będąc przy tym w ogóle zachłannym i przez kler podżeganym, skrzywdzonym się czuje. I znowu na Polakach wina?

[k. 11] **Od r. 1848** [powt. nagłówek – przyp. aut.]

Rok 1846 Polakom dał tę dobrą naukę⁹², że najokropniejszym absurdem są teorie demokratyczno-francuskie, które by szlachta polska w praktyce wykonać miała – a Polsce [zadał] w oczach Rusinów cios okropny. Ujrzano Polaków pod nożami i stopą chłopstwa, tj. włościaństwa, na którego [jako na] „wiarę” liczono. Urzędnicy byli snać⁹³ lepszymi demagogami od wysłanników Paryża; kielich wódki na jednej z panem kanapie wypity nie zaćmił pamięci włościaństwa. Wszakże włościanin czeski nie targnął się na życie swoich pa-

⁸⁸ Mychajło Łewyćkyj otrzymał tytuł prymasa Galicji i Lodomerii (powołany przez cesarza Franciszka I bez zgody papieża w 1817 r.) od cesarza Franciszka Józefa I w 1848 r. Zerwano w ten sposób z tradycją pełnienia tej funkcji przez rzymskokatolickich arcybiskupów lwowskich. Przed Łewyćkim prymasami Galicji byli kolejno: Andrzej Ankwicz, Franciszek Luschin, Franciszek de Paula Piszek i Wacław Waclawiczek.

⁸⁹ Mandator, mandatariusz – komisarz w państwie austriackim do 1848 r., sprawujący władzę sądowniczo-policyjną w majątkach ziemskich.

⁹⁰ Reforma uwłaszczeniowa z 1848 r. pozostawiła w posiadaniu dworów serwituty, czyli tereny wypasu bydła, lasy, łąki itd., z których wcześniej korzystali chłopci. Sprawa użytkowania tych terenów wywoływała w Galicji szereg konfliktów między dworem a chłopstwem.

⁹¹ *Lisy i pasowyska* – z j. rus. lasy i pastwiska.

⁹² Mowa o powstaniu krakowskim i rabacji chłopskiej.

⁹³ Snać [popr. snadź] – przecie, widocznie, zapewne (partykuła wzmacniająca).

nów. Wiem z przekonania, że panów w wsiach ruskich nie ich poddani Rusini katowali, ale albo tamtejsi łańcińskiego obrządku, albo obcy łańcińskiego obrządku. Był też jeden tylko wypadek, w Horożanie, gdzie ksiądz ruski w tej krwi ręce zmaczał⁹⁴. Wszakże, jakkolwiek czynnego nie brali udziału, ale widzieli całą inteligencję Polski, całą reprezentację Polski powaloną w najwznioślejszej, bo ojczyściej sprawie, najprzód [napojami w śnieg]⁹⁵, a potem postronkami⁹⁶ i cepami pod stopy ciemnej masy. Urok spadł do zera. R[ok] 1846 widział ostatnią konfederację polską; w r. 1846 dokonała stara Polska zupełnie.

R[ok] 1848 zastał Polskę w Galicji złamaną, sponiewieraną. Od r. 1815 wyższa szlachta odstrychnęła się zupełnie od szlachty mniejszej i od ojczyzny; od r. 1831 i mniejsza szlachta popieliała⁹⁷ w swoich uczuciach patriotycznych; że jeszcze iskry nie wygasły, to tylko Polki zdziałały, zdziałał lęk przed demagogami paryskimi. Od rozbiorów szlachta z utratą swego życia publicznego utraciła ostatnią szkołę, w której się kształcić [i] przynajmniej na drodze praktycznej [czegokolwiek nauczyć mogła]. Reprezentacja Polski w Galicji, mianowicie, gdzie ani Uniwersytetu Wileńskiego, ani szkoły krzemienieckiej⁹⁸ nie było, zaledwie czytać i pisać się uczyła, a reszta edukacji dotyczyła tylko praktyki około gumna⁹⁹, wołowni¹⁰⁰, gorzelnii, faktora¹⁰¹ i pastuszka – albo tylko Paryża. Wygasły nawet tradycje wojen napoleońskich, bo i r. 1831, i rok 1848 zastał Galicję taką, że między całą reprezentacją Polski w Galicji, do której już i nieszlachecka inteligencja wchodzić poczęła, [k. 11v] 100 zaledwie się może znalazło, którzy wiedzieli, co to jest konstytucja, a ledwie 10, którzy jasne

⁹⁴ Mowa o rzezi, która miała miejsce w Horożanie. Tamtejszy ksiądz greckokatolicki, niejaki Horodyski, dowiedziawszy się o przygotowaniach powstańczych w dworze Ferdynanda Czaplickiego, miał doradzić wójtom z okolicznych wsi agitowanym do walki, by donieśli o sprawie austriackiemu dowódcy w Drohowyżu. Ten zalecił im, by póki wojsko nie dotrze na miejsce, chłopci sami uwięzili spiskowców. Próba ta zakończyła się ostatecznie starciem, w którym klęskę ponieśli przyszli powstańcy. O wypadkach w Horożanie napisał sam Ferdynand Czaplicki w *Powieści o Horożanie (1846)*, Lwów 1862. Po dziesięciu latach ukazało się kolejne wydanie: *Rzeź w Horożanie i pamiętnik więźnia stanu*, Kraków 1872.

⁹⁵ Odczyt hipotetyczny.

⁹⁶ Postronek – sznur, powróż.

⁹⁷ W sensie: wypalała, wygasała w swoich patriotycznych uczuciach.

⁹⁸ Mowa o Uniwersytecie Wileńskim działającym od 1803 r. i zamkniętym w 1831 oraz Liceum Krzemienieckim na Wołyniu prowadzącym naukę w latach 1805–1831. Obie placówki były ośrodkami rozwoju polskiej myśli naukowej, ale i kształtującymi uczucia patriotyczne swoich wychowanków. Obie szkoły zlikwidowano w ramach represji po powstaniu listopadowym.

⁹⁹ Gumno – część gospodarstwa chłopskiego, przeznaczona na młócenie zboża.

¹⁰⁰ Wołownia – dawniej obora dla wołów.

¹⁰¹ Faktor – dawniej pośrednik do załatwiania interesów, np. w zakresie sprzedaży ziemi.

o niej mieli pojęcie. Właśnie zdefiniowano konstytucję w owym sławnym „Restauracja Polski drogą legalną”. Oni zaś, co przybyli z wygnania, uczniowie twardej szkoły życia i zagranicznej, kraju nie znali i nie rozumieli. Chłop galicyjski to u nich było to co *ouvrier*¹⁰² paryski.

Obok niepojętego zjawiska konstytucji pojawił się na horyzoncie galicyjskim rodzaj widma, rodzaj upioru – tak się Polakom zdawało – kwestia ruska.

Być może, iż Stadion¹⁰³ z Gołuchowskim głównie poruszyli kwestię ruską – ale jej nie stworzyli. Jest to to mniemanie błędne zupełnie, z którego dotąd Polacy wyleczyć się nie mogą jak z katarakty¹⁰⁴. W osobnym ustępie to dowiodę, a tutaj tylko mimochodem przytoczę, że przed Stadionem, przed Gołuchowskim, przed r. 1848 w dwóch powieściach napomknął o niej jasno z proroczym przeczuciem Józef Dzierzkowski¹⁰⁵. Była więc już przed r. 1848 kwestia ruska, jak i jasne pojęcie o konstytucji przed r. 1848 było, ale że tylko mało kto jedną przeczuwał, a drugą rozumiał.

Ale czyż się temu dziwić można, jeżeli zauważamy, że prawodawcy warszawscy r. 1831¹⁰⁶ zupełnego wyswobodzenia włościan nie zrozumieli, i ten karę na naród i piętno hańby na rewolucję ściągnęli, gorsze od złożenia broni przed słabszym wrogiem? Wrogi Polaków dokonali dzieła tego wyswobodzeni, czyż i załatwienie kwestii ruskiej przez swe zaślepienie wrogom swoim zostawiają? Czyż zawsze prawdą ma pozostać, że Polak mądry po szkodzie?

¹⁰² *l'Ouvrier* – z franc. robotnik.

¹⁰³ Franz von Stadion – austriacki urzędnik, w latach 1847–1848 gubernator Galicji, a następnie minister spraw wewnętrznych oraz oświecenia publicznego Austrii. W trakcie Wiosny Ludów przeciwstawił buntującym się Polakom galicyjskich Rusinów, wspierając utworzenie Hołownej Ruśkiej Rady, stąd utarło się później powiedzenie, że to on stworzył Rusinów w Galicji.

¹⁰⁴ Katarakta – inaczej zaćma.

¹⁰⁵ Józef Dzierzkowski ps. „Bolesta” (1807–1865) – polski pisarz i publicysta, pochodzący z Wołynia, uczestnik powstania listopadowego, po którym osiadł w Galicji. Pisał do lwowskich gazet, publikował powieści cieszące się dużą popularnością. Prowadził we Lwowie wieczory literackie z udziałem ówczesnych lwowskich literatów. W trakcie Wiosny Ludów dołączył do gazety „Rada Narodowa” (potem przekształconej w „Gazetę Narodową”), współorganizował Centralną Radę Narodową we Lwowie i Gwardię Narodową. Następnie brał udział w powstaniu węgierskim i udał się na emigrację do Francji i Anglii. Po powrocie aresztowany przez Austriaków. Po zwolnieniu kontynuował pracę literata i publicysty. W latach 1858–1861 współredagował „Przegląd Powszechny”, z którym współpracował aktywnie Platon Kostecki.

¹⁰⁶ Kwestia chłopska wyraźnie podzieliła władze powstania listopadowego. Dyskutowano o oczyszczaniu chłopów, uwłaszczeniu z odszkodowaniem dla ziemian lub uwłaszczeniu za udział w powstaniu. Ostatecznie sprawy w żaden sposób nie uregulowano. Problem rozwiązania kwestii chłopskiej znalazł swoją kontynuację w dyskusjach Wielkiej Emigracji po upadku powstania.

Albo Ruś moskiewska wyjdzie spod tyranii Moskwy, a wówczas ją jako członki federacji Polacy przyjąć muszą, a zatem i dla Rusi galicyjskiej do tych samych praw co tamtej – gdy ich dać [*sami*] nie będą mogli – przynajmniej pomagać muszą. Albo Ruś moskiewska zostanie pod Moskwą – i wówczas tylko przez zupełne podźwignięcie Rusi galicyjskiej stworzyć mogą [*Polacy*] ognisko, które by dawało nadzieję, że połączenie Rusi z Polską będzie bodaj kiedyś możliwym. Inaczej Polska z Rusi zrezygnować musi.

[k. 12] Jeżeli Ruś moskiewska jeszcze 20 lat zostanie pod Moskwą, to polszczyzna tam zostanie wytępioną do nogi, zaś Ruszczyzna się zmoskwici zupełnie, jeżeli w Rusi galicyjskiej moralnego przynajmniej oparcia nie znajdzie. Ta jednak tym punktem oparcia tylko wtedy stać będzie mogła, jeżeli potężną będzie. Wszelkie w tym względzie opory i upory, z złej czy szczerzej woli pochodzące, do zguby poprowadzą.

Przepraszam za to odskroczenie od tematu tego ustępu, ależ kto tych uwag nie weźmie pod sumienną a nieuprzedzoną uwagę, ten niech się nie mozoli nad odczytywaniem dalszego mego wywodu.

W r. 1848 i 1849 byłem zanadto młody (17 i 18 lat) i bez najmniejszych wiadomości politycznych, prócz tego to słabością, to z innych niezależnych ode mnie przyczyn – zupełnie oddalony od ogniska ówczesnego ruchu, od Lwowa; dzienników polskich wcale nie widziałem, a ruską „Zorję”¹⁰⁷ tylko czasem czytałem, i swarów ówczesnych coraz zaciętszych Rusinów z Polakami albo nie znałem, albo nie rozumiałem jasno. Nie mogę więc tutaj rozstrzygać jako sędzieja. Ale wiem, na co Rusini krzyczeli – a czy mieli słusznie czy nie, i o ile, to tutaj rzecz obojętna, bo mniemane krzywdy tyle znaczą w skutkach, co rzeczywiste, a przy roznamietnieniu więcej nawet.

Krzyczeli Rusini, że w adresach do Wiednia wspomniano tylko o Polakach, a o Rusinach nic; że żądanie Rusinów nazwali Polacy uroszczeniem, urojeniem – aż nareszcie niefortunny p. August Bielowski uczenie zanegował, aby Ruś jaka gdziekolwiek i kiedykolwiek istniała. Stąd poszło, że kiedy już w łonie Polaków-Rusinów utworzyła się partia¹⁰⁸ z dziennikiem, w łańskich

¹⁰⁷ „Zorja Hałycka” – pierwsze ruskie czasopismo, powstałe w 1848 r. jako organ Hołownej Ruśkiej Rady. Jej założycielem i pierwszym redaktorem był Antonij Paweńckij. W 1850 r. gazeta została sprzedana Instytutowi Staupigialnemu i zaczęła zmieniać swój profil na rusofilski (zwłaszcza pod redakcją Iwana Huszałowycza, Bohdana Didyckiego czy Seweryna Szechowycza). W latach 1854–1857 tymczasowo, m.in. za sprawą Platona Kosteckiego, powróciła do swojego narodowego profilu, nie angażując się jednak w sprawy polityczne. W 1857 r. gazeta została ostatecznie zamknięta.

¹⁰⁸ Sobór Ruski – organizacja polityczna powstała w maju 1848 r. we Lwowie. Zrzeszała przedstawicieli wschodniogalicyjskiego ziemiaństwa oraz ruskiej inteligencji nastawionej na

czcionkach drukowanym (a nawiasem pisanym w języku jakimś cerkiewno-moskiewsko-ruskim)¹⁰⁹, która to partia szukała pojednania z ultra Rusinami – ci usiłowania jej wzięli za podstęp, łącińskie czcionki w piśmie ruskiem za zdradę stanu przeciw kirylicowej¹¹⁰ narodowości ruskiej.

Wnet Polacy we Lwowie pojęli, jaką tamę planom ich, jeśli jakie rozumne plany mieli, stawia [niespodzianie jacyś] Rusini, i rozkipiali gniewem. Po [k. 12v] wsiach i miasteczkach szlachta i mieszczenie, ciemniejsi jedni od drugich, i bawiący się w gwardię¹¹¹, zamiast za Bemem¹¹² pójść w 1200 koni na Moskwę – wyrabiali burdy z Rusinami, których wówczas tylko wyłącznie prawie księża reprezentowali¹¹³, drwili z nich, naigrawali się. Szlachecka ciemna buta jeszcze raz z grobu strzeliła płomieniem, ale płomieniem bez żaru i jasności – a gdy niebawem poodpinano Polakom gwardiackie szable i epolety, dołączyło się u Rusinów do uczucia nienawiści za negowanie ich i naigrawania się jeszcze piekielne szyderstwo.

współpracę z Polakami czy wręcz poczuwającej się do polskości (*gente Rutheni, natione Poloni*). Sobór miał być przeciwważą dla Hołownej Ruśkiej Rady i starał się o przejęcie roli reprezentanta ludności ruskiej w Galicji. Przykładem rywalizacji między tymi dwoma organami było równoczesne wysłanie przez oba te organy własnych delegatów na Zjazd Słowiański w Pradze w czerwcu 1848 r., gdzie dochodziło między nimi do licznych spięć. Z powodu znacznych rozbieżności ideowych oraz interesów między działaczami Soboru Ruskiego nastąpił ostateczny rozpad grupy. Największym sukcesem Soboru było powołanie latem 1848 r. czasopisma „Dnewnyk Ruskij”.

¹⁰⁹ „Dnewnyk Ruskij” – czasopismo będące organem prasowym Soboru Ruskiego. Jego założycielem i redaktorem naczelnym był Jan Wagilewicz. Ukazało się zaledwie dziewięć numerów pisma, z czego część czcionkami łącińskimi, a część cyrylicą. Na jego łamach publikowano artykuły o charakterze politycznym oraz teksty związane z aktywnością Soboru Ruskiego.

¹¹⁰ Kirylicowa – oparta na cyrylicy. Kwestia wyboru alfabetu stanowiła istotny epizod kształtowania się nowoczesnego narodu ukraińskiego, na co zwraca szczególną uwagę Kostecki.

¹¹¹ Gwardia Narodowa – powołana najpierw we Lwowie (w marcu 1848 r.), a potem w innych miastach Galicji, rekrutowała się z ochotników. Została rozwiązana po pacyfikacji Lwowa 2 listopada 1848 r.

¹¹² Józef Bem (1794–1850) – polski wojskowy, dowódca artylerii w powstaniu listopadowym, działacz emigracyjny we Francji. W 1848 r. uczestnik najpierw rewolucji wiedeńskiej, a potem węgierskiej. Od grudnia 1848 r. dowodził wojskami węgierskimi w Siedmiogrodzie i Banacie, opanowując ten obszar. Autor licznych sukcesów militarnych Węgrów i ich sojuszników. Utworzył m.in. legion polski w Siedmiogrodzie. W sierpniu został mianowany naczelnym wodzem wojska węgierskiego. Po klęsce poniesionej pod Temesvárem z wojskami austriackimi i rosyjskimi, która skutkowałą klęską powstania, Bem udał się do Porty. Tam, po przyjęciu islamu i wejściu do armii osmańskiej, zaangażował się w modernizację tamtejszego wojska oraz walkę z buntownikami w Syrii.

¹¹³ Mowa o Hołownej Ruśkiej Radzie – reprezentacji politycznej Rusinów powołanej na początku maju 1848 r. Skupiała ona przede wszystkim duchownych greckokatolickich, przewodził jej ówczesny biskup przemyski Hryhorij Jachymowycz.

Rok 1846 rzucił Polaków włościanom ruskim na pośmiewisko, r. 1848 i 1849 zaś i inteligencji ruskiej, która się dość przyzwocioie [w] r. 1846 zachowała, i pewnie tamy Polakom – gdyby się im powiodło – byłaby nie stawiała.

Tymczasem od r. 1849 wskutek zniesienia pańszczyzny a braku gotówki gospodarstwo wiejskie reprezentantów Polski głównych, jedyny ich ten fundusz, poszło niemal w ruinę. Mniejsi dziedzice za jednym zamachem zubożeli. Odzywały się mianowicie między dworakami dziedziców głosy tęsknoty za pańszczyzną; wrogowie Polaków rozgłaszali ciągle, jakoby reprezentanci Polski życzyli sobie przywrócenia pańszczyzny. Szlachta polska – czyli w mniemaniu Rusinów Polacy – straciła wszelkie z włościan korzyści, a zyskali jeszcze za to nowy powód nienawiści do siebie, jakby życzyli sobie powrotu pańszczyzny. A nadto jeszcze pozostał na panach, tj. na Polakach cały ciężar i nienawiść, jako poborcach podatków i sędziów dominikalnych a chociaż mandatariały wyzwolone zostały spod przewagi panów, to jednak mandatariusze albo sami byli patriotami polskimi, albo przewrotnymi łajdakami, i przeciw panom agitowali, mianowicie im więcej zbliżała się nowa organizacja Galicji, do której starali się dostawać, aby nie zostać bez chleba albo pod kaprysem panów.

[k. 13] Tak więc – zwłaszcza gdy zniesienie pańszczyzny rząd austriacki wziął w swoją rękę – nie tylko Polacy nic na tym nie zyskali, nie tylko że nie ubyłó przeciw nim dawnej nienawiści, ale otworzyło się nowe jej źródło, które poszło tylko rządowi na korzyść.

Odetchnęła wprawdzie szlachta po odebraniu indemnizacji¹¹⁴; ze zniesieniem poborstwa podatków i sądownictwa dominikalnego nowy odpadł powód nienawiści masy ruskiej do szlachty, tj. do Polaków, ale wyrosła kwestia *lisiw i pasowysk*, którą dobitnie na sejmie 1861 r. zdefiniował poseł ruski włościański Dwoliński¹¹⁵ „że lasy i pola, i góry, i doły należały kiedyś i należą do chłopów, i szlachta za posiadanie srogo ukaraną będzie”¹¹⁶. Kwestia Polski zeszała na pole najokropniejsze, na pole agraryjne, – a sposób, w jaki większość sejmu

¹¹⁴ Indemnizacja – odszkodowanie dla właścicieli ziemskich po uwłaszczeniu chłopów, w Austrii pokrywane z budżetu państwa.

¹¹⁵ Stepan Dwoliński – ruski chłop i polityk. W latach 1861–1867 poseł Sejmu Krajowego.

¹¹⁶ Żywiółowa dyskusja parlamentarna na temat użytkowania lasów i pastwisk odbyła się podczas siódmego posiedzenia I sesji I kadencji Sejmu Krajowego w dniu 24 kwietnia 1861 r. Jak zapisano w sprawozdaniu sejmowym, jeden z posłów (nie podano jego nazwiska) miał mówić: „Mały my swoji pasowyska, sinożati, hory, a z jakoi racyi ony nam wziały i posiadajut? – widdajte nam grunta, bo kara Boża na was spade pany” (*Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Krajowego galicyjskiego we Lwowie, odbytych od dnia 15. do 26. kwietnia 1861 r.*, Lwów 1861, s. 354).

lwowskiego r. 1861, tj. znów Polacy, odroczyła rozwiązanie albo przynajmniej przystąpienie do rozwiązania kwestii serwitutowej, dodał potuchę¹¹⁷ niecnym ze strony inteligencji ruskiej agitacjom przeciw szlachcie, tj. [*przeciw*] Polakom między masą ruską, która dotychczas tylko instynktowy raczej żal niż nienawiść miała do szlachty, dziś jednak ma jasne bardzo i namacalne hasło: *lisy i pasowyska*, które nawet rządowe bagnety do interwencji przeciw sobie gdziekolwiek wywołało.

Nie trzeba zaś spuszczać z oka tego pewnika, że byłoby dziś pracą Danaid¹¹⁸, chcieć poruszyć lud w imię idei jakiej polityczno-narodowej; trudno nawet w imię religii; ale doświadczenie nauczyło rząd narodowy w Zabrzanych Krajach, równie jak i Moskwę, że hasłem agraryjnym poruszyć a przynajmniej rozruszać go można.

Nim jednak kometa *lisiw i pasowysk* zatrwożył[a] niebo polskie w Galicji – przeszedł stosunek Polaków do inteligencji ruskiej w Galicji dwa stadia.

Jednych i drugich siły wyczerpał r. 1848 i 1849: Polaków, bo rzucili się do mrzonki, której brakowało loicznego sensu, gdyż brakowało planu i siły odpowiedniej; Rusi inteligen[k. 13v]cyjnej, bo przeżywszy długie lata w stagnacji, zanadto się poruszyła [*nagle na*] nieznanym polu, a poruszyła dzięki Stadionowi i Gołuchowskiemu nie w miłości dla swojej sprawy, ale w nienawiści ku sprawie dla nich obcej. Nienawiść zaś nigdy sama nie tworzy, ale owszem wyczerpuje najpiękniejsze soki i zostawia zarzę.

Polacy zostali czy przytłumieni, czy sami się przytłumili – gdy to nastąpiło, rząd nie potrzebował pomocy Rusinów; i przeciwnie nawet, zamierzając wówczas z krajów Austrii zrobić gatunek jednolitej Francji, rozbić kraje na departamenta, musiał w Rusinach, którzy koniec końców praw odrębnych dla siebie wymagali, a wymagali niejako w roli wierzycieli, [*widzieć*] przeciwników tego planu.

Więc gdy Serbom i Kroatom, którzy nie demonstracjami i krzykami, ale krwią serdeczną, i to nie na polu takim jak Galicja, ale na polu, gdzie się rozstrzygały losy Austrii i dynastii, rząd ówczesny Szwarzenbergowsko-Bachowski¹¹⁹ odjął nawet te prawa¹²⁰, które przed r. 1848 mieli, a weale

¹¹⁷ Potucha – zachęta, pobudka.

¹¹⁸ Danaidy – w mit. greckiej córki króla Danaosa. Za zabicie swoich mężów po śmierci zostały skazane w Tartarze na napełnianie dziurawej beczki wodą lub noszenie wody w dziurawych dzbanach. Kostecki chce pokazać w ten sposób bezsensowność wykorzystywania hasła o uwłaszczeniu w stosunku do chłopów, gdyż nie nasyci się w ten sposób ludu ani go nie pozyska do sprawy narodowej.

¹¹⁹ Rząd Felixa zu Schwarzenberga sprawował władzę od 27 listopada 1848 r. do 5 kwietnia 1852 r. Ministrem spraw wewnętrznych od maja 1849 r. był Aleksander von Bach (po Franzu von

z wspólnie zwyciężonym wrogiem [*ich*] porównał: – oczywiście w konsekwencji tym łatwiej odbiera poprzyrzekane przywileje Rusinom w Galicji – i zamiast Polski lub Rusi zaprowadził w Galicji Niemcz[yznę].

Wysileni nadmiarem zapału [*nienawiści*] w 1848 i 1849 Rusini poczęli ostygąć coraz więcej, a nawet dość raptownie. Organ ich „Zorja” upadał i upadł jako pismo polityczne po zaprowadzeniu kaucji na pisma polityczne, i spadła nawet jako pismo literackie w r. 1854 na 130 prenumerantów. Zarazem owe postępowanie z nimi rządu austriackiego odjęło im zupełnie chęć kojarzenia się z nim dalej, a służenia tylko za narzędzie bez nagrody. Gdyby między Polakami lub Rusinami powstał był wówczas mąż szczerzy, o dzielnym sercu – byłby mógł przejednać ich z sobą. Stało się jednak inaczej.

Postępowanie rządu z Rusinami i Gołuchowskiego – galwanizowało ich na nowo.

[k. 14] Niezlomny i niestrudzony Kuziemski, główny kierownik ruski w r. 1848 i 1848 [1849], nie dał się ukołysać nadaniem Krzyża Komandorskiego orderu Franciszka Józefa¹²¹ i awansowaniem swego zięcia, Kowalskiego¹²² (obecnie konsyliarza w Przemyślu). Wyparcie się rządu Rusinów pobudziło go do tym ci silniejszego budzenia ducha między Rusinami wbrew intencjom rządu. Z drugiej strony Gołuchowski jako gubernator począł księży ruskich poniewierać, a nawet ślepo prześladować (mnóstwo mam tego dowodów, a jest to głos powszechny między Rusinami). Nie widziano w nim urząd-

Stadionie). Po śmierci Schwarzenberga nie odnowiono funkcji premiera, gdyż władzę formalnie sprawował Franciszek Józef I. Aleksander Bach rządził w jego imieniu od 11 kwietnia 1852 do 4 maja 1859 r. Rządy Schwarzenberga, a przede wszystkim Bacha kojarzone są z wycofywaniem się przez Wiedeń z ustępstw w duchu konstytucyjnym osiągniętych wskutek wydarzeń Wiosny Ludów.

¹²⁰ Mowa o patencie sylwestrowym z 31 grudnia 1851 r., który cofał konstytucję marcową 1849 r., okrojowaną przez Franciszka Józefa I.

¹²¹ Krzyż Komandorski – mowa o jednej z rang Cesarskiego Austriackiego Orderu Franciszka Józefa, przyznawanego niezależnie od narodowości, wyznania czy pozycji społecznej za szczególne zasługi dla państwa habsburskiego.

¹²² Wasyl Kowalskyj (1826–1911) – ruski prawnik i polityk, absolwent seminariów greckokatolickich we Lwowie i Wiedniu. W trakcie Wiosny Ludów brał udział w Zjeździe Słowiańskim w Pradze jako delegat Hołownej Ruśkiej Rady. Uczestniczył również w Soborze Uczonych Ruskich. W latach 50. wyjechał na studia prawnicze na Uniwersytet Wiedeński. Od 1858 r. pracował jako radca sądu okręgowego w Przemyślu, a potem jako przewodniczący czeremyskiego sądu powiatowego. Od lat 60. XIX w. piął się po kolejnych szczeblach wymiaru sprawiedliwości, aż w 1898 r. objął funkcję prezydenta Senatu Sądu Najwyższego. Równocześnie angażował się w politykę. W latach 1867–1882 sprawował mandat posła Sejmu Krajowego, a w latach 1873–1897 Rady Państwa w Wiedniu. Reprezentował poglądy rusofilskie, był członkiem Instytutu Staupigialnego, Russkiej Rady, Hałycko-Ruśkiej Matcy i Narodnego Domu.

nika austriackiego, ale tylko szlachcica, Polaka. Więc nowe powody do nienawiści przeciw Polakom.

Kwestia – jakich czcionek i jakiej pisowni używać w szkołach, co się tyczy języka ruskiego – rozplómięła na nowo ducha przypopielonego, i dała sposobność wysłowieniu się Dziedzickiemu.

Czy to za potuchą Gołuchowskiego, niewiadomo – wygotował jakiś Czech Jesbera [właśc. Jireček]¹²³, z ramienia ministerialnego przy pomocy *szulrata*¹²⁴ Czerkawskiego¹²⁵, memoriał¹²⁶, żądający aby do języka ruskiego w szkołach galicyjskich używano czcionek łacińskich z nową pisownią, do której „v” przyjęto. Gołuchowski nie chciał od razu zaprowadzić tego planu w życie, ale poprzód zaprosił na naradę naczelników inteligencji ruskiej: Kuziemskiego, kan. Malinowskiego¹²⁷, profesora ks. Hołowackiego, Dobrzańskiego¹²⁸, Łozińskiego¹²⁹ (który sam niegdyś wydał gramatykę ruską czcion-

¹²³ Nazwisko przekręcono, mowa o Jirečku. Josef Jireček (1825–1888) – czeski filolog, etnograf i historyk, autor podręczników szkolnych i wydawca literatury staroczeskiej, w końcu urzędnik państwowy. W późniejszym czasie (1871) został ministrem wyznań i oświaty w rządzie przedlitawskim, sprawował mandat do Sejmu Krajowego w Czechach (1878–1888) i do Rady Państwa (1878–1888).

¹²⁴ *schulrat* – z niem. wizytator szkolny.

¹²⁵ Euzebiusz Czerkawski (1822–1896) – polski pedagog i polityk pochodzenia ruskiego (*gente Ruthenus, natione Polonus*). Ukończył filozofię i prawo na Uniwersytecie Lwowskim, gdzie otrzymał również doktorat. Pracował w szkołach w Tarnowie oraz we Lwowie. W 1855 r. powołany na radcę szkolnego dla Galicji i Bukowiny. Od 1860 r. pełnił nadzór nad gimnazjami w zachodniej Galicji, a w 1864 r. analogiczną funkcję w Styrii i Karyntii. W późniejszym czasie profesor i kilkakrotny rektor Uniwersytetu Lwowskiego, członek Rady Szkolnej Krajowej (1874–1890), poseł Sejmu Krajowego (1866–1889) i Rady Państwa (1869–1893). Zwolennik wprowadzenia alfabetu łacińskiego do języka ruskiego i generalnie zbliżenia Rusinów do polskości poprzez oświatę. Miał znaczący udział w stanowieniu prawa galicyjskiego dotyczącego edukacji w zaborze austriackim, m.in. w zakresie języka nauczania.

¹²⁶ W 1859 r. Josef Jireček opublikował pracę *Über den Versuch das Ruthenische mit lateinischen Schriftzeichen zu schreiben?* (Wiedeń 1859), w której proponował zastosowanie alfabetu łacińskiego (z wykorzystaniem liter z alfabetu czeskiego) dla języka ruskiego, co miało pomóc odciąć się od języków starocerkiewnoślówiańskiego i rosyjskiego.

¹²⁷ Mychajło Małynowski (1812–1894) – duchowny greckokatolicki, publicysta religijny, historyk. Po zakończeniu studiów filozoficznych we Lwowie i teologicznych w Wiedniu nauczał religii w lwowskich gimnazjach. W trakcie Wiosny Ludów został sekretarzem Hołownej Ruskiej Rady. Funkcję tę pełnił do 1851 r. W swoich pracach dowodził praw języka ruskiego jako odrębnego, był zwolennikiem utrzymania alfabetu cyrylicznego dla tegoż języka. W latach 60. XIX w. wchodził w skład komisji układającej ruskojęzyczne podręczniki dla galicyjskich gimnazjów. W latach 1861–1866 i 1869 sprawował mandat posła Sejmu Krajowego.

¹²⁸ Prawdopodobnie mowa o Antonie Dobriańskim (1810–1877) – duchownym greckokatolickim, dziekanie dekanatu przemyskiego (1847–1864), wykładowcy języka ruskiego w przemyskim seminarium. W trakcie Wiosny Ludów uczestniczył w Zjeździe Ruskich Uczonych,

kami łacińskimi). Na naradzie tej zrobił Gołuchowski najzupełniejsze fiasko – prócz Jesbery [właśc. Jirečka] i Czerkawskiego, wszyscy byli przeciw ministerialnemu planowi – a Kuziemski użył okazji i usunąwszy się ostatecznie od narad, wystosował namiętny memoriał po niemiecku, w którym krzywdy Rusinom przez rząd zdziałane, a mianowicie nienawistne stanowisko Gołuchowskiego wobec Rusinów bez ceremonii wyłożył.

Mimo to Gołuchowski plan zatwierdził (a nie widziano w nim urzędnika austriackiego, tylko Polaka). [k. 14v] Obok tego *szulrat* Czerkawski począł w urzędowej „Gazecie Lwowskiej”¹³⁰ uzasadniać filologicznie plan Jesbery [właśc. Jirečka], ministerium i Gołuchowskiego. Ale kirylicę czy grażdankę uważają Rusini nie [jako] punkt sporny dla filologów, ale jako jeden z fundamentów narodowości swojej. Im płonniejszy przedmiot sporu, tym zacięcej jednak ludzie bronić go lubią, i jeśli na początku ruchu 1848 r. organ Polako-Rusinów [„Dnewnyk Ruskiej”], pod redakcją Wagilewicza¹³¹, był solą w oku Rusinom, to teraz [tu sprawa filologiczna] była tą kotwicą, na której oparli się Rusini i do nowego pobudzili życia. Oni byli siebie pewni, że nie przyjmą czcionek łacińskich do swoich pism, ale ogromnymi oklaskami przyjęli broszurkę Dziedzickiego, w której [i] ze stanowiska filologii także zbijał wywody

potem był członkiem, Hałyćko Ruśkiej Matycy. Publikował prace w zakresie teologii, ale i historii Rusi, w tym Sambora. Od 1861 r. sprawował mandat poselski Sejmu Krajowego (do 1867 r.). Prawdopodobnie jednak nie brał udziału we wzmiankowanej przez Kosteckiego naradzie ws. alfabetu do języka ruskiego zwołanej przez Gołuchowskiego.

¹²⁹ Josyp Łozynskij (1807–1889) – duchowny grekokatolicki i ruski językoznawca oraz etnograf. Był zwolennikiem rozwoju literackiego języka ruskiego na bazie języka ludowego. W 1834 r. opublikował w lwowskich „Rozmaitościach” artykuł pt. *Abecadło i uwagi nad rozprawą abecadła polskiego do piśmiennictwa ruskiego*, w którym postulował wprowadzenie alfabetu łacińskiego do języka ruskiego. W taki sposób opublikował rok później zbiór halickich pieśni weselnych pt. *Ruskoje wesile* (Przemyśl 1835). Propozycje Łozynskiego zapoczątkowały dyskusję na temat alfabetu dla języka ruskiego. W 1846 r. wydał jeden z pierwszych podręczników języka ruskiego – *Gramatykę języka ruskiego (małoruskiego)*. W trakcie Wiosny Ludów wszedł w skład przemyskiej Ruskiej Rady, uczestniczył w Soborze Uczonych Ruskich. W latach 60. XIX w. przeszedł na pozycje rusofilskie, działał w filii Towarzystwa M. Kaczkowskiego w Jaworowie. W latach 1861–1867 poseł Sejmu Krajowego.

¹³⁰ „Gazeta Lwowska” – dziennik wydawany w latach 1810–1939, organ władz centralnych w zaborze austriackim.

¹³¹ Iwan Wahylewycz/Jan Wagilewicz (1811–1866) – grekokatolicki duchowny, poeta, etnograf i historyk. W latach 30. należał do Ruskiej Trójcy. Badał ruski folklor na galicyjskiej wsi, publikował prace z zakresu ruskiej literatury i kultury. Opublikował m.in. *Gramatykę języka małoruskiego w Galicji* (1846). W dobie Wiosny Ludów zbliżył się do obozu polskiego i został redaktorem „Dnewnyka Ruskiego” wydawanego przez Sobór Ruski. Porzucił obrządek grekokatolicki i przeszedł na protestantyzm. W 1851 r. został kustoszem Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Od 1862 r. pracował jako tłumacz w Wydziale Krajowym i jako miejski archiwista.

Jesbery [właśc. Jirečka] i Czerkawskiego. Tyle jest sławy Dziedzickiego – a trwałość jej pokazuje, jak Rusini wdzięczni bodaj słow[em] być umieją.

Dziedzicki, który na funduszu rządowym wówczas kształcił się w Wiedniu na profesora gimnazjalnego, po wydaniu swej broszury musiał porzucić zawód profesorski. Usunął się, a konsyliarz Kaczkowski zapewnił mu utrzymanie. Otoczony więc i aureolą męczeńską, aby toczyć bój przeciw Gołuchowskiemu, zamyślił wydawać dziennik ruski literacki. Na to było potrzeba koncesji z namiestnictwa i Gołuchowski koncesję dał, ale położył potworny warunek, aby dziennik ten był [pisany] jeśli nie czcionkami łańciskimi, to pisownią przez Czerkawskiego wydedukowaną. Dziedzicki oczywiście z koncesji [takiej] nie skorzystał – ale postanowił siły umysłowe literackie Rusi tak galicyjskiej, jak i węgierskiej połączyć w wielkiej objętości albumie¹³², ku czemu dawała pozór instalacja Jachimowicza na metropolię lwowską¹³³. Tak więc Gołuchowski z swoją klauzulą koncesyjną zrobił znowu fiasko – a tymczasem po kampanii włoskiej¹³⁴ nadszedł czas nowy w życiu publicznym Austrii.

[k. 15] Dyplomatycznie, politycznie, finansowo i militarnie kampanią krymską¹³⁵ i włoską na kraj zguby wewnętrznej sprowadzona Austria musiała szukać ratunku – kiedy wszystkie resursy zagraniczne były zaparte – u siebie w domu, a więc u ludów swoich. Między innymi i Rusinów trzeba było nowo protegować. Na razie, bo i dotychczas głównie kończyło się na przyrze-

¹³² Mowa o albumie pt. *Zoria galickaja jako album na god 1860* przygotowanym przez Instytut Stauropigialny, zawierającym utwory literackie wielu wybitnych literatów ruskich. Redaktor albumu, Bohdan Didyckij, dawny redaktor „Zorji Hałyckiej”, której nadał rusofilski profil oraz pisownię zbliżoną do języka rosyjskiego, również w albumie opracował teksty ruskich poetów w analogicznej pisowni, mimo iż pierwotnie zapowiadano wydanie tegoż albumu pod ruską nazwą: *Zoria Hałycka na rik 1860*. Publikacja albumu spotkała się z krytyką ze strony Kosteckiego na łamach „Przeglądu Powszechnego”.

¹³³ Jachimowycz został nominowany na metropolitę lwowskiego 23 marca 1860 r., ale swoją intronizację opóźnił aż do końca roku, starając się przez to wymusić tzw. równouprawnienie Rusinów z Polakami w Galicji. W tym celu aż dwukrotnie we wrześniu 1860 r. pisał do cesarza w tej sprawie. Ważny był zwłaszcza adres do tronu z 23 września 1860 r., podpisany nie tylko przez Jachimowicza, ale i greckokatolickich duchownych i ruskich urzędników. Postulowano wówczas zabezpieczenie praw języka ruskiego w szkołach i urzędach.

¹³⁴ Mowa o wojnie Austrii z Królestwem Piemontu i Sardynii oraz Cesarstwem Francuskim w 1859 r. Wyprawa wojsk austriackich do Piemontu zakończyła się ich klęską pod Magentą i Solferino. Skutkiem wojny była m.in. utrata Wenecji i rozpoczęcie dyskusji nad potrzebą zmian ustrojowych w monarchii habsburskiej.

¹³⁵ W trakcie wojny krymskiej (1854–1856) Austria zachowała neutralność, ale wysłała swoje wojska do Mołdawii i na Wołoszczyznę, co godziło w plany Rosji kontrolowania zachodniego wybrzeża Morza Czarnego. Tym sposobem rozerwany został sojusz austriacko-rosyjski będący dotychczas fundamentem ładu powiedeńskiego w Europie.

czeniu. Mimo to rozbudzony przez Gołuchowskiego duch ruski począł teraz pełniejszym strumieniem fermentować. Gołuchowski został powołany do Wiednia, Dziedzicki dostał koncesję na „Słowo”, dziennik polityczny.

O programie „Słowa” i języku jego już wspominałem. Nie mając „Słowo” samo ani talentu, ani ochoty do pracy jakiej organi[cznej], stało się stekiem nienawiści – a na samym początku teatrem nienawiści osobistej Dziedzickiego przeciw mnie. Kilka miesięcy w „Słowie” od początku r. 1861 nie było kolumny, nie było prawie artykułu, gdzieby na mnie wycieczek nie robiono. Ta zaś nienawiść osobista stąd powstała, że gorącymi słowy potępił z powodu wspomnianego albumu dążenia Dziedzickiego moskiewskie co do języka¹³⁶. Mój cel był niezawodnie dobry, mój patriotyzm ruski taki się przebijał w owym artykule, że najzaciętsi moi wrogowie ruscy, nawet sam p. Dziedzicki, uszanowania odmówić mi nie mogli przy osobistym spotkaniu, nawet publicznie. Uderzyłem jednak na osobę i na dzieło, które były w owej chwili reprezentantami opozycji Rusi halickiej przeciw rządowi i rozbudzonego na nowo między ruską inteligencją ducha narodowego, chociaż skrzywionego.

Niebawem właściwszego żywiołu do nienawiści publicznej podał Rusinom i „Słowo” adres przez deputację galicyjską w Wiedniu d. 4. stycznia 1861 podany¹³⁷. Wiadomo, że adres ten skonfiskował przed powtórnią debatą i poprawką z Krakowa ks. Adam Sapieha¹³⁸ [*i wywiózł do Wiednia*]. Adres [ów],

¹³⁶ Kosteki opublikował krytyczną recenzję albumu w „Przeglądzie Powszechnym” (1860, nr 97 z 22 XI; nr 99 z 27 XI), wytykając redaktorowi recenzowanej publikacji przygotowanie jej w „urzędowo-rosyjskim języku”. Krytyka szła jednak znacznie dalej – przeciwko całemu obozowi rusofilskiemu w Galicji. Jednocześnie przypominał prześladowania Rusinów na rosyjskiej Ukrainie. Prasowa polemika Kosteckiego z Didyćkim zapoczątkowała jawny konflikt obu nurtów ideowych w obozie ruskim: polonofilskiego i rusofilskiego. Kosteki w kolejnych swoich tekstach bronił roli Polaków w dbaniu o rozwój ruskiego piśmiennictwa, przeciwstawiając ich Rosjanom.

¹³⁷ 4 stycznia 1861 r. wystosowano adres do tronu w związku z planowanym utworzeniem Sejmu Krajowego. W adresie, odwołując się do unii z czasów staropolskich, postulowano, by nie dzielić prowincji na część polską i ruską. Co więcej, apelowano o jeden dla całej Galicji sejm o szerokich kompetencjach, ponadto o powierzenie kluczowych stanowisk w prowincji Galicjanom oraz wprowadzenie języka polskiego do administracji i szkolnictwa. Wypowiadano się także enigmatycznie o równouprawnieniu języka ruskiego. 11 stycznia do Wiednia przybyła deputacja ruska na czele z metropolitą Jachymowyczem, która wyraziła swój lojalny stosunek wobec tronu. W gazetach polskich donoszono, że delegacja domagała się równouprawnienia obrządków w Galicji, zaprowadzenia języka ruskiego w urzędach, szkolnictwie, na tablicach miejscowości w zamieszkiwanej przez Rusinów części kraju oraz potwierdzenia prawa do wykorzystywania cyrylicy dla języka ruskiego. Sytuacja ta dodatkowo skomplikowała polityczne rozbieżności między Polakami i Rusinami w Galicji.

¹³⁸ Adam Sapieha (1828–1903) – ziemianin, działacz społeczny i polityk, w trakcie powstania styczniowego stanął na czele Komitetu Galicji Wschodniej. W latach 1861, 1868–1872,

który przez jakiegoś obłąkańca zdaje się być pisany, żądał i dla Rusinów jakichś półkoncesji, jakiegoś półuprawnienia – i otworzył [*nową*] przepaść między Polakami a Rusinami – która, [k. 15v] daj Boże, aby się rychło zasypać dała. Wszelako odtąd mieli Rusini twardy punkt oparcia swoich wycieczek zajadłych już nie przeciw luźnej osobie, ale przeciw Polsce – pomimo że „Przegląd”¹³⁹ zamieścił dwa dobitne artykuły natychmiast, które ustęp co do Rusinów w adresie zupełnie potępiły.

Wybory sejmowe nie wszędzie poszły po myśli Komitetu świętojurskiego – na pół wybrano włościan zamiast księży posłami do sejmu. O ile jednak wybory te dowiodły, że księża nie mają wielkiego wpływu na chłopów, mimo że ambony i sakramentów do swych agitacji między ludem nadużywali – wszelako dowiodły one niesłychanej sprężystości i karności w obozie świętojurskim, skoro szło o wystąpienie solidarne przeciw Polakom. Pokazały też brak sympatii świętego Jura dla rządu, nigdzie bowiem komitet ruski dla urzędników nie agitował.

Mimo to sejm zawiódł oczekiwania tych, co starć Rusinów z Polakami żądali i na pewne oczekiwali. Wszystkie wnioski rządowe i sejmowe, i petycje były wbrew rządowi, a w myśl narodowości i autonomii. Byłoby też nastąpiło zbliżenie, gdyby nie dostrzegli Rusini, że w obozie polskim panuje zupełna anarchia, że dwaj magnaci fakcje¹⁴⁰ dla siebie tworzyli, odpychając zupełnie na bok partię tak zwaną demokratyczną. Smolka¹⁴¹ został na bok odsunięty, a Rusini jeśli by byli jakie układy robili, to tylko ze Smolką, bo jemu tylko ufali, a to najzupełniej. Gdy jednak ujrzeli, że Smolka partii nie ma [*że nie*

1883–1895 sprawował mandat posła Sejmu Krajowego, od 1879 r. był członkiem Izby Panów w Wiedniu. Znany z ugodowych względem Rusinów poglądów.

¹³⁹ W styczniowych numerach „Przeglądu Powszechnego” nie odnajdujemy jednak krytyki ustępu dotyczącego równouprawnienia Rusinów. Publikowano natomiast informacje o delegacji Rusinów i ich adres opatrywano surową krytyką.

¹⁴⁰ Fakcja – partia.

¹⁴¹ Franciszek Smolka (1810–1899) – prawnik, w latach 30. XIX w. konspirator, jeden z przywódców Węglarstwa Polskiego i Stowarzyszenia Ludu Polskiego, skazany na śmierć, lecz ulaskawiony. W 1848 r. jeden z aktywniejszych uczestników Wiosny Ludów we Lwowie. Był współautorem adresu marcowego do cesarza, członkiem Rady Narodowej we Lwowie, delegatem na Zjazd Słowiański w Pradze, w końcu został wybrany posłem na sejm konstytucyjny, którego został prezydentem w październiku 1848 r. Po Wiośnie Ludów wrócił do adwokatury, aby w 1861 r. znów zająć się polityką jako poseł Sejmu Krajowego i Rady Państwa. W tym samym roku otrzymał honorowe obywatelstwo miasta Lwowa. Był zwolennikiem autonomii, a nawet suwerenności dla Polaków. W późniejszym czasie jeden z głównych inicjatorów nieobсылania Rady Państwa w Wiedniu, której był posłem do 1893 r., a nawet jej przewodniczył od 1881 r. We Lwowie zasłynął inicjatywą usypania kopca Unii Lubelskiej w 1869 r., która w założeniu miała manifestować dawną wielkość państwa polskiego i braterstwo polsko-ruskie.

zasady, nie patriotyzm, ale widoki koteryjne rządzą i tu Polakami, że chaos między nimi i dezorganizacja, że nie ma z kim paktować], usunęli się na bok i głosowali wprawdzie razem z Polakami, ale przyjaźni oznaków¹⁴² nie było. Gdy wniesiony został przez Polaków wniosek polepszenia bytu księży ruskich – Rusini oświadczyli, że kwestii tej tykać nie myślą i był to jasny dowód nieufności z ich strony.

[k. 16] Trzebaż było jeszcze, aby Ziemiałkowski¹⁴³ i Borkowski¹⁴⁴ kwestie filologiczne przed sejm wytaczali. Zamiast mówić „ruski” mówili „rusiński” – zamiast „język ruski” „narzecz rusińskie”¹⁴⁵. A gdy Rusini przeciw temu sykać zaczęli, obaj panowie przy swoim się upierali. To im więcej narobiło szkody Polakom niż trzy przegrane bitwy. Wzięli oni to za szyderstwo ze strony Polaków.

Toż samo Szatan wniósł na sejmie tegorocznym, że Polacy sprzeciwili się zamieszczeniu w protokole, że komisarz rządowy swój wniosek odczytał także po rusku¹⁴⁶. Był to fakt niezawodny, dla Rusinów niezawodnie ważny – dla czegoż nie było zadość uczynić żądaniom Rusinów?

¹⁴² Oznaków – oznak.

¹⁴³ Florian Ziemiałkowski (1817–1900) – prawnik, uczestnik spisków galicyjskich w latach 30. i 40. XIX w., w trakcie Wiosny Ludów jeden z przywódców ruchu demokratycznego we Lwowie. Kilkukrotnie sądzony i karany za swoją działalność. W latach 1861–1867 poseł Sejmu Krajowego, później także poseł Rady Państwa (1867–1869, 1873–1888) i minister ds. Galicji w rządzie austriackim (1873–1888). Mimo początkowych poglądów demokratycznych z czasem przeszedł na pozycje lojalistyczne względem Wiednia. W latach 60. występował przeciwko postulatam ruskich posłów w Sejmie Krajowym.

¹⁴⁴ Leszek Dunin-Borkowski (1811–1896) – ziemianin, poeta, publicysta i polityk. Walczył w powstaniu listopadowym, po nim zaś zajmował się głównie twórczością literacką, krytykując przywary galicyjskiego ziemiaństwa, w tym lojalizm względem monarchii. Aktywny w trakcie Wiosny Ludów, m.in. jako poseł sejmowi konstytucyjnego. W 1861 r. otrzymał mandat posła Sejmu Krajowego. Jednoznacznie występował przeciw postulatam ruskich posłów, negując prawo Rusinów do nazywania się narodem. Stał na stanowisku, iż istnieje jeden naród polski składający się z różnych grup etnicznych.

¹⁴⁵ Zapewne mowa o I posiedzeniu I kadencji Sejmu Krajowego z 15–26 kwietnia 1861 r. Na posiedzeniu 19 kwietnia 1861 r. odbyła się dyskusja nad postulatem ruskich posłów z 16 kwietnia. Żądali oni sporządzania protokołów sejmowych nie tylko w polskim, ale i w ruskim języku. Leszek Dunin-Borkowski wystąpił wówczas z polemiką, podkreślając, że język ruski jest jedynie narzeczem polskiego. Znalazł w tym poparcie także innych posłów po polskiej stronie.

¹⁴⁶ Na drugim posiedzeniu II sesji I kadencji Sejmu Krajowego dnia 14 stycznia 1863 r. Josyf Łozynskij złożył wniosek, aby w protokole odnotowano, że komisarz rządowy Karol Mosch odczytał na poprzednim posiedzeniu (12 I) zarówno w języku polskim, jak i ruskim wnioski rządowe dotyczące projektów do prawa ustawy gminnej i ordynacji wyborczej dla gmin oraz do prawa dotyczącego obszarów dworskich. Wtedy to poseł Leszek Dunin-Borkowski stwierdził, że

Także drobne ciosy były dla Rusinów dotkliwsze niż walka o wielkie zasady najzaciętsze. Było to niejako znęcanie się mocniejszego nad fizycznie słabszym.

Wiele też ziar[e]n do tej nienawiści dosypała i nowa inteligencja polska w dziennikach. Obwinianie Rusinów o przekupność rublami moskiewskimi, o szyzmę; dowodzenie, że nie masz ruskiego języka, tylko narzecz ruskie, a językiem ruskim jest polski; sprzecznianie się o szkoły ruskie, których nie było, jak i polskich nie ma (tak dalece, że w wstępnym artykule „Dziennika Polskiego”¹⁴⁷ napisano, że „wolimy po niemiecku uczyć się niż po [rusku]”); zaprzeczanie zgoła narodowości ruskiej; naigrzanie się z czapek kozackich, które Młoda Ruś poczęła r. 1861 nosić¹⁴⁸; robienie Szewczenki pijanicą; klątwy przez gorliwych księży unickich w polskich dziennikach rzucane na to, że na egzekwie za Szewczenkę do szyzmatyckiej cerkwi chodzono (a przecież musieli tam iść, kiedy z przyczyn kanonicznych w cerkwiach unickich za szyzmatyka egzekwii prawić nie wolno – chociaż przy każdej mszy ksiądz i lud trzykroć za wszystkich na całym świecie ludzi żywych i umarłych się modlą); zupełne pomijanie objawów literatury ruskiej w dziennikach polskich itp. itp. [k. 16v] Wszystko to ogromnie się przyczyniło do rozdmuchania nienawiści w żar piekielny.

Trzebaż jeszcze jak na to, aby na zjeździe galicyjskich prałatów ruskich i łacińskich w Rzymie tego lata ks. Wierzchlejski upierał się przy jakiejś hegemonii łaciny nad unitami w Galicji. Polakom się ani śniło, aby ks. Wierzchlejski był Polakiem, a przecież jego błędy na barki Polaków w ogóle zwalono.

nie rozumie Łozynskiego, bo ten przemawia w „narzeczu ludowym” (po rusku) a nie w „języku naukowym” (po polsku). Wskutek tego rozpętała się w sejmie burzliwa dyskusja czy notować w dwóch wersjach językowych wystąpienia Moscha w protokole. Dyskusję zamknięto ostatecznie głosowaniem, w którym Rusini zostali przegłosowani.

¹⁴⁷ „Dziennik Polski” – gazeta codzienna ukazująca się we Lwowie w latach 1861–1862.

¹⁴⁸ Od początku lat 60. XIX w. następował proces przyjmowania przez galicyjskich Rusinów tradycji kozackiej. Jednym z jej elementów był strój: kozacka czapka z aksamitnym dnem i złotym sznurem, soroczka (szeroka koszula), szarawary i żupan. Powodów tego zjawiska było co najmniej kilka. Z jednej strony w 1861 r. zmarł Szewczenko i pojawiło się zainteresowanie jego twórczością, w tym także tą, która podejmowała tematy kozackie. Z drugiej strony przemiany konstytucyjne w monarchii habsburskiej spowodowały wśród galicyjskich Polaków tendencję do manifestowania swojej tożsamości narodowej poprzez ubieranie się w polski strój narodowy: konfederatkę, kontusz, pas, baczmagi. Równocześnie w Królestwie Polskim pojawił się strój żałobny po masakrze 27 lutego 1861 r. na manifestantach w Warszawie. Manifestowanie uczuć narodowych przez Polaków poprzez ubiór wywołało analogiczne zjawisko wśród Rusinów, poszukujących wzorca własnego stroju narodowego.

C. Początki ruchu ruskiego

II.

Nie Stadion poruszył Rusinów¹⁴⁹. Prace Waclawa z Oleska¹⁵⁰ i Paulego¹⁵¹ około pieśni ludowych ruskich rozpoczęły ruch między Małorusinami na Ukrainie, obudziły ducha ruskiego i w Galicji. Już w r. 1834 wydał Józef Lewicki¹⁵² swoją gramatykę ruską po niemiecku. Łoziński wydał *Ruskoje wesile* polskimi czcionkami. Popchnął [*ten ruch*] najsilniej Marcjjan Szaszkwicz¹⁵³, prześladowany za to przez rząd austriacki (wiersze swoje musiał aż w Budzie dać drukować)¹⁵⁴. Pisali i drukowali ulotne wiersze [Józef] Lewicki i Moch¹⁵⁵. A około r. 1840 ks. Mogilnicki¹⁵⁶ jako *alumnus* zadeklarował publicznie swój wiersz.

¹⁴⁹ Cytowaną w wielu dziełach z epoki oraz w historiografii opinię, że to „Stadion wynalazł Rusinów”, zwykło się przypisywać Florianowi Ziemiałkowskiemu. Miała powstać w okresie Wiosny Ludów po utworzeniu przy poparciu Franza Stadionia Hołownej Ruśkiej Rady.

¹⁵⁰ Waclaw Zaleski (Waclaw z Oleska, 1799–1849) – ziemianin, poeta i pisarz, badacz folkloru, wykładowca Uniwersytetu Lwowskiego, w końcu urzędnik. Oprócz patriotycznej poezji, zbierał i przekładał dumki ruskie. W 1833 r. zasłynął wydaniem *Pieśni polskich i ruskich ludu galicyjskiego*. Nie uznawał Rusinów za odrębną narodowość, lecz za część polskiego narodu. Od połowy lat 40. w administracji państwowej, od lipca 1848 r. mianowany gubernatorem Galicji po Franzu von Stadionie. Zwolennik nadania praw autonomicznych dla Galicji oraz polonizacji szkolnictwa, przeciwny idei podziału prowincji na część polską i ruską.

¹⁵¹ Żegota Pauli (właśc. Ignacy Pauli, 1814–1895) – historyk, etnograf i badacz kultury ludowej. Odbывał liczne podróże po Galicji i notował pieśni ludowe. Wydał m.in. *Pieśni ludu polskiego w Galicji* (1838) oraz w dwóch tomach *Pieśni ludu ruskiego w Galicji* (1839–1840). Uczestnik spisków galicyjskich, po wyjściu na wolność związany z rodziną Potockich, u której pełnił funkcję bibliotekarza i archiwisty. Aktywny również literacko we Lwowie.

¹⁵² Josyp Łewyćkyj (1801–1860) – duchowny greckokatolicki, wykładowca Greckokatolickiego Seminarium Duchownego w Przemyślu, później nauczyciel języka ruskiego w Przemyślu. W 1834 r. opublikował w Przemyślu jedną z pierwszych gramatyk języka ruskiego pt. *Grammatik der ruthenischen oder kleinrussischen Sprache in Galizien* (1834).

¹⁵³ Markijan Szaszkwycz (1811–1843) – ksiądz greckokatolicki, poeta i pisarz, jeden z inicjatorów Ruskiej Trójcy. Pisał utwory w ruskim języku ludowym, później także prace teoretycznoliterackie i etnograficzne. W 1837 r. wraz z Iwanem Wahylewyczem i Jakowem Hołowaćkim wydał *Rusałkę Dnistrową* – pierwszy zbiór ruskich pieśni i wierszy oraz tłumaczeń w ludowym języku ruskim, inspirując w ten sposób rozwój ruskiej literatury w Galicji.

¹⁵⁴ *Rusałka Dnistrowa* z powodu działań cenzury nie mogła się ukazać w Galicji, dlatego Szaszkwycz wraz z towarzyszami wydał ją w Budzie na Węgrzech. Twórcy zostali wówczas objęci dozorem policyjnym.

¹⁵⁵ Rudolf Moch (1816–1892) – greckokatolicki duchowny, pisarz i działacz polityczny. W 1841 r. opublikował drugą (po *Rusałce Dnistrowej*) książkę w języku ruskim (*Motył*, 1841). Publikował też wiersze w okresie Wiosny Ludów, a nawet przygotował pierwszą ruską komedię (*Sprawa we wsi Klekotyni*, 1849). W 1848 r. wszedł w skład Hołownej Ruśkiej Rady i był jej przedstawicielem w Drohobyczu i w Stryju. Brał udział w Zjeździe Uczonych Ruskich. Był

„Kołyś Rusyn z pered wika...” pisał Ustjanowicz¹⁵⁷, Głowacki, Wagilewicz, a Zubrzycki¹⁵⁸ i Dobrzański poczęli krzątać się około dziejów Rusi. Dawno, dawno przed nimi tworzył precudnej piękności i prostoty poezje ks. Liskowacki¹⁵⁹, bo jeszcze przed r. 1830, ksiądz biskup Snigurski¹⁶⁰ chciał je kazać drukować po jego śmierci, ale właśnie cały zbiór spłonął przy pożarze i przepadł na wieki. Tylko niektóre cudne pieśni wraz z nutą jego utworu pozostały. W roku 1846 wydano rodzaj noworocznika *Winok*¹⁶¹ jedną część, a za rok drugą, gdzie już widzimy spory poczet literatów. W r. 1847 już zamysłano wydawać gazetę we Lwowie w języku ruskim. Był więc już ruch dawno przed Stadionem, a czuli go i Polacy, jak tego na powieściach Józefa Dzierzkowskiego dowiodłem.

jednym z założycieli Hałycko-Ruśkiej Matycy. Przeciwnik zarówno stosowania *jazyczia* w języku ruskim, jak i alfabetu łacińskiego.

¹⁵⁶ Antin Mohylnyckij (1811–1873) – grekokatolicki duchowny, poeta i polityk. W latach 30. XIX w. związany z Ruską Trójcą, autor licznych wierszy i artykułów. W tekście prawdopodobnie mowa o wierszu *Ridna mowa* lub *Zhadka starowyny* powstałych w 1839 r., kiedy jeszcze był uczniem seminarium grekokatolickiego we Lwowie (ukończył je w 1840 r.). Pisał w *jazycziu*. W latach 1861–1867 sprawował mandat posła Sejmu Krajowego we Lwowie oraz Rady Państwa w Wiedniu, gdzie zasłynął wystąpieniem w dniu 27 czerwca 1861 r., w którym głosił, że Rusini są 3-milionowym narodem z własnym językiem i historią. Domagał się pełnego równouprawnienia Rusinów w Galicji.

¹⁵⁷ Mykoła Ustyjanowycz (1811–1885) – duchowny grekokatolicki, pisarz i działacz społeczny. Pisał poezje w latach 30. XIX w. w języku ruskim. W trakcie Wiosny Ludów jeden z inicjatorów powołania Hałycko-Ruśkiej Matycy oraz zwołania Zjazdu Uczonych Ruskich. W latach 1861–1867 pełnił mandat posła Sejmu Krajowego, później działacz Proświty.

¹⁵⁸ Denys Zubryckij (1777–1862) – historyk, etnograf, działacz polityczny, rusofil. W latach 1829–1847 współpracował z Instytutem Stauropigialnym, w latach 1838–1839 archiwista we lwowskim magistracie, członek-korespondent towarzystw naukowych w Petersburgu, Kijowie i Odessie. Stał na stanowisku jedności narodowej Rosjan, Ukraińców i Białorusinów, język ruski uważał za język ludowy, nienaukowy. Autor licznych prac historycznych o Rusi Halickiej, m.in.: *Rys do historyi narodu ruskiego w Galicyi i hierarchji cerkiewney w temże krolestwie* (1837), *Kroniki miasta Lwowa* (1844), *Krytyko-istorycznoj powisti wremiennych lit Czerwonoji abo Hałyckoji Rusi* (1845), *Granice między ruskim i polskim narodem w Galicyi* (1849), *Istoriji starodawnoho Hałyckoho kniazizwstwa w trioch tomach* (1852–1855). Podkreślał, że ziemie ruskie (Galicja Wschodnia) zostały zajęte w przeszłości przez Polaków.

¹⁵⁹ Postać nieustalona.

¹⁶⁰ Iwan Snihurśkyj (1784–1847) – duchowny grekokatolicki, biskup przemyski od 1818 r. Odnowiciel przemyskiego grekokatolickiego seminarium duchownego, fundator tamtejszej biblioteki i drukarni. Założył w Galicji kilkaset ruskich szkół cerkiewnych. Wspierał finansowo ruskich literatów i muzyków.

¹⁶¹ *Winam Rusynam na obzyny* – dwutomowy zbiór poezji ruskich literatów, przygotowany przez Iwana Hołowaćkiego i opublikowany w Wiedniu.

Nie był to ruch polityczny, ani potężny, ale był niezawodnie narodowościowy, chociaż bynajmniej przeciw Polakom i Polsce niewymierzony. Wypadki r. 1848 dopiero go w tor wrogi Polakom nagoniły.

[k. 17] **D**

Wyłożyłem tedy A) obecne stanowisko Rusinów w Galicji, B) podałem historyczny przebieg powodów nienawiści Rusinów do Polaków i Polski i C) pokazałem, że narodowościowy ruch ruski w gruncie nie jest sztucznie wywołanym. Teraz przystępuję D) do wniosków, co Polakom w sprawie ruskiej czynić wypada.

Wychodzę tu najprzód z tego przekonania, że ruch ten powstrzymać się nie da, że powstrzymywanie go tylko utworzy przepaść nieprzebytą po wieki między Rusią a Polską i obie zgubić może; że nawet Polacy ani z natury rzeczy nie mają prawa powstrzymywać go, ani obojętnie przypatrywać mu się nie mogą, że owszem Polacy forytować¹⁶² go powinni i muszą – a i im, i Rusinom wyjdzie na dobre.

Wychodzę dalej z przekonania, że wszelkie pomoce ze strony Polaków w formie łaski, koncesji odepchnięte będą ze wzgardą i że tylko zupełne równouprawnienie, jako równego z równym, jako członek federacji z drugim jej członkiem, może położyć podwaliny do zgody.

Wychodzę przy tym z przekonania, że wszelkie na tej podstawie układy i kroki winny być szczerze robione.

A na koniec muszą Polacy dać dowody, że przyrzeczeń dotrzymają. Polacy słyną u Rusinów jako nie lubiący dotrzymywać słowa – a Rusin prócz tego z natury jest podejrzliwym, ale jeśli zaufa, to już bezwzględnie ufa.

Kroki czynić się mające ze strony Polaków są albo 1) polityczne albo 2) towarzyskie, i to a) ze względu na masę, b) ze względu na warstwy oświecone.

ad 1a)

Skończyć sprawy serwitutowe, tak aby wszelkie zabytki pańszczyźniane zupełnie ze szczeniem zostały zatarte i aby granice własności szlachty, a włościan zupełnie na zawsze ustawione były.

Dążyć, aby dobrobyt rozpowszechnił się między włościanstwem, gdyż dobrobyt obok swobody obywatelskiej jest pierwszą podstawą, aby lud przyji-

¹⁶² Forytować – darzyć szczególnymi względami.

mował udział w życiu politycznym, a tylko wówczas pójdzie z samowiedzą za Polakami (spichrze gromadzkie, banki gromadzkie (200–2000 złr. wystarczą na nasze wsie), stowarzyszenia, zapomogi, assekuracje budynków, zboża i bydła itp.).

Dążyć, aby oświata między ludem się szerzyła, nie bacząc na to, czy szkółki będą pod konsystorzem łacińskim, czy ruskim (system Lankstra)¹⁶³. Kto umie [k. 17v] czytać, może się otrząść z przesądów historycznych [*wyzwoli z pod wpływu kłamstwa i oszczerstwa*], a lud ruski nie jest zaciętym.

ad 1b)

Dążyć, aby Uniwersytet Lwowski był uniwersytetem ruskim, to samo wszystkie reszta niższe szkoły¹⁶⁴.

Dążyć, aby język urzędowy był ruskim w ogóle, a tylko na wyraźne żądanie strony, aby referowano po polsku dopóty, dopóki język ruski nie stanie się własnością ogółu.

Dążyć, aby cerkiew unicka była zupełnie równą co do praw wobec Rzymu, monarchii i kraju z Kościołem łacińskim; aby dotacje obu obrządków były zupełnie zrównane.

Zostawić klerowi i ludowi ruskiemu zupełną swobodę i autonomię co do spraw dogmatycznych, obrzędowych – choćby na szczybę przechodzili, [*a sprawę Kolatury rozwiązać jak serwituty*].

Wspierać moralnie i materialnie podniesienie i wykształcenie języka ruskiego.

Wszystko to rozumie się, że Polacy spełnią, bowiem odezwą Komitetu Centralnego z d. 22 stycznia, którym wezwano kraje Moskwie podległe do powstania, Ruś uznaną została jako równa obok Korony i Litwy, i herb Archaniola do herbów Orła i Pogoni jako trzeci przyjęty został na znak tego¹⁶⁵. To

¹⁶³ System Bella-Lancastera (A. Bella i J. Lancastera), inaczej system monitorialny, stworzony na przełomie XVIII i XIX w. w Anglii. Zakładał wykorzystywanie w procesie edukacyjnym zdolniejszych uczniów (tzw. monitorów) do nauczania młodszych tego, czego sami dowiedzieli się od swoich nauczycieli. System ten rozpowszechnił się w wielu krajach, na ziemiach polskich również cieszył się poparciem.

¹⁶⁴ Pogląd ten autor wyraził dosadnie w artykule *Uniwersytet Lwowski* opublikowanym w „Przeglądzie Powszechnym” 1861, nr 2 z 3 I. Domagał się w nim jednoczesnej polonizacji i rutenizacji zgermanizowanego Uniwersytetu Lwowskiego. Za głoszenie, iż „dni policyjnej przemądrości, przemocy i opieki są policzone” został postawiony pod sąd z tytułu nawoływania do rozruchów społecznych. Skazano go na dwa miesiące więzienia.

¹⁶⁵ Komitet Centralny Narodowy 22 stycznia 1863 r. przekształcił się w Tymczasowy Rząd Narodowy i proklamował początek powstania. Wydano wówczas odezwę do narodów Polski, Litwy i Rusi. Czytamy w niej: „Do broni więc, Narodzie Polski, Litwy i Rusi, do broni, bo

samo zaręczył Rząd narodowy Złotą Hramotą dla Rusi moskiewskiej¹⁶⁶. Więc i w Galicji Polacy w myśl tej autonomii federacyjnej postępować winni konsekwentnie za braćmi zakordonowymi¹⁶⁷.

Jednakowoż skutki dotychczasowej nienawiści nie byłyby już przez to rychło zatarte, jeśli Polacy nie chwycą się reformy pod względem towarzyskim.

ad 2a)

Dwory i reszta inteligencji powinni się okazywać religijnymi, szanować cerkwie, kaplice i krzyże zdejmowaniem nakrycia głowy, uczęszczać do cerkwi i przyzwoicie się tam zachowywać.

Unikać krzywdzenia włościan w stosunkach sąsiedzkich, kobiecych, roboczych.

Do łagodzenia i sądzenia krzywd [*wzajemnych*] ustanowić sądy polubowne, z włościan złożone.

[k. 18] Wyrzec się buty, nie wchodzić w familiarność, ale wchodzić w stosunki powinowactwa duchowego przez trzymanie dzieci do chrztu, przez starostowanie, druzbienie przy ślubach, przez uczęszczanie na pogrzeby znacznych kmieci, zapraszanie ich do siebie na święta i nawzajem uczęszczanie do nich, przez odwiedzanie chorych i pomaganie im w chorobach tak ludzi jak bydła, przynajmniej na razie (ku czemu homeopatia wybornie służy, i na wsiach, gdzie lekarz i apteka daleko, jedynie pomoc może), mieszanie się łagodne i łaskawe między dziatwą, przez bezwzględne karanie krzywd, które oficjaliści i służba dworska włościanom wyrządzają, przez oprawianie światła, ubiorów, chorągwi obrazów, ornatów do cerkwi.

ad 2b)

To samo tyczy się i inteligencji. Prócz tego zaprzestać pstrykania w oczy moskwicizmem, rublami, szyzmą, świętojurszczyzną. Biednym księżom dawać w prezencie książki ruskie, okazać sympatię dla rozwoju literackiego ruskiego, porzucić myśl cywilizowania Rusinów abecadłem łacińskim, księdza

godzina wspólnego wyzwolenia już wybiła, stary miecz nasz wydobyty, święty sztandar Orła, Pogoni i Archaniola rozwinięty”. Później idea ta znalazła ikonograficzne odzwierciedlenie na sztandarach i pieczęciach powstańczych poprzez dodanie do herbów Polski i Litwy ruskiego Archaniola Michała.

¹⁶⁶ Złota hramota – dekret uwłaszczeniowy skierowany przez władze powstańcze do chłopów na Ziemiach Zabrzanych znajdujących się pod panowaniem rosyjskim.

¹⁶⁷ Platon Kosteki w 1863 r. opublikował niewielki zbiór poezji pt. *Saturninowe gody* (Lwów 1863), w którym znalazły się wiersze poświęcone powstaniu styczniowemu. Przebiega z nich wyraźnie idea niepodległościowa i federacyjna.

ruskiego przyjmować z równymi względami jako łacińskiego, mianowicie bronić go od szkalowań oficjalistów i lokajów, wystrzegać dawania prezenty na beneficja za pieniądze.

Do tego co się tyczy 2ab), wyznaczyć nadzór okoliczny, – zrazu błędzących w tym względzie nadzorcy niechby upominali, a za upór ze swego grona wykluczali.

Co do 1ab) nie trzeba się lękać, aby wskutek zapanowania języka ruskiego w szkołach i urzędach polskość zaginęła. Duch polski, jeśli jest gruntowny, nie uleci z dworów i miast. A przez rozmnożenie w tysiąckroć ruskiej inteligencji świeckiej wyrwie się ster z rąk inteligencji ruskiej duchownej – co z korzyścią i dla Polski, i dla Rusi będzie. Jak długo Moskwa nie posiadzie Galicji, tak długo szymy, choćby zawładła w Galicji, lękać się nie trzeba – a jeśli Moskwa tu zapanuje, to i tak sama [ja] nawet mimo woli Rusinów zaprowadzi przy niedołęstwie Rzymu, jak w Zabrzanych Krajach.

[k. 18v] **Jeszcze dwie na koniec uwagi.**

c)

Kler ruski wiecznie będzie stał odrębnie, jak długo będzie tylko klerem, pasterzem włościan. Niech c) wszystkie dwory na Rusi galicyjskiej przejdą na obrządek grecki. Ruś wówczas będzie mieć szlachtę rzeczywiście ruską przy tym polską patriotyzmem swoim. Wówczas nie tylko zaprowadzenie szymy stanie [się] niemożliwym, ale Ruś księża i włościańska stanie się narodem, dostanie głowę w szlachcie jako klasie najzamożniejszej, i najwykształcenijszej, i krzyk, że Polska zabrała Rusi szlachtę, ustanie, przy czym wichrzyom księży przeciw szlachcie kark się skreći. Wówczas dopiero będzie kler ruski istotnie równouprawnionym, podniesie się moralnie i materialnie, podniesie się najbardziej w sobie samym.

Sądzę nawet, że ten krok ze strony szlachty polskiej, miałby niezmierny wpływ na Moskwę i w ogóle na Słowiańszczyznę. Gdyby Czechy, Morawa, Polska, Szląsk, a mianowicie Polska, przeszły na obrządek grecki – wypartą by została Moskwa z najglówniejszego szanću w warowni słowiańskiej.

d)

Po wtóre niech panowie naśludują panów angielskich i rozdziela dobra swe na fermy. Przez to zyskaliby i większy dochód i zaprowadziliby kolonie patriotów polskich, które by zrównoważyły a nawet przeważły włościan ruskich. Utworzony by przy tym został silny, przywiązany do ziemi stan trzeci, powstałyby zarazem fabryki i handel, dla zaspokojenia ich potrzeb.

Kroki proponowane pod 1ab) i 2ab) rozumia się same przez się, ale te dwa ostatnie c) i d) na wielką zasługują uwagę.

W nich moim zdaniem, zależy [między innymi] regeneracja Polski, rozświetlenie jej i ugruntowanie na wieczne czasy pod hasłem:

„Wo imia Otca i Syna –
To nasza mołyтва –
Jako Trojca, tak jedyna
Polszcza, Ruś i Łytwa”.

Platon Kostecki
[Pieczęć ZNiO: Instytut Ossolińskich]

Bibliografia

Źródła

Źródła archiwalne

Институт Літератури ім. Т.Г. Шевченка и Київі, Відділ Рукописних Фондів і Текстології (dalej: ЛІК)

ф. 3, спр. 1100: І. Франко, Лист до Костецького Платона, Львів 1 X 1906.

ф. 119, спр. 106: П. Костецький, Лист до [Климковича Ксенофонта], Львів 3 VII 1863.

Львівська національна наукова бібліотека України імені В. Стефаника (dalej: ЛННБУ)

ф. 5: Zbiór rękopisów Biblioteki Ossolińskich, оп. 1: Rękopisy, 3063/II: Kostecki Platon, W sprawie ruskiej.

ф. 76: Archiwum Pawlikowskich, оп. 2, спр. 214: Kostecki Platon, 11 listów i wiersze.

Rozprawy, broszury

Сіглевич К., *Рзecz czerwono-ruska 1848 roku*, Lwów 1848.

[Czerwiński J.], *O Rusinach i dla Rusinów*, Kraków 1891.

[L. Daniluk L.] Ukrainiec, „Wiz i perewiz” czyli *Ukraina galicyjska w prawdziwym oświeceniu*, Lwów 1904.

Dąbcański A., *Wyjaśnienie sprawy ruskiej*, Lwów 1848.

Gorzkowski M., *Przegląd kwestyj spornych o Rusi*, Kraków 1875.

[Kalicki B.], *Kwestya ruska*, Lwów 1871.

[Łokietek J.] Jił, *Sprawa ruska. Wspomnienia, spostrzeżenia, uwagi, wnioski*, Kraków 1891.

Merunowicz T., *Sprawa ruska i kongres pokojowy. Referat, opracowany dla polskiego biura pracy kongresowych*, Lwów 1919.

Miłkowski Z., *Sprawa ruska. Prowodyrowie Rusi spółcześni*, Poznań 1879.

Miłkowski Z., *Sprawa ruska w stosunku do sprawy polskiej*, Lwów 1902.

Schmitt H., *Kilka słów bezstronnych w sprawie ruskiej*, Lwów 1861.

Tarnowski S., *O Rusi i Rusinach*, Kraków 1891.

Wydawnictwa poezji

Kostecki P., *Poezyi*, Lwów 1862.

Kostecki P., *Saturninowe gody*, Lwów 1863.

Зоря Галицкая яко альбумъ на годъ 1860, Львов 1860.

Wspomnienia, korespondencja

W promieniu Lwowa, Żukowa i Medyki. Listy Mieczysława Romanowskiego 1853–1863, oprac. i wstęp B. Gawin i Z. Sudolski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1972.

Źródła drukowane

Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Krajowego galicyjskiego we Lwowie odbytych od dnia 15. do 26. kwietnia 1861 r., Lwów 1861.

Sprawozdania z posiedzeń Sejmu krajowego galicyjskiego we Lwowie, Lwów 1863.

Prasa

„Czytelnia dla Młodzieży” 1861.

„Dziennik Polski” 1861–1862.

„Gazeta Narodowa” 1863.

„Przegląd” 1863.

„Przegląd Powszechny” 1860–1861.

„Przyjaciel Domowy” 1867.

„Дѣло” 1892.

„Зоря Галицкая” 1854–1856.

Opracowania

Grodziski S., *Sejm Krajowy galicyjski 1861–1914*, cz. 1–2, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1993.

Handelsman M., *Ukraińska polityka ks. Adama Czartoryskiego przed wojną krymską*, Warszawa 1937.

Ihnatowicz I., *Projekt instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i początku XX wieku*, „Studia Źródłoznawcze. Commentationes” 1962, t. 7, s. 99–124.

Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku, red. K. Lepszy, Zakład im. Ossolińskich, Wrocław 1953.

Jarowiecki J., *Dzieje prasy polskiej we Lwowie do 1945 roku*, Księgarnia Akademicka – Wyższa Szkoła Zarządzania „Edukacja”, Kraków–Wrocław 2008.

Komorowski J., *Platona Kosteckiego Hołd Calderonowi*, „Pamiętnik Teatralny”, R. 48, 1999, z. 3–4, s. 96–108.

Kozik J., *Między reakcją a rewolucją. Studia z dziejów ukraińskiego ruchu narodowego w Galicji w latach 1848–1849*, Uniwersytet Jagielloński, Warszawa–Kraków 1975.

Kozik J., *Stosunki ukraińsko-polskie w Galicji w okresie rewolucji 1848–1849. Próba charakterystyki*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 1975, nr 416, Prace Historyczne, z. 54: *Z dziejów współpracy Polaków, Ukraińców i Rosjan*, s. 29–53.

Kozik J., *Ukraiński ruch narodowy w Galicji w latach 1830–1848*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1973.

- Loth R., *Podstawowe pojęcia i problemy tekstologii i edytorstwa naukowego*, Instytut Badań Literackich, Warszawa 2006.
- Moklak J., *W walce o tożsamość Ukraińców. Zagadnienie języka wykładowego w szkołach ludowych i średnich w pracach galicyjskiego Sejmu Krajowego 1866–1892*, „Historia Iagellonica”, Kraków 2004.
- Mudryj M., *Dylematy narodowościowe w Sejmie Krajowym galicyjskim (na przykładzie posłów formacji gente Rutheni natione Poloni)* [w:] *Ukraińskie tradycje parlamentarne. XIX–XXI wiek*, red. J. Moklak, „Historia Iagellonica”, Kraków 2006, s. 59–94.
- Oberc M., *Wizyty cesarza Franciszka Józefa I w Galicji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2016.
- Osadczy W., *Kościół i cerkiew na wspólnej drodze. Concordia 1863. Z dziejów porozumienia między obrządkiem greckokatolickim a łacińskim w Galicji Wschodniej*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1999.
- Osadczy W., *Święta Ruś. Rozwój i oddziaływanie idei prawosławia w Galicji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2007.
- Pijaj S., *Posłowie ruscy w parlamencie wiedeńskim w latach 1848–1879* [w:] *Ukraińskie tradycje parlamentarne. XIX–XXI wiek*, red. J. Moklak, „Historia Iagellonica”, Kraków 2006, s. 95–126.
- Prokop K.R., *Arcybiskupi haliacy i lwowscy*, „Wołanie z Wołynia”, Biały Dunajec – Ostróg 2010.
- Sikorska-Kulesza J., *Historyk XIX wieku wobec problemu modernizacji źródła* [w:] *Edytorstwo źródeł XIX wieku – problemy teoretyczne i praktyka edytorska*, red. J. Sikorska-Kulesza, Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2016, s. 139–157.
- Stępień S., *Spory wokół języka i alfabetu Ukraińców galicyjskich. Druki ukraińskie wydane alfabetem łacińskim w Przemyślu w XIX i XX wiekach* [w:] *До джерел. Збірник наукових праць на пошану Олега Купчинського з нагоди його 70-річчя*, т. 1, red. I. Гирич [et al.], „Простір-М”, Київ–Львів 2004, s. 190–212.
- Stolarczyk M., *Działalność Lwowskiej Centralnej Rady Narodowej. W świetle źródeł polskich*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Rzeszów 1994.
- Świątek A., *Gente Rutheni, natione Poloni. Z dziejów Rusinów narodowości polskiej w Galicji*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2014.
- Świątek A., *Kostecki Platon* [w:] *Przemyski słownik biograficzny*, t. 1, Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Przemyślu, Przemyśl 2009, s. 39–44.
- Świątek A., *Platon Kostecki – swój czy obcy w polsko-ukraińskim społeczeństwie Galicji Wschodniej drugiej połowy XIX wieku* [w:] „*Swój*” i „*obcy*”. *Materiały z I Międzynarodowej Sesji Humanistycznej. Toruń 17–19 V 2009*, red. A. Zglińska [et al.], „In tempore” – „Teki historyka” [2009], Toruń–Warszawa, s. 175–184.
- Świątek A., *Platon Kostecki – zapomniany propagator unii polsko-rusko-litewskiej* [w:] *Шевченківська весна. Матеріали міжнародної науково-практичної конференції молодих учених*, вип. 6, ч. 2: *Праці аспірантів та студентів*, т. 2, red. В. Колесник, СПД Цимбаленко Є. С., Київ 2008, s. 241–244.
- Świątek A., „*Serdeczny Mistrzu, Tyś dziejów nie mierzył. Łokciem dziesiątków lat, Ty w Ruś uwierzył*”. *Platon Kostecki a Jan Matejko – historia niezwyklej znajomości* [w:] *Per aspera ad astra. Materiały z XVI Ogólnopolskiego Zjazdu Historyków Studentów*, t. 14, red. A. Świątek, Koło Naukowe Historyków Studentów UJ, Kraków 2008, s. 169–177.
- Świątek A., *Wizja Rzeczypospolitej w twórczości literackiej Platona Kosteckiego* [w:] *Piłsudski i jego czasy*, red. M. Hańderek, A. Świątek, Koło Naukowe Historyków Studentów UJ, Kraków 2007, s. 203–210.
- Tandecki J., Kopiński K., *Edytorstwo źródeł historycznych*, DIG, Warszawa 2014.

- Tyrowicz M., *Kostecki Platon* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 14, Instytut Historii PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968–1969, s. 340.
- Wójtowicz-Huber B., „*Ojcowie narodu*”. *Duchowieństwo greckokatolickie w ruchu narodowym Rusinów galicyjskich (1867–1918)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008.
- Вендланд А.В., *Русофіли Галичини. Українські консерватори між Австрією та Росією, 1848–1915*, перекл. Х. Назаркевич, Літопис, Львів 2015.
- Кирчів Р., *Косиецкий Платон Иванович* [w:] *Українська радянська енциклопедія*, т. 5: *Кантата–Кулики*, гол. ред. М. Бажан, Київ 1980, s. 448.
- Лисяк-Рудницький І., *Іполіт Володимир Терлецький* [w:] *Історичні есе*, вип. 1, „Основи”, Київ 1994, s. 221–249.
- Орлевич І., *Ставропігійський інститут у Львові (кінець XVIII – 60-і рр. XIX ст.)*, Видавництво Львівського музею історії релігії „Логос”, Львів 2000.
- Середа О., *Ruś będzie tańszu!* „Руські бали” у Львові як фактор польсько-українських взаємин у Галичині кінця 40-х – 60-х років XIX ст., „Вісник Львівського університету. Серія Історична” 2007, спец. вип.: *Львів. Місто, суспільство, культура*, т. 6: *Львів–Краків. Діалог міст в історичній ретроспективі*, ред. О. Аркуша, М. Мудрий, s. 316–338.
- Середа О., *Формування національної традиції. Українське козакофілство у Галичині в 60-роках XIX століття* [w:] *Історія, ментальність-ідентичність*, т. 4: *Історична пам'ять Українців і поляків у період формування національної свідомості в XIX – першій половині XX століття*, ред. Л. Зашкільняк, Й. Пісуліньська, П. Серженга, „Паіс”, Львів 2011, s. 395–403.
- Франко І., *Стара Русь* [w:] І. Франко, *Зібрання творів*, т. 37: *Літературно-критичні праці (1906–1908)*, ред. тому І. Дзеверін, упор. та комент. М. Грицюта, Наукова думка, Київ 1982, s. 79–110.
- Чорновол І., *199 депутатів Галицького сейму*, „Тряда плюс”, Львів 2010.
- Чорновол І., *Останній gente Rutheni, natione Poloni. Платон Костецький*, „Львівська Газета” 2007, № 119 z 13 VII.

Bibliografie, encyklopedie, słowniki

- Bibliografia literatury polskiej – Nowy Korbut*, t. 8: *Romantyzm. Hasła osobowe K-O*, red. I. Śliwińska, S. Stupkiewicz, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1969.
- Internet Encyclopedia of Ukraine*, Canadian Institute of Ukrainian Studies, <http://www.encyclopediaofukraine.com>
- Korbut G., *Literatura polska od początków do wojny światowej*, t. 3: *Od roku 1820 do 1863*, Kasa im. Mianowskiego, Warszawa 1930.
- Polski słownik biograficzny*, t. I–, Instytut Historii PAN, Kraków 1935–.
- Słownik języka polskiego W. Doroszewskiego*, PWN, <https://sjp.pwn.pl/doroszewski>
- Енциклопедія історії України*, т. 1–10, Наукова думка, Київ 2003–2013, <http://resourse.history.org.ua/cgi-bin/eiu/history.exe?C21COM=F&I21DBN=EIU&P21DBN=EIU>.
- Енциклопедія Львова*, т. 1–, Львів „Літопис” 2007–.
- Левицькій І. Е., *Галицко-руська бібліографія XIX. століття съ узглядненемъ изданий, появившихся въ Угощинъ и Буковинъ (1801–1886)*, т. 1: *Хронологическій списокъ публикацій (1801–1860)*, Львовъ 1888.

Романюк М., Галушко М., *Українські часописи Львова 1848–1939*, т. 1: 1848–1900, „Світ”, Львів 2001.

Українська радянська енциклопедія, т. 1–12, гол. ред. М. Бажан, Київ 1977–1985.

W sprawie ruskiej (On the Ruthenian cause) by Plato Kostecki

Summary

This article contains a critical edition of the manuscript by Plato Kostecki entitled *W sprawie ruskiej* from 1863 placed in the Vasyl Stefanyk Lviv National Scientific Library of Ukraine named by W. Stefanyk. This text, probably never published, is an interesting analysis of the awareness of the Galician Ruthenians at the beginning of the 1860s. The author not only shows ideas and political attitudes popular among Ruthenian elites but also he undertakes the task of searching for answers to the question about the causes for Ruthenians' dislike towards Poles and he suggests solutions aiming at changing this state of affairs. In the critical edition of this manuscript attempts have been made to discuss such issues as the author, references to the manuscript in literature on the subject, the problem of dating, most important theses, reasons for not publishing the manuscript, editorial issues.

Key words: Plato Kostecki, Ruthenians, Polish-Ruthenians relations, Galicia, 1860s.